

JAKUB KARPIŃSKI

DZIWNA WOJNA

INSTYTUT
PARYŻ



LITERACKI
1990

DZIWNA WOJNA

JAKUB KARPIŃSKI

DZIWNNA WOJNA

BIBLIOTEKA «KULTURY»

TOM 466

ISSN 0406-0393

ISBN 2-7168-0134-7

IMPRIMÉ EN POLOGNE

Editeur: INSTITUT LITTERAIRE, S.A.R.L.,

91, avenue de Poissy, Le Mesnil-le-Roi

par 78600 MAISONS-LAFFITTE

En coédition avec l'édition

“PoMOST” VARSOVIE

INSTITUT
PARYŻ



LITERACKI
1990

W S T Ę P

Praca ta należy do serii opracowań o przełomowych okresach w powojennej historii Polski, publikowanych przez autora w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Poprzednio ukazały się Pochodzenie systemu, Porcja wolności, Krótkie spięcie i Płonie komitet. Podobnie jak w tamtych pracach, w obecnej mówi się o dłuższym okresie i o większej liczbie spraw niżby to mogło wynikać z tytułu i podtytułu. Tytuł i podtytuł wskazują, na czym skupiono uwagę, jakie sprawy pokazano dokładniej, w zbliżeniu. Reszta jest tłem, w którym można szukać przyczyn i skutków, gdzie mówi się o zapowiedziach i następstwach dokładniej omówionych wydarzeń z okresu przełomu (przełomem, o którym mowa w tej pracy, jest ogłoszenie stanu wojennego).

Podobnie jak w poprzednich pracach autora, opisano tu przede wszystkim wydarzenia z historii jawnej, dostępnej w doświadczeniu dość licznych świadków i uczestników. Na porządne opisanie historii tajnej — ukrytych pertraktacji, narad w nielicznych zespołach, niepublicznie przekazywanych propozycji, informacji i poleceń, misji nie ujawnionych wysłanników — trzeba jeszcze poczekać. Wydarzeń ukrytych można się domyślać, ale by to robić z sensem, warto najpierw wiedzieć, co działo się w historii jawnej, co było dostępne i wiadome w miarę powszechnie.

W porządku chronologicznym i rzeczowym przedstawiono tu niedawne wydarzenia, ważne w Polsce (i, jak można sądzić, nie tylko w Polsce). Mówi się tu sporo o postępowaniu władz, o stanowieniu i stosowaniu prawa, o zarządzeniach i oświadczeniach. Władze jednak nie były ani wszechmocnym, ani jedynym aktorem wydarzeń: na ich poczynania odpowiadano. Działania ośrodków niezależnych i opozycyjnych były w latach osiemdziesiątych istotniejsze i bardziej widoczne niż poprzednio w Polsce pod rządami komunistów i niż w innych państwach komunistycznych.

Mówi się tu o motywach i celach, o przegranych i wygranych, o konfliktach i o tym, jakie zbiorowości i instytucje brały w nich udział. To, co się działo, jest więc interpretowane. Aby to robić, trzeba wiedzieć o wydarzeniach, ale na wybór i zestawienie opisywanych wydarzeń wpływała wiedza o dotychczasowych regularnościach (powtarzalnych schematach) zachowania się władz PRL i opozycji (w innej pracy autor pisał o właściwościach i przemianach ustroju komunistycznego).

Po oficjalnym zniesieniu stanu wojennego wytworzyła się pewnego rodzaju równowaga. Władza i opozycja mogły odnotować sukcesy częściowe. Sądząc po postępowaniu rządzących, można im było przypisać cel osłabienia i zlikwidowania opozycji, ale tego celu nie osiągnęli.

Praca ta była pisana w latach 1984/1985, jej pierwszy rozdział ukazał się po rosyjsku, po czesku i po hiszpańsku w książkach o „Solidarności” publikowanych w latach 1986-1988 przez Komitet Poparcia „Solidarności” w Nowym Jorku. Rozdział ten ukazał się również po ukraińsku w czasopiśmie „Widnowa” (1985/86, nr 4). W obecnym wydaniu, zwłaszcza w bibliografii, uwzględniono jednak publikacje z lat 1986-1989.

I. „SOLIDARNOŚĆ” PRZED STANEM WOJENNYM GŁÓWNE PUNKTY HISTORII

1. TŁO

W połowie roku 1981 Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” miał prawie 9 i pół miliona członków. Liczbę tę ustalono w czasie wyborów do władz związkowych (delegatów na Zjazd wybierano w regionach w proporcji jeden delegat na 10 tysięcy członków związku). Przedtem w krajach komunistycznych po drugiej wojnie światowej mniej więcej wolne wybory odbyły się na Węgrzech (w listopadzie 1945 roku) i w Czechosłowacji (w maju 1946 roku). W Polsce przez trzydzieści pięć lat po wojnie wolne wybory odbywały się niekiedy w nielicznych organizacjach, takich jak niektóre towarzystwa naukowe.

W latach 1980-1981, przez ponad rok, „Solidarność” istniała oficjalnie i zgodnie z prawem jako organizacja społeczno-polityczna niezależna od władz i wywierająca na nie nacisk (próbująca wpływać na postępowanie władz) zgodnie z wolą jej członków. Takich organizacji nie było w Europie Wschodniej przez ponad trzydzieści lat, od czasu, gdy bezpośrednio po wojnie przez około dwa lata w większości krajów istniały legalne partie opozycyjne.

„Solidarność” powstała już po okrzepnięciu ustroju i dlatego trudno znaleźć dla niej precedensy. Mówi się, że jawnie działająca „Solidarność” z lat 1980-81 była jedną z największych organizacji robotniczych. Zresztą ironia nazw polegała na tym, że strona przeciwna, kierownictwo partii komunistycznej, występowała jako część „międzynarodowego ruchu robotniczego”.

„Solidarność” z lat 1980-1981 (a także później) nie była jednak wyłącznie „robotnicza”, nie skupiała wyłącznie pracowników fizycznych lub pracowników przemysłu (próby definicji „robotnika” mówią o tym, że jest to pracownik fizyczny, zwłaszcza pracujący w przemyśle). „Solidarność” była głównie organizacją pracowników państwowych, a w Polsce wówczas — poza wsią — niemal wszyscy byli pracownikami państwowymi. Zasięg

„Solidarności” był powszechny, a uzupełniała ją, zalegalizowana w maju 1981 roku, „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Wokół „Solidarności” skupili się działacze opozycyjni, często w roli „ekspertów” i dziennikarzy prasy związkowej.

Na charakter i sposób działania „Solidarności” wpływał charakter i sposób działania państwa: państwowy pracodawca był nie tylko monopolistą w większości dziedzin gospodarki, ale także dysponował środkami informacji, kształtował treści nauczania, decydował o prawie i działaniu sądów, posługiwał się środkami przemocy. Rozległość władzy państwowo-partijnej umożliwiała stosowanie rozmaitych środków przy zwalczaniu „Solidarności” (takich jak skoordynowana propaganda, represje sądowo-policyjne, stan wojenny). Rozległość władzy partyjno-policyjnej wpływała też na to, że „Solidarność” w latach 1980-1981 zajmowała się sprawami wykraczającymi poza zwykle zainteresowania związków zawodowych, była ruchem sprzeciwu wobec poczyniań władz, a przy tym ruchem konstruktywnym, formującym projekty zmian, zwłaszcza w gospodarce, oświacie i kulturze.

„Solidarność” powstała w następstwie strajków w Polsce w lipcu i sierpniu 1980 roku. Strajki jednak zdarzały się i wcześniej (w Polsce na większą skalę w latach 1956, 1970/1971 i 1976, zdarzały się też w innych krajach obozu: w roku 1953 w Czechosłowacji i w Niemczech Wschodnich, były one reakcją na inwazję radziecką na Węgrzech w roku 1956 i w Czechosłowacji w roku 1968, w latach sześćdziesiątych było wiadomo o większych strajkach w ZSRS, w latach siedemdziesiątych w Rumunii).

Strajki i demonstracje świadczyły o sile pracowników w starciu z władzą i niekiedy następnie polityka władz łagodniała. Tak było w Polsce w roku 1956, kiedy łagodniejszej polityce władz sprzyjało współgranie wielu elementów: zdecydowanie i wola walki ze strony pracowników (w Poznaniu w czerwcu 1956 roku), porzucenie przez znaczną część środowisk opiniotwórczych służby u władz („odwilż” w kulturze i w prasie wyraźna od 1955 roku), postawa wierzących i Kościoła (zaświadczona przez wieluset-tysięczne zgromadzenie na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku i odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu). Zapewne do ówczesnej liberalizacji przyczyniał się nie tylko nacisk społeczny w Polsce, ale i sytuacja międzynarodowa: radziecka polityka ustępstw wobec Zachodu od 1955 roku i „destalinizacja” w ZSRS, podana wyraźnie do wiadomości na XX Zjeździe KPZS w lutym 1956 roku.

Po roku 1956 władza odbierała zdobycze społeczne, wycofywała ustępstwa, ale ich część przetrwała do powstania „Solidarności”.

W połowie lat pięćdziesiątych władze w Polsce zrezygnowały z polityki masowego terroru. Nie było to tożsame z rządami prawa, ale zmniejszyły się zagrożenia i zmalał strach. Po roku 1956 wyraźne było naruszenie monopolu władz partyjno-państwowych w dwu dziedzinach. Po pierwsze, w Polsce większość ziemi uprawnej była w posiadaniu prywatnych rolników (choć na ogół nie czuli się pewnie i władze dążyły do ograniczenia ich niezależności). Po drugie, w Polsce z mniejszą energią niż w innych krajach komunistycznych prześladowano religię (chodzi tu zwłaszcza o Kościół katolicki). Siła Kościoła katolickiego w Polsce była po wojnie większa niż w wielu innych krajach, większa też niż innych Kościołów lub innych religii w Polsce. O tej sile świadczyła liczba wiernych, powszechność i jawność praktyk religijnych, liczba powołań kapłańskich i zakonnych, a także wyczuwana zapewne przez władze gotowość wiernych do obrony Kościoła w przypadku zagrożenia. Jednym z objawów siły Kościoła był dostęp do oficjalnie (za pozwoleniem władz) upowszechnianych środków przekazu. Od roku 1956 istniały podlegające cenzurze, ale nie podporządkowane państwu i partii czasopisma katolickie i nie podporządkowane stowarzyszenia katolickie. Dzięki nim większa była różnorodność formułowanych publicznie opinii.

W Polsce fale strajków i demonstracji robotniczych przecho-dziły częściej i były większe niż gdzie indziej w Europie Wschodniej. Strajki miały też większą „widoczność społeczną”; odnotowywano je nawet w państwowych środkach przekazu. Strajki stawały się częścią doświadczenia robotników, a trwałość tych doświadczeń można było dostrzec w tym, co w latach 1980-1981 działacze „Solidarności” uważali za ważne. Powoływano się na poprzednie strajki i demonstracje, widoczne było zainteresowanie historią najnowszą, którego trwałym świadectwem są pomniki poświęcone starciom między robotnikami a wojskiem i policją — najbardziej znane wzniesiono w Gdańsku (w grudniu 1980 roku) i w Poznaniu (w czerwcu 1981 roku).

Warto jednak spytać, kto wykorzystywał doświadczenia z wcześniejszych wystąpień strajkowych i protestów robotniczych, wskazać społeczno-demograficzne tło „Solidarności” i tło polityczne, wyznaczone przez politykę oficjalną i opozycyjną, w Polsce w latach siedemdziesiątych dostrzegalną wyraźniej niż w innych krajach Europy Wschodniej.

We wczesnych latach sześćdziesiątych najliczniejszą w Polsce grupą wieku były dzieci do lat 14: „wyż demograficzny”. Roczni „wyżu” w latach siedemdziesiątych szły do pracy i na wyższe uczelnie i najliczniejszą grupą wieku były osoby od 15 do 30 lat.

„Wyż” doroślał. Ci młodzi ludzie nie pamiętali ani drugiej wojny światowej, ani lat stalinowskich. W szkole i w państwowych środkach przekazu mówiono im o drugiej wojnie światowej, ale jeśli wiedzieli coś o groźnych latach powojennych, to raczej z opowieści rodziców niż z publikacji oficjalnych.

Liczba ludności wsi po wojnie nie ulegała w Polsce zasadniczym zmianom i do lat siedemdziesiątych wahała się między 15 a 16 milionami (by później spaść nieco poniżej 15 milionów), natomiast liczba ludności miast, wynosząca wkrótce po wojnie około 7 milionów, rosła i w drugiej połowie lat siedemdziesiątych przekroczyła 20 milionów.

Coraz więcej osób uzyskiwało wykształcenie średnie i wyższe, w latach siedemdziesiątych liczba osób z wyższym wykształceniem przekroczyła milion i ponadto ponad 5 milionów osób miało wykształcenie średnie.

Coraz więcej było pracowników zatrudnionych przez państwo. Ich liczba w ciągu pierwszych lat powojennych doszła do 4 milionów, zaś w latach siedemdziesiątych osiągnęła ponad 12 milionów. Natomiast poza sektorem państwowym pracowały ponad 4 miliony osób, z tego olbrzymia większość w rolnictwie.

Polacy w latach siedemdziesiątych byli społecznością o licznej grupie młodych dorosłych, społeczeństwem miejskim, i chociaż zapewne nie zadowolająco wykształconym, to jednak wyposażonym w większą niż poprzednio dozę wiedzy i wiadomości na statystyczną „głowę ludności”. Między wsią i miastem były związki rodzinne (znaczna część robotników pochodziła ze wsi) i osobiste (liczni „chłopo-robotnicy” pracowali w przemyśle, ale także we własnych gospodarstwach rolnych). W „Solidarności” można było dostrzec odzwierciedlenie zmian demograficzno-społecznej struktury kraju. Znani działacze związku byli młodzi, byli to często robotnicy wykwalifikowani, o średnim wykształceniu zawodowym, mieszkający w mieście, ale którym nietrudno było znaleźć kontakt ze wsią i rozumieć jej sprawy.

Okresy powojennej historii Polski odnosi się czasem do wystąpień i protestów społecznych oznaczanych nazwami miesięcy: mówi się „po październiku”, „po grudniu”, „przed sierpniem”. Inny sposób nazywania to używanie nazwisk pierwszych sekretarzy partii komunistycznej: „za Bieruta”, „za Gomułki”, „za Gierka”. „Solidarność” powstała po grudniu (1970 roku), po czerwcu (1976 roku) i za Gierka (pierwszego sekretarza PZPR od grudnia 1970 roku do września 1980 roku).

Jeśli mówi się, że „Solidarność” powstała „po grudniu”, to znaczy po strzelaniu do robotników w Gdańsku, w Gdyni

i w Szczecinie w roku 1970, po masakrowaniu demonstrantów i ukrywanych pogrzebach ofiar. Następnie, na przełomie lat 1970/1971, władze uznały (choć niezbyt głośno i z zastrzeżeniami), że protest był w zasadzie słuszny, choć niektóre jego przejawy — nie całkiem, zaś pacyfikacja i represje były przesadne i nie w pełni uzasadnione. Wkrótce jednak wokół zająć z grudnia 1970 roku oficjalnie zapanowało milczenie i jeśli w latach siedemdziesiątych próbowano publicznie czcić pamięć poległych, wkraczała policja, dokonując aresztowań i rewizji. Jednak zwłaszcza na Wybrzeżu pamiętano o poległych, pobitych, wyrzucanych z pracy. Uważano, że rachunek krzywd nie jest wyrównany.

Jeśli mówi się, że „Solidarność” powstała „po czerwcu”, to znaczy po kolejnej podwyżce cen (zapowiedzianej 24 czerwca 1976 roku), po nowych strajkach i demonstracjach robotniczych (25 czerwca), po represjach, aresztowaniach, biciu robotników i usuwaniu ich z pracy, i po ogłoszeniu przez władze, że te podwyżki cen były tylko sondażem i próbą, że protestujący robotnicy nie mieli racji i w gruncie rzeczy są chuliganami (podwyżkę odwołano szybko, 25 czerwca wieczorem). Władze ustąpiły, prześladowac jednak i — co się pamięta — obrażając tych, którzy zmusili je do zmiany decyzji. Te doświadczenia wydobły na jaw konflikt społeczny, upowszechniały poczucie, że istnieją dwie strony, „my” i „oni”, że po jednej stronie są bici i prześladowani, „robotnicy”, „społeczeństwo”, a po drugiej bijący i prześladowający, „władza”, „partia”.

„Solidarność” powstała „za Gierka”, to znaczy wtedy, gdy władze zaciągały olbrzymie długi w krajach Zachodu, gdy próbowano rozkręcić gospodarkę, mnożąc inwestycje, kupując licencje i starając się (poza czerwcem 1976 roku) tak kształtować ceny i płace, by ograniczyć niezadowolenie pracowników. Kredyty, jak się okazało, w znacznej części zmarnowano, zaś gospodarkę rozwijano w sposób nie zharmonizowany. Towarzyszyła temu propaganda „budowy drugiej Polski”, nazwana później „propagandą sukcesu”. Podwyżki cen — w czerwcu 1976 roku i następne na początku lipca 1980 roku — trudno było na tle tej propagandy uzasadnić. Władze zapowiadały dobrobyt i rozwój kraju i dopiero na przełomie lat 1980-1981 przyznano się do bankructwa.

Do zjawisk poprzedzających „Solidarność” i mających na nią wpływ należy rozwój opozycji w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, niezależnych działań zbiorowych, takich jak publikacje programowe, oświadczenia i listy protestacyjne z przełomu lat 1975 i 1976, następnie zaś pomoc robotnikom po czerwcu 1976 roku i publikowanie niezależnych pism i wydawnictw. We wrześniu

1976 roku pomoc robotnikom otrzymała nadbudowę organizacyjną: ogłoszono o powstaniu Komitetu Obrony Robotników. Organizował się ruch oporu lub ruch opozycyjny, wywierający presję na władze i podejmujący działania niezależne od władz, zwłaszcza w dziedzinie kultury i informacji (coraz więcej książek i czasopism, z niemałym trudem i mimo prześladowan policyjnych, wydawano bez pytania cenzury o zgodę).

Niezależność Kościoła katolickiego w Polsce zaakcentowano w roku 1956, gdy z więzień wypuszczono prymasa kardynała Wyszyńskiego, biskupów, księży, zakonników i zakonnice, zezwolono na naukę religii w szkołach (jako przedmiotu nadobowiązkowego) i w dekrete z grudnia 1956 roku przyznano Kościołowi więcej niezależności w obsadzaniu stanowisk kościelnych. Mimo antykościelnych akcji władz (takich jak kampania propagandowa przeciw episkopatowi na przełomie lat 1965/1966), Kościół swą niezależność utrzymywał. Wojenne i powojenne zmiany granic i przesiedlenia ludności, a także zagłada Żydów, sprawiły, że po drugiej wojnie światowej udział katolików wśród ogółu ludności był większy niż kiedykolwiek w historii Polski.

Arcybiskup krakowski, kardynał Karol Wojtyła, wybrany papieżem 16 października 1978 roku, był w Polsce w czerwcu 1979 roku. Ta wizyta dała wielomilionowym rzeszom przeżycie jedności i unaoczniała siłę wspólnoty, wzmocniła poczucie solidarności, pewność i niezależność społeczeństwa. Na bramie Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku obok sztandarów białoczerwonych wisiał portret papieża. Religia dodawała strajkującym siły; msze, spowiedzi i komunie w Stoczni Gdańskiej pogłębiały poczucie niezależności od władz, wolę samodzielności i odpowiedzialności.

Literatura i sztuka, a także nauka w Polsce od połowy lat pięćdziesiątych w znacznej części przestały stosować się do wskazań „realizmu socjalistycznego” i przestrzegać (zmienianych zresztą) zasad i wskazań ideologicznych. W naukach społecznych na ogół nie krytykowano marksizmu wprost, nie pozwalała na to cenzura, ale od połowy lat pięćdziesiątych ukazywały się prace niemarksistowskie i nie powołujące się na marksizm. Deklaracje marksistowskie nadal ułatwiały karierę i publikacje, ale od 1956 roku marksizm przestał być doktryną obowiązującą bezwzględnie, jego panowanie oficjalne mniej niż poprzednio ograniczało wolność nauki. Ogłaszano książki i artykuły, które miały ozdabiać i osłaniać ustrój propagandą, ale żywe też były tendencje do niezależności. Środowiska akademickie, naukowe i twórcze sprawiały władzom kłopoty, i mimo intensywnej akcji policyjno-propagandowej w roku 1968, liczni naukowcy, wykładowcy wyższych uczelni i artyści zachowali

niezależność. Miało to znaczenie w ruchu opozycyjnym lat 1976-1980, a następnie w „Solidarności”.

Omawiając warunki powstania „Solidarności” warto zwrócić uwagę na sytuację międzynarodową. W latach siedemdziesiątych panowało „odprężenie”, zaznaczone między innymi podpisaniem Aktu Końcowego konferencji w Helsinkach 1 sierpnia 1975 roku. Jednak sowieckie rozumienie „odprężenia” nie zakładało trwałych zmian w kierunku demokracji lub wolności. „Odprężeniu” towarzyszyły prześladowania opozycjonistów i obrońców praw człowieka w krajach komunistycznych, zwłaszcza w ZSRS i w Czechosłowacji. Jeśli uznać, że władze w Polsce były powściągliwe w stosowaniu represji, to w bloku sowieckim było to wyjątkowe. W upowszechnianiu się opozycji i w powstaniu „Solidarności” odegrały zatem rolę inne czynniki (poza sytuacją międzynarodową), które odróżniały Polskę od Bułgarii, Czechosłowacji lub ZSRS. O tym, co odróżniało Polskę, w latach siedemdziesiątych i wcześniej, była właśnie mowa poprzednio.

2. „SOLIDARNOŚĆ”

„Solidarność” powstała po strajkach robotniczych, zorganizowaniu Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych i po negocjacjach z przedstawicielami rządu.

1 lipca 1980 roku podwyższono ceny żywności, nie ogłaszając tego w prasie: po prostu w sklepach pojawiły się nowe ceny.

W połowie lipca strajki zaczęły się w Lublinie, w połowie sierpnia w Stoczni Gdańskiej i następnie szybko objęły inne zakłady pracy Wybrzeża, a wkrótce inne rejony kraju, zwłaszcza Górny i Dolny Śląsk.

16 sierpnia powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym. 17 sierpnia komitet przedstawił 21 postulatów, wśród których była „akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych”.

Negocjacje komitetów strajkowych z przedstawicielami rządu zakończono porozumieniami w Szczecinie 30 sierpnia, w Gdańsku 31 sierpnia i w Jastrzębiu 3 września. Porozumienia dotyczyły wielu spraw, wśród których była zgoda władz na „powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej”. Nie wspomniano jednak wprost o powołaniu nowej organizacji ogólnokrajowej.

Po podpisaniu porozumień sierpniowo-wrześniowych władze robiły wiele, aby powstaniu niezależnych związków zawodowych zapobiec. Władze lokalne interpretowały porozumienia ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia w ten sposób, jakby odnosiły się tylko do obszarów, w których je zawarto. Wywoływało to kolejne strajki. 11 września w porozumieniu komisji rządowej z Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym w Hucie Katowice przewidziano, że władze nie będą przeciwdziałać „powstawaniu, organizowaniu i funkcjonowaniu” niezależnych związków zawodowych.

Na początku września nowe związki powstały w całej Polsce, przeważnie organizowane na zasadzie terytorialnej, co szło w ślad tworzonych w sierpniu porozumień terytorialnych między strajkującymi zakładami; Międzyzakładowe Komitety Strajkowe przekształcały się w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie. Kształtująca się struktura terytorialna nowych związków nie pokrywała się z oficjalnym podziałem administracyjnym; nowe związki były również i w tej sprawie niezależne, nie przestrzegały podziału kraju na 49 województw i organizowały się w regionach, których zasięg same określały. Władze patronowały w tym czasie związkom branżowym, organizowanym według działów gospodarki i niewiele różniącym się od istniejących przed sierpniem 1980 roku związków zawodowych podporządkowanych rządowi i partii.

Ludzie sztuki i naukowcy tworzyli nowe porozumienia niezależne. 16 września powołano Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. 5 października powstało Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk.

17 września w Gdańsku spotkali się przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i postanowili wspólnie zgłosić się do rejestracji „jako jedna ogólnopolska struktura”: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Zorganizowany w regiony związek był koordynowany przez Komisję Krajową, nazywaną też Krajową Komisją Porozumiewawczą. Jej przewodniczącym został Lech Wałęsa. Na spotkaniu 22 września przyjęto statut związku, zaś 24 września złożono do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o rejestrację, czyli o zalegalizowanie związku przez władze państwowe.

Sprawa rejestracji była jedną z okazji, w których ujawnił się konflikt między władzami a organizującym się związkiem. Sąd, który — jak można założyć — działał zgodnie z wolą władz partyjno-państwowych, sformułował 1 października liczne zastrzeżenia do statutu „Solidarności”, zaś 24 października, ogłaszając rejestrację związku, sąd wniósł — bez porozumienia z „Solidarnością” — poprawki do statutu w formie deklaracji politycznych i ograniczenia prawa do strajku.

Od 29 do 31 października obradował Nadzwyczajny Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Niektórzy komentatorzy oficjalni krytykowali przebieg zjazdu i podjęte decyzje, zwłaszcza personalne, nie budzące partyjnego zaufania. Stowarzyszenie dziennikarzy uzyskiwało niezależność, zaczynało być bliższe „Solidarności” niż PZPR.

Zmiana statutu „Solidarności” przez sąd wywołała sprzeciw członków związku. Krajowa Komisja Porozumiewawcza ogłosiła na 12 listopada gotowość strajkową. Sprawa — po negocjacjach — zakończyła się kompromisem 10 listopada, gdy Sąd Najwyższy zarejestrował statut bez poprawek, zaś przedstawiciele „Solidarności” zgodzili się, by jako aneks do statutu dołączono postanowienia konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczące wolności tworzenia związków zawodowych. Dołączono też wstępny fragment porozumienia gdańskiego z 31 sierpnia, w którym zapowiedziano, że nowe związki będą uznawać kierowniczą rolę PZPR w państwie. Było to sformułowanie daleko idące, bo o roli partii w państwie nie wspominała konstytucja PRL.

Pod koniec października Prokurator Generalny PRL, Lucjan Czubiniński, podpisał tekst o „ściganiu uczestników nielegalnej działalności antysocjalistycznej”. Tekst w listopadzie trafił do regionu Mazowsze „Solidarności”, w którym postarano się ów tekst rozpowszechnić, dostrzegając w nim zapowiedź używania i nadużywania prawa dla zwalczania „Solidarności”.

20 listopada milicja zrewidowała pomieszczenia „Solidarności” regionu Mazowsze, a następnie aresztowano osoby podejrzane o udział w rozpowszechnianiu tekstu prokuratury, co spowodowało strajki w regionie. Aresztowanych zwolniono. Związkowcy domagali się obietnic, że na przyszłość utrudni się rządowe działania bezprawne. Strona rządowa obiecała rozmowy, nie przesądzając ich wyniku.

W Gdańsku na posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności” 10 grudnia postanowiono powołać Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, do którego KKP oddelegowała ośmiu swoich członków. Uznano, że przetrzymywanie w więzieniu czterech działaczy niezależnych: Leszka Moczulskiego, Wojciecha Ziemińskiego, Zygmunta Goławskiego i Tadeusza Stańskiego, jest naruszeniem porozumienia gdańskiego. Do komitetu postanowiono zaprosić twórców kultury i naukowców. Komitet Obrony Więzionych za Przekonania ukonstytuował się 20 grudnia. Weszli doń — poza związkowcami i znanymi twórcami — prawnicy, obrońcy więźniów politycznych.

16 grudnia odsłonięto w Gdańsku pomnik ku czci stoczników zabitych przed dziesięciu laty. Uroczystość — z udziałem przedstawicieli „Solidarności”, rządu i Kościoła — odbywała się pod hasłami zgody i pojednania. Motyw pojednania przeplatał się w działaniach oficjalnych z groźbami pod adresem „Solidarności”. Zagroženiem dla związku była propaganda w krajach sąsiednich, manewry i koncentracje wojsk sowieckich na granicy, a także akcje

polityczne władz miejscowych. Oficjalnym stwierdzeniom o potrzebie zgody narodowej towarzyszyły ataki na „siły antysocjalistyczne” obecne — zdaniem władz — w „Solidarności” i pragnącą ją opanować.

Zgodnie z porozumieniem zawartym w 1980 roku przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Jastrzębiu z delegacją rządową — od nowego roku wszystkie soboty miały być wolne od pracy. Ogłoszenie przez rząd — bez porozumienia z „Solidarnością” — że wolne będą tylko niektóre soboty, spowodowało konflikt na początku roku 1981. „Solidarność” wezwała, by do zawarcia nowego porozumienia pracownicy nie zgłaszali się w sobotę do pracy. Wezwania usłuchano, co przyczyniło się do kompromisowego porozumienia na temat wolnych sobót zawartego 30 stycznia.

9 lutego odbywało się w Warszawie plenum KC PZPR, na którym atakowano opozycję i „Solidarność”, zaakceptowano rezygnację premiera Pińkowskiego i przewidziano, że jego następcą będzie minister obrony narodowej, generał Wojciech Jaruzelski. 11 lutego Jaruzelski został premierem i następnego dnia zaapelował o 90 dni bez strajków. Wicepremierem i przewodniczącym komitetu do spraw związków zawodowych został redaktor „Polityki”, Mieczysław Rakowski.

W styczniu i w lutym strajkowali w Łodzi studenci, żądając większej samodzielności uczelni, zmniejszenia nacisku przedmiotów ideologicznych i rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Sformułowali także „postulaty ogólnospołeczne”, dotyczące działania cenzury, wymiaru sprawiedliwości, prawa do paszportu i zniesienia miastach. 17 lutego Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarejestrował Niezależne Zrzeszenie Studentów, zaś 18 lutego Komisja Międzyresortowa podpisała porozumienie z komisją reprezentującą studentów. W formie kompromisów i przyrzeczeń ze strony Komisji Międzyresortowej uwzględniono wiele postulatów. W niektórych sprawach, zwłaszcza „ogólnospołecznych”, strony sformuowały stanowiska rozbieżne.

W lutym przedstawiciele rolników rozmawiali z przedstawicielami rządu w Rzeszowie i w Ustrzykach Dolnych. Porozumienie w Rzeszowie podpisano 18 lutego, w Ustrzykach — 20 lutego. Porozumienie rzeszowskie dotyczyło nienaruszalności własności chłopskiej, zniesienia ograniczeń obrotu ziemią, zaopatrzenia wsi, cen produktów rolnych, zrównania praw socjalnych rolników z innymi grupami społecznymi. Obiecano, że rząd przygotowuje ustawy w tych sprawach. Porozumienie w Ustrzykach dotyczyło

postulatów lokalnych, które komisja rządowa zobowiązała się przedstawić kompetentnym władzom. Rolnicy domagali się przeznaczenia obiektów rządowych w Arłamowie na sanatorium przeciwgruźlicze; żądania nie spełniono, ale Arłamów stał się znany, bo w stanie wojennym więziono tam Lecha Wałęsę.

Podobnie jak w Ustrzykach, także w innych miejscowościach domagano się przekazania budynków rządowych, partyjnych i policyjnych na cele użyteczne społecznie, zwłaszcza zaś przeznaczenia budynków milicyjnych na szpitale.

19 marca, w Bydgoszczy, w sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej wzięli udział przedstawiciele „Solidarności” i nie zarejestrowanej jeszcze „Solidarności” rolników. Podczas obrad do gmachu wkroczyła milicja i działacze „Solidarności” pobito. Było to rozszerzenie repertuaru metod w walce władz ze związkiem. 24 marca KKP wyznaczyła na 27 marca czterogodzinny strajk ostrzegawczy w całej Polsce, zaś gdyby żądanie strajkowe nie zostały spełnione, powszechny strajk okupacyjny miał rozpocząć się 31 marca. Żądano, by władze ujawniły winnych pobicia w Bydgoszczy, co utrudniłoby podobne akcje w przyszłości. Strajk ostrzegawczy 27 marca był zapewne największą skoordynowaną akcją „Solidarności”. Przygotowywano się do strajku powszechnego i uważano, że choć grozi użycie przemocy przez rząd (a także interwencja sowiecka), istnieją także szanse zmuszenia władz do ustępstw, podobnie jak w 1980 roku.

30 marca grupa negocjacyjna „Solidarności” parafowała w Warszawie porozumienie z przedstawicielami rządu. Strajk powszechny odwołano. Przedstawiciele rządu wyrazili ubolewanie z powodu pobicia działaczy „Solidarności”, nie precyzując jednak, kto dokładnie za tę akcję odpowiada. Strajk ostrzegawczy i przygotowania do strajku powszechnego pokazały rządowi (i policji), że rozprawa z „Solidarnością” nie będzie łatwa. Gdy „Solidarności” ogłosiła strajk powszechny, przygotowania czyniła także druga strona. Listy osób przeznaczonych do aresztowania w grudniu — przygotowywano najprawdopodobniej w marcu, bo nie zawsze je dostosowano do późniejszych zmian funkcji w „Solidarności”.

Na przełomie marca i kwietnia powstała sieć organizacji zakładowych „Solidarności” w największych zakładach pracy, porozumienie opracowujące opinie na temat reformy gospodarczej, samorządu pracowniczego i statusu przedsiębiorstwa. Władze i „Solidarności” miały odmienne poglądy na to, jak powoływać dyrektorów, i niezgoda w tej sprawie spowodowała w lipcu konflikt w Polskich Liniach Lotniczych „Lot”, zakończony kompromisem i odwołaniem strajku zapowiedzianego przez załogę.

Wśród licznych pism związkowych publikowanych bez ingerencji cenzury były biuletyny informacyjne „BIPS” i „AS”, gdańska „Solidarność”, warszawskie pisma „Niezależność” i „Wiadomości Dnia”. 3 kwietnia ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Solidarność”, ogólnopolskiego pisma związkowego, poddawanego cenzurze i wydawanego pod redakcją byłego redaktora „Więzi”, Tadeusza Mazowieckiego. Pismo miało pół miliona nakładu. Numer 37 wyszedł 11 grudnia. W Szczecinie, w stutysięcznym nakładzie, ukazywał się tygodnik „Jedność”.

6 maja Sejm uchwalił ustawę stwierdzającą, że rolnicy indywidualni mają prawo tworzyć związki zawodowe, a 12 maja Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, co spełniało jeden z warunków porozumienia „Solidarności” z rządem 30 marca w Warszawie (9 czerwca zarejestrowano także NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”).

13 maja na placu Św. Piotra w Rzymie dokonano zamachu na Jana Pawła II. Przygnębieniu, trosce i solidarności z papieżem towarzyszyło przekonanie, że sprawcy celowali nie tylko w przywódcę Kościoła Katolickiego, ale w człowieka bliskiego Polsce i swym istnieniem osłaniającego „Solidarność”.

28 maja zmarł prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. 7 lipca biskup warmiński Józef Glemp, został arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim, a więc — zgodnie z tradycją — prymasem Polski.

28 czerwca odsłonięto w Poznaniu pomnik ku czci poległych w 1956 roku. Na pomniku umieszczono daty: 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Podczas uroczystości mówiono o porozumieniu i możliwości uniknięcia podobnych ofiar jak przed 25 laty.

Od 14 do 20 lipca obradował IX zjazd PZPR. Zmieniono skład władz partyjnych; zwiększył się udział wojskowych w kierowniczych instancjach. Dopuszczono trochę demokracji i wolności (odbyły się wybory, wygłaszano nie uzgodnione przedtem przemówienia), ale najprawdopodobniej władza rzeczywista odsuwała się jeszcze dalej niż zwykle poza te organy partii, o których mówi jej statut.

Pod koniec lipca pogorszyło się zaopatrzenie w żywność. W Kutnie, w Łodzi i w innych miastach odbyły się „marsze głodowe”, demonstracje z udziałem dziesiątków tysięcy osób. W Łodzi, w centrum miasta, przejechała zorganizowana przez „Solidarność” kawałkada samochodów oblepionych plakatami. Zarząd regionu „Mazowsze” zaplanował podobną demonstrację w Warszawie 3 sierpnia. Władze jednak zakazały przejazdu samochodów w pobliżu gmachu KC PZPR. Przez trzy dni centrum

miasta było zablokowane, stały tam samochody, wygłaszano przemówienia, występowali aktorzy i piosenkarze. Zachowanie się władz wobec demonstracji w grudniu 1970 roku i w czerwcu 1976 roku sprzyjało przekonaniu, że „wyjście na ulice” może spowodować brutalną reakcję wojska lub policji. Marsze głodowe i obustronna blokada centrum Warszawy nie wywołały takiej reakcji. W Warszawie na ulicy śpiewano piosenki. W pokojowym spotkaniu milicji i demonstrantów można było zobaczyć walkę jeszcze nie rozegraną.

W porozumieniu gdańskim z 31 sierpnia 1980 roku rząd zobowiązał się, że w ciągu trzech miesięcy (a więc do początku grudnia) przygotuje ustawę precyzującą kompetencje cenzury. Jednak dopiero 31 lipca 1981 roku Sejm uchwalił ustawę o Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Ustawa weszła w życie 1 października i była wynikiem kompromisu między „wolą ustawodawcy” a projektem ekspertów z „Solidarności” i środowisk twórczych. W ustawie wyliczono sytuacje, w których wolno cenzurze ingerować, określono, jakie publikacje nie podlegają cenzurze i przewidziano możliwość zaskarżenia jej decyzji do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Przewidziano możliwość zaznaczania ingerencji w tekstach i podawania informacji o podstawie ingerencji. Nie podporządkowane władzom państwowym pisma katolickie, a także pismo związkowe — „Tygodnik Solidarność”, korzystały z tych możliwości i ingerencje zaznaczano. Były też przypadki cofnięcia zaskarżonych przed sądem decyzji cenzury.

Możliwości względnie swobodnych wypowiedzi w prasie (również w prasie państwowej) były w Polsce większe niż w krajach sąsiednich. Niezależnie od poleceń partyjno-państwowych i często popierając „Solidarność”, działało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Natomiast telewizja była skrupulatnie kontrolowana przez władze i ją przede wszystkim wykorzystywano do kampanii przeciw „Solidarności” (choć kilkakrotnie, w drodze wyjątku, dopuszczono w telewizji do wypowiedzi przywódców i ekspertów związkowych). Wojskowa gazeta codzienna — „Żołnierz Wolności”, dokładała starań, by wytworzyć i upowszechnić wrogie nastawienie wobec „Solidarności”.

3 i 6 sierpnia odbywały się w Warszawie rozmowy rządowego komitetu do spraw związków zawodowych z prezydium KKP. Tłem rozmów była zła sytuacja żywnościowa i demonstracje protestacyjne. Wicepremier Rakowski atakował związek, „Solidarność” domagała się społecznej kontroli rozdziału żywności. 6 sierpnia nie uzgodniono wspólnego komunikatu i następnego dnia prasa oficjalna oskarżyła „Solidarność” o zerwanie rozmów.

„Solidarność” żądała dostępu do środków masowego przekazu, a zwłaszcza do radia i telewizji. Protestując przeciw nieustępliwości władz, KKP proklamowała „dni bez prasy”, strajk drukarni 19 i 20 sierpnia, kiedy nie ukazały się liczne dzienniki państwowe i partyjne, niektóre zaś wydrukowano w drukarniach wojskowych, w zmniejszonym nakładzie i w zmniejszonej objętości.

Zjazd „Solidarności” (Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów) obradował w dwóch turach: od 5 do 10 września i od 26 września do 7 października. Zjazd podjął kilkadziesiąt uchwał w formie deklaracji i oświadczeń, a w tym 8 września „Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”, popierające tych, którzy weszli „na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy”. Na zjeździe zawarto porozumienie między „Solidarnością” a Związkiem Literatów Polskich i Związkiem Polskich Artystów Plastyków o współpracy w chronieniu kultury i jej upowszechnianiu.

25 września, w przerwie między dwiema turami zjazdu, Sejm uchwalił ustawy o samorządach i o przedsiębiorstwach państwowych, porzucające uzgodniony poprzednio z „Solidarnością” kompromis w sprawie powoływania dyrektorów. Zjazd, „kierując się duchem porozumienia”, nie zaprotestował przeciw tym ustawom w całości, ale postanowił poddać pod referendum w zakładach pracy przepisy odbiegające od stanowiska zajętego poprzednio przez związek.

Na stanowisko przewodniczącego Komisji Krajowej kandydowali Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Jan Rulewski i Lech Wałęsa. 2 października zjazd wybrał Lecha Wałęsę. Do Komisji Krajowej weszło 38 przewodniczących zarządów regionalnych i 69 osób wybranych przez zjazd — proporcjonalnie do liczby członków związku w regionach — z list przedstawionych przez regiony.

Zjazd uchwalił poprawki do statutu związku i program, do którego jako „aneks” dołączono opracowania o gospodarce, nazwane „propozycjami”. W programie deklarowano przywiązanie do etyki chrześcijańskiej, do tradycji narodowej i do „robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy”. Słowa „socjalizm” nie użyto, o co władze miały pretensje.

Program „Solidarności” mówił o demokracji i samorządzie w administracji terenowej i w zakładach pracy oraz o demokracji w związku. Władzom państwowym proponowano nowe porozumienie mające ułatwić wyjście z kryzysu, sprzyjać reformie gospodarki, utrwalać samorządność i demokrację w życiu publicznym.

W ostatnim dniu zjazdu podjęto wiele poprzednio przygotowanych uchwał. Były wśród nich: uchwała uznająca, że Komitety Więzionych za Przekonania są agendami związku i związek będzie

je chronił, uchwała o spółdzielczosci, domagająca się nowelizacji prawa spółdzielczego, uchwała w sprawie niezawisłości sądownictwa, podziękowanie „członkom i współpracownikom Komitetu Obrony Robotników”. W deklaracji programowej w sprawie kultury narodowej i w uchwale w sprawie mniejszości narodowych bronił bogactwa i zróżnicowania kultury. Podjęto uchwałę o współdziałaniu z NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Rozmowy z „Solidarnością” na tematy gospodarcze rząd przewlekał i stwarzał wrażenie, że „Solidarność” nie ma z kim pertraktować. Jedną z prób zaradzenia tej sytuacji był projekt powołania niezależnej od „Solidarności” Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która byłaby w stanie proponować społeczeństwu niepopularne, choć niezbędne, działania gospodarcze, takie jak podwyżki cen. „Solidarność” gotowa była podwyżki zaaprobować, pod warunkiem, że będą częścią reformy gospodarczej, której założenia chciano dyskutować po ujawnieniu przez rząd danych o stanie gospodarki. Rząd odpowiednich danych nie udostępniał i nie zezwalał na społeczną kontrolę zaopatrzenia kraju w żywność. Braki na rynku, dezorganizacja zaopatrzenia i wiadomości o marnotrawstwie wywoływały niezadowolenie, wyrażające się w lokalnych strajkach, którym rząd nie starał się zapobiec.

18 października Wojciech Jaruzelski został pierwszym sekretarzem KC PZPR, będąc nadal ministrem obrony narodowej (od 11 kwietnia 1968 roku) i premierem (od 11 lutego 1981 roku). Był ministrem obrony narodowej, gdy podlegające temu resortowi wojsko brało udział w inwazji Czechosłowacji (w sierpniu 1968 roku) i gdy strzelało do robotników Wybrzeża (w grudniu 1970 roku). Objęcie przez Jaruzelskiego stanowiska pierwszego sekretarza KC PZPR dawało przygotowywanym akcjom przeciw „Solidarności” dodatkową porcję komunistycznego legalizmu. Ze względu na unię personalną, nie były to jedynie akcje wojskowe i rządowe, ale także poczynania aprobowane przez funkcjonariusza o najwyższej randze partyjnej.

Wojsko było wyraźnie obecne na scenie politycznej. Generałów mianowano ministrami i wiceministrami (górnictwa, spraw wewnętrznych, administracji i łączności). Na podstawie uchwały rządu z 23 października, do miast i gmin wysłano „wojskowe grupy operacyjne”, które miały pomagać administracji i mieszkańcom; w świetle późniejszych doświadczeń można je uważać za wstępny zwiad. 20 listopada grupy na krótko wycofano. 27 listopada pojawiły się znowu.

4 listopada spotkali się prymas Glemp, generał Jaruzelski i Lech Wałęsa. Spotkanie miało zapewne świadczyć o dążeniu rządu do porozumienia. W „Solidarności” uważano, że porozumienie trzech stron: rząd, Kościół, „Solidarność”, może pomóc w wyjściu z kryzysu. Na związkowe propozycje powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej rząd odpowiedział ideą Frontu Porozumienia Narodowego. Projekt nie był jasny, ale można było przypuszczać, że rząd dla „Solidarności” i Kościoła widzi miejsce wśród takich organizacji jak zależne stronnictwa polityczne, podporządkowane organizacje młodzieżowe i branżowe związki zawodowe. Była to więc propozycja, by „Solidarność” poparła władze i ponosiła odpowiedzialność za ich działania, mając niewielki wpływ na decyzje. Konkretyzację tej propozycji przyniósł stan wojenny: wówczas utworzono organizację popierającą partię i rząd: Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON).

24 listopada Wojciech Jaruzelski przyjął dowódcę i szefa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałka Wiktora Kulikowa. Kontakty instytucji i osób w Polsce z władzami ZSRS nie zawsze były podawane do wiadomości publicznej, a te, o których informowano, niekiedy były najważniejsze. W świetle wiedzy o zasadach ustaleń politycznych w bloku sowieckim — należy przyjąć, że władze ZSRS były co najmniej informowane o przygotowaniach do rozprawy z „Solidarnością” i w tych przygotowaniach uczestniczyły. Akcję z 13 grudnia można traktować jako wielkie manewry z udziałem oddziałów polskich, ale pouczające dla całości sił Układu Warszawskiego.

28 listopada na plenum KC PZPR sformułowano idee ustawy „O nadzwyczajnych środkach działania w interesie obywateli i państwa”. Zobowiązano klub poselski PZPR do podjęcia prac nad tą ustawą. W rzeczywistości prace dotyczące „nadzwyczajnych środków działania” podjęto wcześniej, bez wiedzy Sejmu, w tym również bez wiedzy klubu poselskiego PZPR. Posiedzenie Sejmu wyznaczono na 15 i 16 grudnia, ale w tych dniach się nie odbyło.

Na przełomie listopada i grudnia strajkowali studenci Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa w Warszawie. Chcieli, by do tej szkoły stosowano przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym, a nie przepisy wyjątkowe, w praktyce militaryzujące szkołę. 27 listopada szkołę otoczyła milicja. 28 listopada komendant szkoły ogłosił strajkującym studentom, że szkołę rozwiązano. 2 grudnia milicja — używając helikopterów — zdobyła budynek szkoły. Był to precedens. Od grudnia 1970 roku nie łamano strajków siłą. W nocy dwa tygodnie po ataku na szkołę pożarnictwa milicja (wspierana przez wojsko) była już do rozbijania strajków używana.

3 grudnia w Radomiu obradowało prezydium Komisji Krajowej „Solidarności” z przewodniczącymi zarządów regionalnych. Postanowiono, że jeśli Sejm uchwali nadzwyczajne uprawnienia dla rządu, związek odpowie dwudziestoczerogodzinnym ogólnopolskim strajkiem protestacyjnym. Gdyby zaś rząd, korzystając z przyznanych mu uprawnień, rzeczywiście zastosował „środki nadzwyczajne”, przewidywano niezwłocznie strajk powszechny. Przypomniano, że związek nie godzi się na podwyżki cen bez reformy gospodarczej. Domagano się demokratycznych wyborów do rad narodowych i przyznania Społecznej Radzie Gospodarki Narodowej wpływu na politykę społeczno-gospodarczą, żądano dostępu do radia i telewizji dla tej rady, Kościoła i innych instytucji niezależnych, wyrażających opinię publiczną.

O obradach pisano w państwowo-partyjnych środkach masowego przekazu, nie przytaczając konkluzji, tylko fragmenty nagranych na taśmę wystąpień uczestników. Prasa „Solidarności” akcentowała różnice sytuacji związku i partii: „Solidarność” nie miała nagrań z posiedzeń Biura Politycznego KC.

11 grudnia w Teatrze Dramatycznym w Warszawie rozpoczął się Kongres Kultury Polskiej. Delegaci wypowiadali się za wolnością tworzenia, za zmianami zmierzającymi ku wolności i demokracji, do których dążyła „Solidarność”. Kongres nie zakończył obrad. Ich ostatnim dniem miał być 13 grudnia. Był to już pierwszy dzień stanu wojennego.

3. ZAKOŃCZENIE

Stan wojenny zapewne przygotowywano od dawna. Jego nazwę zawdzięcza się konstytucji PRL, która do roku 1983 nie przewidywała instytucji „stanu wyjątkowego”. Zmiany konstytucji z 1983 roku miały zapewne ułatwić nadanie mniej groźnej nazwy następnej podobnej akcji represyjnej, która nie nasuwałaby już tak bezpośrednich skojarzeń z wojną.

W nocy z 12 na 13 grudnia do kilku tysięcy mieszkań wkroczyła milicja, aresztując ludzi według przygotowanych spisów. Przygotowano „ośrodki odosobnienia”, wyznaczono zespoły policyjne i wskazano im cele działania. Przygotowano ekipy, przerywające połączenia telefoniczne i zapewniające blokadę ruchu. Dobrano zespoły obsługujące nieliczne pozostawione środki masowego przekazu: radio, telewizję i dwie gazety codzienne — wojskową („Żołnierza Wolności”) i organ KC PZPR („Trybuna Ludu”).

Prawna obudowa całego przedsięwzięcia była obszerna i bogata w szczegóły (24 strony Dziennika Ustaw datowanego 14 grudnia). Opracowano dotyczące stanu wojennego dekrety Rady Państwa, rozporządzenia Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości (datowano je 12 i 13 grudnia). Przygotowanie tych aktów prawnych było zadaniem zobowiązanych do tajemnicy oficerów-prawników, pracujących co najmniej przez kilka miesięcy w 1981 roku (ogłoszono później o odznaczeniu prawników wojskowych za przygotowanie stanu wojennego).

Zapewne od wielu lat istniały (zmieniane czasem) tajne plany przewidujące znaczne ograniczenie wolności i nagłe zwiększenie stosowania przemocy przez państwo, jeśli tylko rządzący uznają, że ich władza jest zagrożona. Stan wojenny pokazał, że zaskoczenie pomaga aresztować skutecznie, że utrudnia przygotowania stronie przeciwnej: organizację niezależnej łączności, wyznaczenie ukrytych ośrodków koordynacji i kierowania, zgromadzenie żywności

w zakładach pracy, przygotowanie strajków okupacyjnych. Niczego podobnego „Solidarność” nie przygotowała. Stan wojenny, operacja skoordynowana i nagła, był — dobrze zdany — egzaminem sił wojskowo-policyjnych, których kierownictwo na ogół zachowało przygotowania w tajemnicy i dostatecznie liczni wykonawcy okazali się posłuszni.

„Solidarność” straciła miejsce w oficjalnym systemie politycznym. Dotychczas działała jawnie i władze uznawały ją za legalną, mogła pertraktować i skłaniać władze do zmiany postępowania. Stan wojenny zakończył jedną z nieudanych prób „ucywilizowania” komunizmu.

Legalne istnienie „Solidarności” powodowało, że jej przywódcy i doradcy mogli w praktyce sprawdzać swoje umiejętności negocjowania, zawierania porozumień, opracowywania aktów prawnych. Uczono się przedstawiać propozycje i zyskiwać zwolenników. W czasie legalnego działania „Solidarności” wewnętrzne biuletyny związkowe nie były cenzurowane, zdawano w nich sprawę z obrad władz związku i z pertraktacji z władzami państwowymi. Działacze związkowi zyskiwali umiejętności organizacyjne, uczono się mówić o sprawach społecznych w sposób nie naznaczony ideologią oficjalną. W stanie wojennym władze rozbiły znane sobie struktury wielu organizacji uznawanych przedtem za legalne, ale zespoły nieformalne pozostały i powstały nowe. Wiele przywódców lub potencjalnych przywódców internowano lub aresztowano. Okazało się jednak, że władzom nie udało się internować wszystkich ludzi odważnych i skłonnych do działania.

Zniszczono jawną organizację „Solidarności”, działającą przed 13 grudnia. Ale następnie do doświadczeń „Solidarności” działającej legalnie doszły nowe: doświadczenia oporu w stanie wojennym.

4. INFORMACJE BIBLIOGRAFICZNE

Ważnym źródłem do historii „Solidarności” jest prasa związkowa. Zasluguje na uwagę zwłaszcza:

1. *BIPS — Serwis Informacyjny Biura Informacji Prasowej KKP* (od października 1981 — *KK*) *NSZZ „Solidarność”*. Numer 288 ukazał się z datą 11 grudnia 1981. Od 1 kwietnia 1981 roku publikowano także *Tygodnik BIPS*.

2. *AS — Biuletyn pism związkowych i zakładowych*, wydawany przez Agencję Prasową „Solidarność” z siedzibą w MKZ (następnie w zarządzie regionalnym) „Mazowsze”. Numer 1 *AS* ukazał się na przełomie stycznia i lutego 1981 roku, numer 59 — z datą 7-9 grudnia 1981.

Wśród licznych pism regionalnych warto wymienić:

3. *Solidarność. Pismo MKZ NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku*. Numer 1 *Solidarności* wydano 23 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. Od 17 września 1980 roku nazwa pisma stała się nazwą związku.

4. *Jedność — Tygodnik NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego*, ukazujący się w Szczecinie, cenzurowany i drukowany w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy. Do ogłoszenia stanu wojennego ukazało się 69 numerów.

5. *Niezależność — Informator* (później: *Pismo*) *NSZZ „Solidarność” — region „Mazowsze”*; od końca kwietnia 1981 roku: *Dziennik NSZZ „Solidarność” — region „Mazowsze”*. *Niezależność* ukazywała się od 9 października 1980 roku do 9 listopada 1981 roku (łącznie 168 numerów).

6. *Wiadomości Dnia* — pismo codzienne, ukazujące się od stycznia 1981 roku, początkowo organ Ośrodka Badań Społecznych, następnie również Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność”, region „Mazowsze”; numer 253 ukazał się 11 grudnia 1981 roku.

Od 3 kwietnia 1981 roku ukazywało się cenzurowane ogólnopolskie pismo związkowe, dostępne w sprzedaży w kioskach i w prenumeracie:

7. *Tygodnik Solidarność* — wydawany w nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy. *Tygodnik Solidarność* publikował szczegółowe sprawozdania z Pierwszego Krajowego Zjazdu Delegatów. Jako dodatek do numeru 29 wydrukowano program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez Zjazd. Numer 37 ukazał się z datą 11 grudnia 1981 roku.

Na zjazd „Solidarność” wydrukowano pracę zbiorową:

8. *Niepodległość pracy. Wrzesień 1981*, Ośrodek Badań Społecznych NSZZ „Solidarność”, region „Mazowsze”, str. 160. W pracy tej zamieszczono artykuł Wojciecha Morawskiego i Marka Tobery, *Powstanie i rozwój NSZZ „Solidarność”*, str. 11-32.

Dokumenty związkowe wydano w następujących opracowaniach:

9. *Dokumenty: porozumienie gdańskie, porozumienia rolników, łódzkie porozumienia studentów, statut NSZZ „Solidarność”*, Zeszyty Informacyjne BIPS, Gdańsk 1981, str. 72.

10. *Dokumenty KKP. 19 XI 1980 — 4 VI 1981*; Biuro Informacji Prasowej KKP NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, lipiec 1981, str. 94.

11. *Statut. Uchwała programowa z aneksem. Dokumenty zjazdu*; Biuro Informacji Prasowej KK NSZZ „Solidarność”, Zeszyty Informacyjne BIPS, str. 152.

O „Solidarność” pisano w prasie katolickiej, przede wszystkim w *Tygodniku Powszechnym* i w miesięczniku *Wież*, a także w prasie państwowej, zwłaszcza w tygodnikach *Kultura*, *Literatura* i *Polityka*.

Historię „Solidarność” opublikowało podziemne wydawnictwo Krag:

12. Jerzy Holzer, „Solidarność” 1980 — 1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1983, str. 246; wyd. II: Instytut Literacki, Paryż 1984, str. 358.

Istnieją opracowania na temat poszczególnych okresów historii „Solidarność” lub poszczególnych zagadnień, między innymi:

13. Jan Kamiński, *Polskie lato: Kalendarium wydarzeń*, Zeszyty Historyczne 1982, z. 60, str. 3-64.

14. *Zapis rokowań gdańskich. Sierpień 1980*, zebrali i opracowali Andrzej Drzycimski i Tadeusz Szkutnik, Editions Spotkania, Paryż, b. d. w., str. 436.

15. *Powstanie KKP (posiedzenie delegacji MKZ — 17 IX 1980 w Gdańsku)*, *Krytyka* 1984, nr 18, str. 71-105.

16. Stanisław Łukaszczyk, „Sprawa Narożniaka” czyli o zawiłych mechanizmach podejmowania decyzji, *Krytyka* 1982, nr 10-11, str. 5-32 w wydaniu „Aneksu” z 1985 roku.

17. *Negocjacje w sprawach oświaty i wychowania. Marzec — maj 1981*. Wydawnictwo Związkowe „Mazowsze”, Warszawa 1981, str. 108.

18. Wit Mader, *Walka „Solidarność” o społeczny kształt oświaty w Polsce*, Polska Macierz Szkolna, Londyn 1988, str. 170.

Archiwum „Solidarność” opublikowało stenogramy z posiedzeń Komisji Krajowej:

19. *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 23-24 marca 1981*, Nowa, Warszawa 1986, str. 130.

20. *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 31 III — 1 IV 1981*, Nowa, Warszawa 1987, str. 270.

21. *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 2-3 IX 1981*, Pomost, Warszawa 1988, str. 210.

22. *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 22-23 X 1981*, Przedświt, Warszawa 1987, str. 226.

23. *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie w dniach 11-12 grudnia 1981*, Nowa, Warszawa 1986, str. 300.

Ponadto w Archiwum „Solidarność” ukazały się między innymi:

24. Stanisław Stefański, „Solidarność” na Dolnym Śląsku, Inicjatywa Wydawnicza Aspekt, Wrocław 1986, str. 280.

25. Krzysztof Czabański, *Bydgoszcz — marzec 1981. Dokumenty, komentarze, relacje*, Most, Warszawa 1987, str. 120.

Wśród prac wydanych za granicą na uwagę zasługuje:

26. Timothy Garton Ash, *The Polish Revolution. Solidarity 1980-82*, Jonathan Cape, London 1983, str. 386. Przekład polski: *Polska rewolucja, Solidarność*, Polonia, Londyn 1987, str. 224.

II. 1981—1982: PIERWSZY ROK
STANU WOJENNEGO

I. NOC GRUDNIOWA, PRZEMÓWIENIE GENERAŁA, OBWIESZCZENIE O STANIE WOJENNYM

Ustrój komunistyczny przybierał już w Polsce rozmaite kształty. W ZSRS istniał komunizm wojenny. Do Polski nowy ustrój wprowadzano podczas wojen w latach 1920 i 1939. Stan wojenny ogłoszono na ziemiach polskich w Imperium Rosyjskim po rewolucji 1904 i 1905 roku. Ale w PRL stan wojenny był czymś nowym. Druga wojna światowa skończyła się ponoć w maju 1945 roku. Od roku 1944 pojawiła się na terenie Polski nowa władza, przede wszystkim zaś nowe wojsko i policja polityczna. Wkroczyła Armia Czerwona, zaczęły działać Urzędy Bezpieczeństwa i nieznana przedtem partia, komunistyczna, ale unikająca tej nazwy, występująca jako PPR. To miała być władza powojenna. Nie tylko stanu wojennego, ale nawet stanu wyjątkowego wówczas nie ogłoszono, choć sporo było aktywnych przeciwników nowej władzy i działały przeciw niej oddziały zbrojne.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku pełniejsze znaczenie wydarzeń było znane tylko bardzo nielicznemu zespołowi, który podjął decyzję o stanie wojennym. O tym, co znaczy nazwa „stan wojenny” i co się właściwie dzieje, nie wiedzieli nawet milicjanci biorący udział w nocnym wyłapywaniu ludzi, tym bardziej nie wiedziały o tym miliony zwykłych obywateli. Kogo milicja zabrała z mieszkania, wiedział, że go zabrano. Kto chciał skorzystać z telefonu, wiedział, że telefon nie działa. Ale gdzie jeszcze była milicja, kogo zabrano, czyj jeszcze telefon nie działał — tego można się było tylko domyślać. Niektórych wcześniej rano obudził hałas pojazdów pancernych na ulicach. Kto o 6 rano otworzył radio, miał okazję usłyszeć przemówienie generała Wojciecha Jaruzelskiego, powtarzane wielokrotnie i nadawane także w telewizji.

Wojsko na ulicach, przemówienie generała — to zwykle są rekwizyty zamachu stanu. Ale generał Jaruzelski był wówczas premierem, pierwszym sekretarzem KC PZPR i ministrem obrony narodowej. Nie brał władzy, sprawował ją już: generał Jaruzelski

jako premier podpisywał rozporządzenia Rady Ministrów z 12 i 13 grudnia odnoszące się do stanu wojennego. Jako premier kierował Komitetem Obrony Kraju. Jako minister obrony narodowej kierował wojskiem i w Komitecie Obrony Kraju był z urzędu zastępcą premiera, czyli swoim własnym. Sprawował kilka najważniejszych urzędów w państwie i branie władzy nie było mu potrzebne. Poranne przemówienie z 13 grudnia zapowiadało, że zmieni się sposób rządzenia, że władza będzie teraz szybciej i bez skrzepowania osiągać swoje cele i będzie przy tym stosować bogatsze środki.

Generał Jaruzelski oznajmił, że „ukonstytuowała się” Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON). Podano do wiadomości, że WRON składa się z 21 oficerów, że jej przewodniczącym jest generał armii Wojciech Jaruzelski, a ponadto w jej skład wchodzi trzech generałów broni, jeden admirał, dziewięciu generałów dywizji, dwóch generałów brygady, trzech pułkowników i dwóch podpułkowników. WRON przezwano wkrótce „wroną” i słowo „wrona” zaczęło oznaczać władzę w stanie wojennym, bez względu na jej skład osobowy. Członkiem WRON był kosmonauta ppłk Hermaszewski, postać również w wojsku raczej dekoracyjna, i choćby ze względu na jego udział jest wątpliwe, czy ściśle rzecz biorąc WRON był tą „wroną”, która w stanie wojennym podejmowała najważniejsze decyzje. Słowo „wrona” nabrało podobnego znaczenia co słowo „czerwony”. Oznaczało po prostu władzę.

Podstawowe decyzje już przed 13 grudnia podejmował najprawdopodobniej jakiś nieliczny zespół partyjno-rządowy i wojskowo-policyjny (którego skład mógł się nieco zmieniać). Objawem tych decyzji były działania władz. Zwykli ludzie nie wiedzieli, kto dokładnie podejmował decyzje. Ale to one są istotne, a nie skład zespołu decydującego.

13 grudnia na ekranie telewizyjnym można było zobaczyć, że generał Jaruzelski przemawia na tle sztandaru z emblematem PRL — orłem bez korony. Z odbiorników radiowych i telewizyjnych można było usłyszeć hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”. Władze zwracały uwagę, że są polskie — na miarę swych możliwości. Ale orła i wronę szybko sobie przeciwstawiono — w rysunkach, w powiedzeniu „nie pokona orła wrona”.

Jak stwierdził generał Jaruzelski, stan wojenny w Polsce zaistniał o północy z 12 na 13 grudnia. Rzeczywiście w nocy policja zaczęła w całym kraju zabierać ludzi z mieszkań, zwozić na komisariaty i później kierować do „obozów internowania” (w wielu przypadkach takimi obozami stały się więzienia). Do obozów

zabrano kilka lub kilkanaście tysięcy osób. Przywódców „Solidarności” zabrano z Grand Hotelu w Sopocie (11 i 12 grudnia odbywało się w Gdańsku posiedzenie Komisji Krajowej). Ludzie zabrani przez milicję mieli najwcześniej okazję dowiedzieć się, że coś się zmienia. Jednak zakres zmian trudno było ocenić. Po ulicach jeździły transportery opancerzone, na skrzyżowaniach stały uzbrojone patrole wojskowe i milicyjne. Przez radio czytano przepisy o stanie wojennym. Odczytywano długie listy zakazów i mało kto był w stanie zorientować się, co było powtórzeniem i kiedy podawano nowe przepisy. Przepisów było mnóstwo. Dopiero później ogłoszono je w Dzienniku Ustaw.

Nazwa „stan wojenny” była dość szokująca. Generałowie poszli na wojnę. Z kim zamierzali się bić? Władze próbowały to wyjaśnić i w Polsce, i na forum międzynarodowym. Mówiono, że zostało zagrożone bezpieczeństwo państwa i że każde suwerenne państwo może postanowić, że taki stan zagrożenia nastąpił (bardzo na tę suwerenność zwracano uwagę).

Kto państwu zagrażał? Wkrótce podano w prasie, że Komitet Obrony Robotników (KSS „KOR”), Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) i ekstremitści z „Solidarności”. Dla ilustracji podawano kilka nazwisk. Czasem wywodzono, że zagrożeniem były strajki. Stan wojenny, wedle tej argumentacji, miał uzdrowić gospodarkę.

Sejm (nominalnie najwyższa władza państwowa) nic o stanie zagrożenia państwa nie wiedział. W całej Polsce 13 grudnia rozplakatowano afisze z obwieszczeniem o stanie wojennym z podpisem „Przewodniczący Rady Państwa”. Nazwiska podpisującego nie umieszczono, zaś tekst obwieszczenia nie miał daty i nie stwierdzał, kiedy stan wojenny się rozpoczął. Gdy przygotowywano plakaty, prawdopodobnie nie chciano jeszcze tych szczegółów określać. Datę ogłoszenia stanu wojennego pozostawiono do sprecyzowania w ostatniej chwili i nie chciano jej przedwcześnie podawać do wiadomości — nawet osobom zaufanym, choć plakaty prawdopodobnie drukowano poza Polską.

Więcej zapewne było osób przygotowujących stan wojenny jako możliwość, niż takich, którzy ostatecznie zdecydowali o dacie jego ogłoszenia. Wśród decydujących był na pewno generał Wojciech Jaruzelski, który jako szef jednej z armii paktu warszawskiego uzgadniał zapewne te decyzje ze swymi zwierzchnikami wojskowymi i z instancjami partyjno-rządowymi w ZSRS. Urząd przewodniczącego Rady Państwa wymieniono w obwieszczeniu bez nazwiska osoby, która ten urząd sprawuje. Pominiecie tego nazwiska świadczy o pozorności urzędu. Nie przesądając, kto

w czasie ogłoszenia stanu wojennego będzie przewodniczącym Rady Państwa, wiadano już, jakie decyzje podejmie. Rozchodziły się zresztą wiadomości, że członkowie Rady Państwa, zebrani po północy 13 grudnia, dopiero wtedy dowiedzieli się, co postanowili, a więc zebrano ich, gdy stan wojenny ponoć już obowiązywał.

Obwieszczenie o stanie wojennym, rozplakatowane w całej Polsce, wymieniało w sześciu punktach nowe zakazy (miało się okazać, że tych zakazów jest znacznie więcej). W obwieszczeniu stwierdzono, że „zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji”, a także „rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych bez uprzedniego uzyskania zgody właściwego organu”. Jeden z sześciu punktów „obwieszczenia” stwierdzał, że „zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych”. Był grudzień i obecność tego zakazu wśród stosunkowo niewielu zamieszczonych w obwieszczeniu — pozwalała przypuszczać, że opracowano je na wiosnę lub w lecie. „Obwieszczenie” stwierdzało, że „określone jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej (...) objęte zostały militaryzacją”. Stwierdzono również, że organy administracji państwowej mogą nakładać rozmaite obowiązki, wprowadzać nakazy i zakazy ograniczające i znoszące uprawnienia obywateli.

W stanie wojennym wojsko i milicja wkroczyły na ulice, do mieszkań i zakładów pracy. Zdecydowała o tym nieliczna grupa, sprawująca rzeczywistą władzę wojskowo-partijno-rządową i porozumiewająca się z władzami w ZSRS. Akcja „stan wojenny” była skierowana przeciw społeczeństwu, zwłaszcza gdy przez społeczeństwo rozumieć zbiorowość samodzielnie zorganizowaną. W stanie wojennym Polacy zbiorowo mogli (a nawet musieli) pracować, mogli też modlić się, zbiorowo (i na rozkaz) miały działać milicja i wojsko. Poza tym wszyscy mieli chować się do domów (od 10 wieczorem do 6 rano obowiązywała godzina policyjna), ale w domu też nie było ochrony przed aresztowaniem, rewizją i internowaniem. Telefony były wyłączone i aby z kimś się porozumieć, trzeba było go odwiedzić między 6 rano a 10 wieczorem (zakaz poruszania się w nocy po ulicach niektórzy pamiętali z czasów okupacji niemieckiej). Władze nazwały swoje działanie wojną („stanem wojennym”) i określenie się przyjęło. Była to wojna z takim społeczeństwem, jakie istniało przed 13 grudnia 1981 roku.

2. OTOCZKA PRAWNA: DEKRETY I ROZPORZĄDZENIA

Wojna ze społeczeństwem otrzymała skomplikowaną obudowę prawną. Określenie „stan wojenny” występowało w konstytucji PRL, gdzie stwierdzono, że Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny, „jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo państwa”. Oficjalne uzasadnienia stanu wojennego mówiły o zagrożeniu bezpieczeństwa państwa, czego jednak w rzeczywistości trudno było się dopatrzeć: przed północą z 12 na 13 grudnia niełatwo było zauważyć zagrożenie obronności lub bezpieczeństwa państwa (od 13 grudnia natomiast zagrożone było bezpieczeństwo obywateli — przez policję, która biła, aresztowała i wysyłała ludzi do obozów).

Władcy, którzy postanowili zarządzić stan wojenny, uczynili to, jak można przypuszczać, w jakimś celu. Przed 13 grudnia działał legalnie i w sposób zorganizowany Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, który skupiał i wyrażał opozycję polityczną. Działania władz w stanie wojennym wskazują, że tę opozycję władze postanowiły zniszczyć.

Określenie „stan wojenny” wspomniane w konstytucji PRL nie pozwalało samo przez się zorientować się, na czym ów „stan wojenny” może polegać. Żadnych praw o stanie wojennym przed 13 grudnia nie ogłoszono. Jak się okazało, były one przygotowane, ale nie uchwalił ich Sejm, lecz Rada Państwa w formie dekretu. Wiadomo, że co najmniej niektórzy członkowie Rady Państwa nie wiedzieli o tych przygotowaniach i można przypuszczać, że dekrety przygotował pracujący tajnie zespół prawników wojskowo-policyjnych.

Oprócz krótkiej uchwały „w sprawie wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa” (datowanej 12 grudnia) Rada Państwa wydała (również z datą 12 grudnia) „dekret

o stanie wojennym". Dopiero ten dekret mówił, czym jest stan wojenny. Stan wojenny określono jako sytuację ograniczającą prawa obywateli do minimum i dającą władzom niesłychanie rozległe możliwości działania. Dekret stwierdzał, że w stanie wojennym zawieszano się lub ograniczało podstawowe prawa obywateli: prawo nietykalności osobistej, nienaruszalności mieszkań i tajemnicy korespondencji, prawo zrzeszania się, wolności słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji (art. 4). Ustanowiono, że władze mogą nakazywać lub zakazywać „przebywania lub opuszczania w określonym czasie oznaczonych miejsc, obiektów i obszarów” (art. 8). Osoby przebywające w miejscu publicznym obowiązane są mieć przy sobie dokument stwierdzający tożsamość (art. 9). Władze mogą wprowadzić obowiązek „uprzedniego uzyskania zezwolenia na zmianę miejsca pobytu stałego i pobytu czasowego, polegającą na przeniesieniu się do innej miejscowości” (art. 10). Mogą też „wstrzymywać i ograniczać pracę określonych urzędów łączności” (art. 35) oraz wprowadzić „cenzurę przesyłek i korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych” (art. 18). Może być zawieszona „działalność stowarzyszenia, związku zawodowego, zrzeszenia albo organizacji społecznej lub zawodowej” (art. 15). Stwierdzono też, że obywatele „mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia” (art. 42). Internowanie nazwano w dekreście „środkiem prewencyjnym”.

„Dekret o stanie wojennym” mówił wiele o tym, co w stanie wojennym może nastąpić. Wskazywano, że władze mogą w różne sposoby ograniczać prawa mieszkańców, a więc są uprawnione do tego, by z tych możliwości skorzystać lub nie. Wiele spraw jednak sformułowano stanowczo, nie jako możliwość ustanowienia nakazów lub zakazów, lecz jako stwierdzenie wprost, co w stanie wojennym jest nakazane lub zakazane. Bezpośrednimi zakazami są zawarte w dekreście o stanie wojennym przepisy karne (w rozdziale VI dekretu).

Przepisy te zaczynają się od artykułu, który głosi, że „kto będąc członkiem stowarzyszenia, związku zawodowego lub organizacji, której działalność została zawieszona, nie odstąpił od udziału w takiej działalności, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” oraz „kto organizuje albo kieruje strajkiem lub akcją protestacyjną, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5” (art. 46). Dekret ustanowił również karalność uczestnictwa „w strajku albo akcji protestacyjnej” (art. 50).

Przepisy karne dekretu zakazywały organizowania się bez pozwolenia, „akcji protestacyjnych” (cokolwiek by to znaczyło)

oraz rozpowszechniania wiadomości, o których sąd uzna, że mogą osłabić „gotowość obronną PRL” albo „wywołać niepokój publiczny lub rozruchy” (art. 48). Wszystkie te przepisy nie były martwe — w stanie wojennym stosowano je obficie i karano działaczy „Solidarności”, organizatorów i uczestników strajków, autorów, kolporterów, posiadaczy ulotek i innych podziemnych („niedozwolonych”) publikacji.

Przepisom karnym dekretu o stanie wojennym towarzyszyły inne dekryty Rady Państwa (również datowane 12 grudnia), które w stanie wojennym zmieniały kodeks postępowania karnego: wprowadzono postępowanie doraźne, rozszerzono zakres postępowania uproszczonego i przyspieszonego, rozszerzono właściwość (kompetencje) sądów wojskowych.

Spółród tych zmian w procedurze karnej — na uwagę zasługuje przede wszystkim wprowadzenie na nowo (w bardzo szerokim zakresie) postępowania doraźnego (postępowanie to stosowano przed rokiem 1970). Postępowanie doraźne, jak zauważyli oficjalni komentatorzy, charakteryzuje „wyjątkowa pośpieszność i surowość”. Wyrok wydany w postępowaniu doraźnym jest ostateczny i w zwykłym trybie nie podlega zaskarżeniu do wyższej instancji. Ponadto w postępowaniu tym podwyższono zagrożenia karne; „bez względu na rodzaj i granice ustawowego zagrożenia danego przestępstwa” sądy miały wymierzać kary od 3 do 15 lat więzienia, zaś w przypadku przestępstw zagrożonych karą od 8 lat więzienia można było bez względu na poprzednią górną granicę kary stosować karę 25 lat więzienia lub śmierci. W postępowaniu doraźnym sąd miał ponadto obowiązek orzekania kary dodatkowej pozbawienia praw publicznych. Postępowanie to miało być stosowane nie tylko w przypadku czynów uznawanych dotychczas za przestępstwa, ale również tych, które za przestępstwa uznawał dekret o stanie wojennym. Do tych nowych przestępstw należało kontynuowanie działalności związkowej, organizowanie strajków lub akcji protestacyjnych, rozpowszechnianie wiadomości mogących osłabić „gotowość obronną PRL” lub wywołać „niepokój publiczny”.

Postępowanie uproszczone polega na wyłączeniu niektórych czynności procesowych — nie jest wtedy konieczne postanowienie o przedstawieniu zarzutów, akt oskarżenia nie wymaga uzasadnienia, sąd może wydać wyrok zaocznie. Przewidziano, że w stanie wojennym postępowanie to można stosować w przypadku wszelkich przestępstw zagrożonych karą do trzech lat więzienia.

Inne jeszcze postępowanie — przyspieszone — można stosować wobec sprawców ujętych bezpośrednio po popełnieniu za-

rzucanego im przestępstwa. Można wtedy nie prowadzić dochodzenia i w ciągu 48 godzin wymierzyć karę do 2 lat więzienia.

Wprowadzając postępowanie doraźne i rozszerzając stosowanie postępowania uproszczonego i przyspieszonego, znacznie ograniczono uprawnienia oskarżonego i obrony, a ponadto (w przypadku postępowania doraźnego) podwyższono dolną i górną granicę kar.

Dekrety z datą 12 grudnia (trzy odnoszące się do stanu wojennego oraz dekret „o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń”) Rada Państwa wydała podczas sesji Sejmu, do czego (według konstytucji PRL) nie była uprawniona. Takie przekroczenie kompetencji wystarcza, by z prawnego punktu widzenia nieważne były i te dekry, i wszelkie czynności dokonane na ich podstawie (a więc by bezprawne było wszelkie postępowanie władz mające związek ze stanem wojennym). Ktośkolwiek jednak zapozna się z owymi dekrétami, łatwo dojdzie do wniosku, że ich prawnicze omówienie nie zdaje dostatecznie sprawy z sensu ich ogłoszenia. Treść dekrétów wskazuje, że celem stanu wojennego było uniemożliwienie samodzielnego porozumiewania się i organizowania. Uprawnienie do wydania tych postanowień było mniej istotne. Było także mało istotne, czy postanowienia podjęli rzeczywiście ci, co je podpisali. Ważne było, że znaleziono dość funkcjonariuszy (w armii, w policji, w służbie więziennej, w sądownictwie) gotowych działać w sposób wymagany; dekry o stanie wojennym były dla tych działań osłoną wyrażoną w języku prawniczym.

Dekrety Rady Państwa wraz z rozporządzeniami Rady Ministrów oraz ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości opublikowano w Dzienniku Ustaw z datą 14 grudnia. Gdy w sądach rozpatrywano sprawy na podstawie dekretu o stanie wojennym, obrońcy twierdzili, że ów numer Dziennika Ustaw był dostępny najwcześniej 18 grudnia, zaś w „Trybunie Ludu” o jego opublikowaniu poinformowano 19 grudnia. W niezawisłym sądzie mogłoby to mieć znaczenie dla orzekania o winie oskarżonych. Bez względu na to, czy zgodnie z prawem PRL Rada Państwa była, czy nie była uprawniona do wydania tych dekrétów, oskarżeni, jeśliby nawet popełnili jakieś czyny zabronione, nie mogli wiedzieć, że zabrania ich ustawa ogłoszona w sposób przepisany prawem (a ten sposób to ogłoszenie w publicznie dostępnym Dzienniku Ustaw).

Dekretem towarzyszyły informacje, rozporządzenia i obwieszczenia wprowadzające w czyn to, co dekret o stanie wojennym uznawał za możliwe. O niektórych postanowieniach (takich jak „godzina milicyjna” w całym kraju od 10 wieczorem do 6 rano)

informował komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. MSW zwracało się „do wszystkich obywateli z apelem o ograniczenie do minimum poruszania się w miejscach publicznych bez uzasadnionej potrzeby”. MSW stwierdzało też, że „w stosunku do osób nie respektujących powyższych ograniczeń funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i innych służb porządkowych mogą stosować środki przymusu bezpośredniego niezależnie od określonych sankcji wynikających z dekretu o stanie wojennym”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 grudnia „w sprawie wykonania przepisów dekretu o stanie wojennym w zakresie łączności” ogłoszono we wspomnianym Dzienniku Ustaw, datowanym 14 grudnia, ale publicznie dostępnym dopiero w kilka dni później. Stwierdzono tam, że „wprowadza się cenzurę przesyłek pocztowych i korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych”. Rozporządzenie zawierało rozdziały, w których ustanawiano „ograniczenie wykonywania usług łączności pocztowej i telekomunikacyjnej”, „wstrzymanie i ograniczenie pracy urządzeń łączności” oraz „składanie do depozytu urządzeń radiowych nadawczych i nadawczo-odbiorczych”.

„O zawieszeniu działalności wszystkich związków zawodowych i organizacji studenckich oraz niektórych innych organizacji” informował krótki komunikat PAP ogłoszony w „Trybunie Ludu” z 14 grudnia. Napisano tam, że „oznacza to obowiązek zaniechania wszelkiej działalności statutowej”. W ten sposób zakomunikowano o „zawieszeniu” „Solidarności”. Taki komunikat nie był, rzecz prosta, aktem prawnym, nie podawał on zresztą nawet, kto zawiesił „działalność wszystkich związków zawodowych”. Później, w „Trybunie Ludu” z 21 grudnia poinformowano o ukazaniu się „Monitora Polskiego” nr 30, w którym opublikowano zarządzenie prezesa Rady Ministrów (generała Wojciecha Jaruzelskiego) zawieszające działalność wszystkich związków zawodowych oraz między innymi Niezależnego Zrzeszenia Studentów i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Organizacje te później rozwiązano, na razie zakaz ich działania nazwano „zawieszeniem”.

Niektóre organizacje lub stowarzyszenia „zawieszał” Prezes Rady Ministrów, inne „zawieszali” prezydenci miast (zwłaszcza prezydent Warszawy) lub wojewodowie (jako władza rejestrująca stowarzyszenia). W ten sposób zawieszono stowarzyszenia twórcze, towarzystwa naukowe, a także organizacje katolickie, na ogół prorrządowe, lecz nie w pełni podporządkowane (jak stowarzyszenie Pax).

Zakaz działania „Solidarności” był, jak można przypuszczać, jednym z podstawowych celów stanu wojennego, a utrudnienia łączności, przepisy karne i akcja internowań były sposobami, w jakie zamierzano ograniczyć protesty i utrudnić walkę o przetrwanie „Solidarności”. Zakaz działania, wydany w formie „zawieszenia”, zgodnej z terminologią dekretu o stanie wojennym, pozostawiał nadzieję na przywrócenie „Solidarności” i innych organizacji. Władze mogły uważać, że taka nadzieja nieco zmniejszy oburzenie i zasięg protestów, skądinąd utrudnionych przez represje.

25 stycznia 1982 roku Sejm zatwierdził cztery dekrety Rady Państwa z 12 grudnia 1981 roku, precyzujące czym jest stan wojenny. Miało to tym dekretem nadać — nieco spóźnioną — legalizację.

3. GRUDNIOWE STRAJKI I AKCJE POLICYJNE

Stan wojenny był atakiem uzbrojonej władzy na społeczeństwo, dążące do samodzielności. Atakowany rezygnuje czasem z oporu i nie broni się. Reakcja na atak zależy od możliwości obrony i od stosunku sił, ale także od postawy psychicznej atakowanego. W dziwnej wojnie generałów z cywilami tylko jedna strona miała broń i była w stanie uzyskać posłuszeństwo funkcjonariuszy gotowych broni użyć.

Członkowie „Solidarności” byli przez statut związku zobowiązani do występowania w jego obronie. W okresie legalnego działania „Solidarności” strajkami lub groźbą strajków można było wywalczyć ustępstwa, więc i w stanie wojennym, mimo represji, uważano, że strajki i demonstracje stwarzają szanse zmian i mogą skłonić władze do ustępstw. Działała tu zapewne pamięć o ustępstwach władz z przełomu lat 1970 i 1971, z czerwca 1976 roku, z sierpnia 1980 roku, z okresu „Solidarności” przed grudniem 1981 roku. Stanu wojennego raczej nie wprowadzono po to, aby społeczeństwu ustępować, jego celem było przerażenie i zastraszenie osób skłonnych do protestu, niemniej wielu ludzi chciało wymóc ustępstwa władz, uzyskać odwołanie stanu wojennego i przywrócenie legalnego działania „Solidarności”.

W lecie 1980 roku strajki objęły całą Polskę. Następnie „Solidarność” podejmowała krótkotrwałe ogólnopolskie akcje strajkowe, a także przygotowania do strajku powszechnego w marcu 1981 roku. W stanie wojennym trudniej było działać wspólnie. „Solidarność”, póki władze traktowały ją jako organizację legalną, korzystała z państwowych środków łączności. Używano teleksów, działały telefony. Od 13 grudnia takie sposoby porozumiewania się były niedostępne. Utrudnione też było porozumiewanie się bezpośrednio. Znanych działaczy „Solidarności” milicja wyłapywała,

podróżowanie po Polsce bez oficjalnego uzasadnienia — groziło aresztowaniem.

W stanie wojennym strajkujący często nie wiedzieli, co dzieje się w innych miastach i w innych przedsiębiorstwach. Mimo to, w odpowiedzi na stan wojenny strajkowano w wielu przedsiębiorstwach w całej Polsce, między innymi w największych zakładach pracy: w Stoczni Gdańskiej, w Hucie imienia Lenina koło Krakowa, w Hucie Katowice, w kopalniach śląskich (gdzie strajki trwały najdłużej), w licznych zakładach pracy Wrocławia.

Stoczną Gdańską wojsko otoczyło 14 grudnia, 16 grudnia do stoczni wdarło się ZOMO.

W nocy z 15 na 16 grudnia ZOMO zaatakowało Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku koło Lublina. Bito robotników pałkami, używano gazów łzawiących.

16 grudnia zaatakowano hutę imienia Lenina.

17 grudnia w Gdańsku odbyła się manifestacja pod pomnikiem stoczniowców. ZOMO użyło broni i były ofiary śmiertelne. Pracę w stoczni gdańskiej zawieszono i termin otwarcia stoczni kilkakrotnie odkładano. Stoczną otworzono w styczniu.

Fale strajkowe przechodzące przez Polskę dotychczas raczej omijały Śląsk. Jednak w grudniu w Hucie Katowice i w wielu kopalniach na wiadomość o ogłoszeniu stanu wojennego hutnicy i górnicy pozostali na miejscu. Tak jak w innych zakładach, domagali się zniesienia stanu wojennego i uwolnienia internowanych. Strajkujące kopalnie były otaczane przez oddziały ZOMO, co uniemożliwiało górnikom kontaktowanie się ze światem zewnętrznym.

15 grudnia ZOMO zaatakowało górników w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu, zaatakowano także górników w kopalni „Staszic” zebranych w hotelu robotniczym.

16 grudnia oddziały ZOMO zaatakowały kopalnię Wujek, w której górnicy zdecydowali się bronić. W ataku brały udział transportery opancerzone, „skoty”, obficie używano gazów łzawiących. Według danych opublikowanych oficjalnie, podczas ataku ZOMO na kopalnię 16 grudnia zginęło siedmiu górników (w następnych dniach ginęli ranni i liczba ofiar wzrosła). 17 grudnia przy bramie kopalni Wujek wzniesiono krzyż i powieszono na nim siedem lampek górniczych. Nie było „eskalacji terroru”. Nawet tam, gdzie były ofiary śmiertelne, odpowiadało protestem symbolicznym i pokojowym.

17 grudnia ZOMO atakowało kopalnię Polkowice.

Hutnicy z Huty Katowice i górnicy z kopalń Ziemowit i Piast

strajkowali najdłużej. Górnicy przebywali pod ziemią i docierały do nich wiadomości o atakach ZOMO na inne kopalnie. Mimo to wytrwali. Strajk w Hucie Katowice złamano 23 grudnia. Kopalnia Ziemowit przerwała strajk w nocy z 23 na 24 grudnia. Kopalnia Piast przerwała strajk najpóźniej: 28 grudnia.

Obrona kopalni Wujek była raczej wyjątkiem. Większości zakładów nie broniono. Wkraczająca policja aresztowała tych, których uznano za przywódców i władze mogły użyć oddziałów szturmowych do ataku na następny strajkujący zakład pracy.

4. REPRESJE: INTERNOWANIA, ARRESZTOWANIA, PROCESY

Represje w stanie wojennym zaczęły się od internowań w nocy z 12 na 13 grudnia. Internowania miały odebrać możliwość działania potencjalnym opozycjonistom i uniemożliwić zorganizowanie przez nich oporu. Było to, jak stwierdzał dekret o stanie wojennym, przede wszystkim działanie zapobiegawcze. Zorganizowano kilkadziesiąt obozów, do których internowanych zwożono.

Dla akcji internowań stworzono niekonwencjonalną oprawę propagandową. W porannym przemówieniu z 13 grudnia generał Jaruzelski powiedział, że internowano „ekstremalnych działaczy ‘Solidarności’ oraz nielegalnych organizacji antypaństwowych”, a także „kilkadziesiąt osób, na których ciąży osobista odpowiedzialność za doprowadzenie w latach siedemdziesiątych do głębokiego kryzysu, czy za nadużywanie stanowisk dla osobistych korzyści”.

W „Trybunie Ludu” z 16 grudnia podano 32 nazwiska osób, które WRON poleciła internować i które zajmowały poprzednio „kierownicze stanowiska”. Na liście umieszczono byłego pierwszego sekretarza KC, dwóch byłych premierów, czterech wicepremierów, dziesięciu wojewodów. Nie było publicznie wiadomo, czy te osoby były rzeczywiście internowane i w jakich warunkach, nie było bowiem kontaktu między zwyczajnymi internowanymi, którzy na pewno byli internowani, i osobami na „kierowniczych stanowiskach”, o których oficjalnie ogłoszono, że są internowani. 17 grudnia opublikowano w „Trybunie Ludu” listę „internowanych ekstremistycznych działaczy ‘Solidarności’ oraz nielegalnych organizacji antypaństwowych”. Lista zawierała nazwiska 57 osób, spośród których trzy w tym czasie były za granicą, poza zasięgiem oddziałów aresztujących. Listy więc niekoniecznie zgadzały się z rzeczywistością. Wśród internowanych wymieniono oficjalnie

Edwarda Gierka, a na początku nie wymieniano Lecha Wałęsy. Do internowania Wałęsy przyznano się później i — według późniejszych wiadomości — dopiero 21 stycznia wręczono mu postanowienie o internowaniu z datą wsteczną: 12 grudnia.

Według danych oficjalnych (oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, Czesława Kiszcza, z 28 lutego 1982 roku) od 13 grudnia 1981 roku do 26 lutego 1982 roku internowano 6647 osób, z których 26 lutego przebywało w „ośrodkach odosobnienia” 4095 osób. 9 grudnia 1982 roku wiceminister spraw wewnętrznych generał, Bogusław Stachura, stwierdził, że od grudnia 1981 roku internowano 10131 osób, ale że liczba jednocześnie internowanych nie przekroczyła 5300 osób.

Internowania nie były w pełni skuteczne: opór przeciw wprowadzeniu stanu wojennego dowiódł, że licznych potencjalnych przywódców i organizatorów nie internowano.

Warunki w obozach internowania były zróżnicowane. Przewodniczącego „Solidarności”, Lecha Wałęsę, odizolowano od innych internowanych, jego obóz („ośrodek odosobnienia”) był jednoosobowy. Na początku stanu wojennego zapowiadano nieoficjalnie, że Wałęsa wystąpi w telewizji. Można przypuszczać, że go do tego nakłaniano, że proponowano mu jakąś ugodę, nowe warunki, może nową „Solidarność”. Jeśli tak było, to Wałęsa propozycję odrzucił, uważając, że „Solidarność” istnieje. Takie zachowanie się przewodniczącego związku, które można było odczytać z jego milczenia, było ważne dla innych członków „Solidarności”.

Obozy internowania zorganizowano na terenach wojskowych, w przystosowanych odpowiednio ośrodkach wczasowych, w więzieniach. W obozach wytworzyła się lokalna obyczajowość i podkultura. Internowanych władze na ogół traktowały jak aresztowanych. Starali się oni jednak wywalczyć co najmniej te uprawnienia, które na mocy konwencji międzynarodowych przysługują w czasie wojny internowanym obywatelom państw obcych i jeńcom wojennym.

Starano się zdobyć i zdobywano prawo do spacerów, do śpiewu zbiorowego, do spotykania się internowanych z różnych pomieszczeń, do udziału w nabożeństwach. W obozach redagowano czasopisma przepisywane lub nawet powielane, organizowano odczyty i kursy samokształceniowe. Wiadomości i opinie krążyły między obozami internowania a światem zewnętrznym (nazywanym „dużym spacerniakiem”). Listy przemycane z obozów stemplowano stemplami „poczty internowanych”, które, tak jak odznaki z okresu legalnego działania „Solidarności”, są zbiorem symboli

mówiących o historii Polski, związanych z religią, ruchem „Solidarności” i oporem przeciw bezprawiu.

Dość wcześnie władze sformułowały ideę eksportu internowanych (idea opłacalnego eksportu więźniów nie była w państwach komunistycznych nowa). 3 marca ogłoszono, że internowani mogą uzyskać zezwolenia na emigrację z Polski. Zgodnie z informacją PAP, 15 osób wyraziło życzenie opuszczenia PRL. Później jednak liczba internowanych, którzy zdecydowali się na emigrację, znacznie wzrosła.

Represją bardziej dotkliwą od internowań były aresztowania i pacyfikacje: bezpośrednie użycie siły w odpowiedzi na strajki, demonstracje i protesty.

Oddziały ZOMO wdzierały się do strajkujących zakładów pracy, atakowały strajkujących i demonstrantów na ulicach. Ginęli ludzie, jak w kopalni „Wujek” 16 grudnia. Przez Polskę przeszła fala procesów, w których skazywano działaczy „Solidarności” uznanych za przywódców strajków. Oto kilka bardziej znanych procesów i wyroków z pierwszych miesięcy stanu wojennego.

14 grudnia aresztowano przewodniczącego Zarządu Regionu Łódzkiego, Andrzeja Słowika, i jego zastępcę, Jerzego Kropiwnickiego. 30 grudnia Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał ich obydwu na kary po cztery i pół roku więzienia (wyroki te 18 marca Sąd Najwyższy podwyższył do 6 lat).

Od 1 do 3 lutego odbywał się przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni proces dziewięciu osób oskarżonych o organizowanie strajku w Wyższej Szkole Morskiej oraz o sporządzenie i kolportaż ulotek. W tym procesie skazano na 10 lat więzienia Ewę Kubasiewicz, na 9 lat więzienia Jerzego Kowalczyka i Władysława Trzcińskiego. Jedną osobę skazano na 6 lat więzienia, cztery osoby otrzymały wyroki po 5 lat, jedną osobę skazano na 3 lata więzienia.

W styczniu 1982 roku aresztowano w Krakowie Mieczysława Gila, przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności” w Hucie imienia Lenina, oraz Edwarda Nowaka, działacza samorządu Huty. 25 lutego Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego skazał Mieczysława Gila na 4 lata więzienia, a Edwarda Nowaka na 3 i pół roku więzienia. Obydwaj byli oskarżeni o kierowanie strajkiem w Hucie, o zorganizowanie Regionalnego Komitetu Strajkowego i o rozpowszechnianie wiadomości mogących osłabić „gotowość obronną PRL”.

Inny rodzaj represji to zawieszanie i rozwiązywanie organizacji. Zawieszono prawie wszystkie, w tym „Solidarność” wraz z innymi („branżowymi” i „autonomicznymi”) związkami zawodowymi.

20 lutego 1982 roku rządowy komitet do spraw związków zawodowych ogłosił „propozycje” w sprawie ruchu związkowego. Rządowy tekst wyrażał uznanie dla związków branżowych, ganił kierownictwo „Solidarności”, doradców i ekspertów, mówił o „awanturniczej polityce związku” i stwierdzał, że „ten rozdział trzeba zamknąć”. Tekst zapowiadał dyskusję w sprawie przyszłości związków, sugerując, że sprawa jest otwarta i można jakby zacząć od początku. Nie mówiono w tym tekście wprost ani o istnieniu, ani o rozwiązaniu „Solidarności”. Rozwiązano natomiast niektóre inne spośród zawieszonych organizacji. Niezależne Zrzeszenie Studentów rozwiązano 5 stycznia. 19 marca 1982 roku ukazała się w „Trybunie Ludu” informacja, że „w środowisku dziennikarskim toczy się dyskusja nad przyszłym kształtem tego środowiska”. Przypominało to informacje prasowe o dyskusji na temat przyszłości ruchu związkowego. Następnego dnia, 20 marca, na mocy decyzji prezydenta Warszawy, generała Mieczysława Dębickiego, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich rozwiązano, po czym na miejsce SDP powołano nową organizację — Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL.

5. KOŚCIÓŁ

W porannym przemówieniu z 13 grudnia generał Jaruzelski oświadczył: „Doceniamy patriotyczne stanowisko Kościoła”. Dostrzeżenie „patriotyzmu” było, jak można przypuszczać, pochwałą i stwierdzeniem, że władze nie spodziewają się aktywnego sprzeciwu ze strony Kościoła.

Dekret o stanie wojennym stwierdzał, że przepisy o zawieszeniu organizacji „nie dotyczą kościołów i związków wyznaniowych” (art. 15), a także że przepis o zezwoleniach wymaganych przed zwołaniem i odbyciem zgromadzeń „nie dotyczy nabożeństw i obrzędów religijnych kościołów i związków wyznaniowych” (art. 13).

Kościół katolicki, tak jak inne, odgrywające znacznie mniejszą rolę, organizacje wyznaniowe, miał być w zamiarach władz instytucją, którą stan wojenny oszczędzał. Nie tu kierowano główny atak. Rzecz prosta, mogło być inaczej. Znane są bardzo ostre prześladowania Kościoła prawosławnego i katolickiego pod rządami komunistycznymi. W stanie wojennym księży nie internowano, choć później toczyły się śledztwa w sprawach księży aktywniejszych i bardziej śmiałych. Oszczędzenie Kościoła umożliwiał jego nieprzerwaną służbę religijną, ponadto zaś możliwe było, związane z Kościołem, podejmowanie działań opiekuńczych i prób pośredniczenia między władzą i rządzonymi.

Prymas Polski, Józef Glemp, od początku stanu wojennego uznał, że jest „sprawa najważniejsza: ratowania życia i obrona przed rozlewem krwi”. Wzywał do niesprzeciwiania się złu siłą, mówił, że Kościół będzie wołał „o spokój, o zaniechanie gwałtów, o zażegnanie bratobójczych walk”.

Okazało się jednak, że bratobójczych walk nie było (walk jako działań wzajemnych), było natomiast wiele jednostronnych gwałtownych akcji milicji przeciw tłumom i poszczególnym osobom.

Kościół tych akcji nie aprobował, ale nie aprobował również stawiania oporu: „nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi” — wzywał prymas Glemp w Warszawie 13 grudnia 1981 roku.

Pod opieką Kościoła wkrótce znalazło się miejsce na pomoc dla internowanych i ich rodzin. Powstały ośrodki pomocy charytatywnej, przeznaczonej przede wszystkim (ale nie tylko) dla internowanych i aresztowanych.

Taką pomoc ofiarowywały organizacje, w tym religijne i związkowe, z krajów Zachodu, a także ludzie prywatni. Pośrednictwo Kościoła wzmacniało szanse, że pomoc dojdzie do potrzebujących i nie będzie jeszcze jednym środkiem nacisku politycznego w dyspozycji władz. Władze godziły się na to pośrednictwo.

W styczniu 1982 roku powołano Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności oraz ich Rodzinom. Komitet gromadził informacje o internowanych, organizował porady prawne, pośredniczył w dostarczaniu do więzień paczek z odzieżą i żywnością. Ośrodki pomocy zorganizowano w poszczególnych diecezjach (na przykład przy Kurii Metropolitalnej Krakowskiej — Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym). Księża odwiedzali ośrodki internowania. W akcji pomocy wzięli udział znani aktorzy, co ułatwiało dotarcie do obozów internowania.

Księża mówili w kazaniach o ówczesnej sytuacji, piętnując niemoralność władz. To nie było przez władze mile widziane, ale nie decydowały się na ostre wystąpienie przeciw Kościołowi i na antagonizowanie Kościoła. Nie chciano prowadzić jednocześnie walki z „Solidarnością” i z Kościołem, przewidując, że obrona Kościoła przez wiernych dodatkowo utrudniłaby sytuację władz.

Można było spoznać, że w stanie wojennym opieka religijna była wielu ludziom bardziej potrzebna niż w czasach pokojowych. Symbole, sakramenty i uroczystości religijne nabierały znaczeń dodatkowych, związanych z miejscem i czasem. Krzyż w Gdańsku (pomnik poległych stoczniowców, wzniesiony w grudniu 1980 roku) były ośrodkiem wielu demonstracji. W Warszawie na Placu Zwycięstwa układano krzyż z kwiatów w miejscu, gdzie w dniu pogrzebu, 31 maja 1981 roku, stała trumna kardynała Wyszyńskiego. Przy krzyżu gromadzili się ludzie, co władze utrudniały. Krzyże rozrzucała milicja lub „nieznani sprawcy”. Plac Zwycięstwa otoczono parkanem, pozorując roboty drogowe. Robót nie prowadzono. Krzyże z kwiatów, znów rozrzucone, układano następnie przy kościele świętej Anny na Krakowskim Przedmieściu.

Niekiedy zgłaszano do hierarchii kościelnej pretensje, że nie wypowiedziała się jednoznacznie przeciw władzom stanu wojennego. To była prawda. Ale prawdą było również, że hierarchia kościelna nie poparła tych władz jednoznacznie i że Kościół piętnował ich okrucieństwo i nieprawości.

W stanie wojennym odprawiano msze na intencję internowanych i uwięzionych, na intencję Ojczyzny, za dusze poległych. Księża mówili o wydarzeniach współczesnych, nie cenzurując swych kazań. Ważny w Polsce był dobiegający z Rzymu głos Jana Pawła II, który brał „Solidarność” i Polaków w obronę.

6. OSŁONA PROPAGANDOWA

Stan wojenny, jak wiele innych poczynań władz, uzyskał oprawę propagandową. Państwowe środki masowego przekazu prowadziły przygotowanie już w czasie legalnego działania „Solidarności” (niektóre wątki ówczesnej propagandy nie były zresztą nowe, występowały ilekroć władze pragnęły rozprawić się z jakimś widocznym sprzeciwem). „Solidarność” i opozycję wcześniej atakowano w wojskowej gazecie codziennej (w „Żołnierzu Wolności”), akcja propagandowa „Trybuny Ludu” i innych pism nasiliła się w lecie 1981 roku.

Po 13 grudnia 1981 roku w nielicznych działających środkach masowego przekazu atakowano „Solidarność”, NZS, KPN, KOR, pisano o niecnym zamiarach tych organizacji i ich powiązaniach z zagranicą. Artykuły w gazetach miały uzasadniać stan wojenny.

Stan wojenny uzasadniał generał Jaruzelski w przemówieniu z 13 grudnia. Mówił, że „już nie dni, ale godziny przybliżają ogólnonarodową katastrofę”. Zdaniem Jaruzelskiego, 11 grudnia katastrofa była w miarę odległa, 12 grudnia zaczęła się gwałtownie zbliżać.

Państwowe radio i telewizja były jedyną powszechnie odbieraną siecią komunikacyjną nie starganą przez stan wojenny. Radio i telewizja w powojennej Polsce często zajmowały się propagandą, przekazywały to, o czym rządzący uważali, że powinno być wiadome poddanym. W stanie wojennym nastawienie propagandowe było wzmożone. Radio i telewizję zmilitaryzowano i do budynków redakcyjnych mieli wstęp nieliczni spośród dziennikarzy i techników pracujących tam poprzednio. Zewnętrznym znakiem militaryzacji był wygląd spikerów: nie tylko generał Jaruzelski, także spikerzy pojawili się na ekranie telewizyjnym w mundurach.

Z mundurem wojskowym miał kojarzyć się ład i porządek, zaś protesty, jak twierdzono, mogły przynosić tylko zgubne konsekwencje. „Niech nikt nie liczy na słabość lub wahanie” — mówił generał Jaruzelski. Strajków grudniowych propaganda prawie że nie odnotowała. Mówiono, że choć prawo jest twarde, wiele spraw odbywa się bez zakłóceń. Władze państwa działają, robotnicy pracują, zaś stan wojenny nie sięga w głąb kościołów (przypominano, że według dekretu o stanie wojennym ograniczenia odnoszące się do organizacji i zgromadzeń nie dotyczą nabożeństw „w obrębie kościołów, kaplic i przeznaczonych wyłącznie do tych celów domów modlitw”).

W styczniu wiadomości o spotkaniach generała Jaruzelskiego miały dowodzić, że do jego poczynąń mają pretensje co najwyżej „koła zimnowojenne”. 4 stycznia Wojciech Jaruzelski „spotkał się” z ambasadorami państw Układu Warszawskiego i „przyjął” ambasadorów państw Europy Zachodniej, zaś 9 stycznia „spotkał się” z prymasem Polski, arcybiskupem Józefem Glempem.

Propaganda mówiła, że istnienie państwa było zagrożone, wojska użyto w obronie racji stanu i udaremnilo straszliwe wydarzenia, które miały i mogłyby nastąpić. Polsce groziła wojna domowa. Ale teraz już jej nie będzie, bo dba o to wojsko i policja. Rygory stanu wojennego są twarde, życie jest trudne, ale tak musi być, pisano i mówiono wówczas w oficjalnych środkach masowego przekazu.

Stan wojenny nie będzie zresztą trwał dłużej niż to potrzebne, oświadczano w Polsce (a niekiedy cytowano to z uznaniem na Zachodzie), znaczyło to, że jak tylko zniszczy się przeciwników, ich niszczenie przestanie być konieczne.

„Jaruzelski uratował Polskę” — to był jeden z głównych motywów propagandy PRL na użytek zagranicy. Dawano do zrozumienia, że gdyby nie stan wojenny, Związek Sowiecki „musiałby” interweniować, jakby z racji swej natury, która władze tego kraju zmusza do takich działań. Podczas gdy rządzący w innych krajach obdarzeni są wolnością woli, mogą zwykle albo coś zrobić, albo nie, Związek Sowiecki po prostu musi, dbając o swoje interesy, reagować zbrojnie. Jaruzelski przed taką przymusową reakcją Polskę uratował. Był, co prawda, szczególnym zbawicielem, który zbawiał tak, że to inni cierpieli.

Wątek zbawiania Polski był dość dobrze pomyślany, ale i on nie w wszystkich przekonał. Zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych uznano, że stan wojenny spełniał sowieckie zamiary w sposób wystarczający i znacznie mniej dla Związku Sowieckiego kosztowny niż interwencja bezpośrednia. W związku z nieprzychylną reakcją

rządu Stanów Zjednoczonych na stan wojenny dość szybko nasilono w propagandzie wątki antyamerykańskie.

W propagandzie stanu wojennego budowano obraz wroga: w „Solidarności” działała ekstrema, siły antysocjalistyczne, anarchiczne, pragnące zburzyć wspólny dom, Polskę. Tak opisywanym wrogom przeciwstawiano to co własne i pozytywne. Propaganda mówiła o popieraniu stanu wojennego przez społeczeństwo, które stan wojenny zaakceptowało jako konieczność i zło mniejsze niż anarchiczna „Solidarność”. Strona pozytywna nie była jednak zbyt dekoracyjna: trudno było ograniczać program telewizji do pokazywania obrońców władzy: wojska, policji, transporterów opancerzonych, hełmów, mundurów, pałek.

Partia komunistyczna jako organizacja masowa nie dawała rządzącym dostatecznie pewnego oparcia. Zwykli członkowie PZPR nie zawsze cieszyli się ze stanu wojennego i dawali to poznać: zwracali legitymacje partyjne i szeregi PZPR chudły. Władze nie zawsze były pewne przebiegu zebrań partyjnych, chociaż zwykli członkowie PZPR na ogół byli skłonni do potakiwania. Trzeba było powołać coś nowego: organizację oficjalną, złożoną z osób, które w stanie wojennym chciały działać zgodnie z władzą.

O społecznym poparciu dla władzy miały świadczyć Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego. 11 stycznia można było przeczytać w prasie oficjalnej, że te komitety powstają „w miastach i gminach, w zakładach pracy” i „rozwijają współdziałanie z wojskowymi grupami operacyjnymi”. Również w następnych miesiącach pisano o tych komitetach, później nazwano je Obywatelskimi Komitetatami Odrodzenia Narodowego. Z OKON-ów utworzono kolejną prorrządową organizację: PRON — Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

7. ODBUDOWA ORGANIZACJI NIEZALEŻNYCH, FORMY PROTESTU

Stan wojenny sprawił, że w codziennym doświadczeniu upowszechniło się rozumienie władzy państwowej jako aparatu przemocy. Przeciwstawienie władza — społeczeństwo, zaostriżyło się. Potrzebne były nowe formy zaradności społecznej. Ludzi aresztowano, telefony nie działały, na ulicach stały posterunki wojskowe, krążyły patrole, żołnierze i milicjanci mieli broń gotową do strzału. Widać było transportery opancerzone. Ludzie uczyli się planować dzień stosownie do godziny policyjnej. Pomagano sobie wzajemnie, skutecznie przekazywano wiadomości poza siecią państwową.

Jak dość powszechnie uważano, głównym celem władz było zniszczenie „Solidarności”, odebranie podstawowej zdobyczy społecznej uzyskanej po sierpniu 1980 roku. Walkę o ocalenie związku podejmowano przede wszystkim w sposób już wypróbowany — przez strajki i demonstracje. Strajkowały największe zakłady pracy: stocznie, huty, kopalnie. Protest brutalnie stłumiły oddziały ZOMO chronione dodatkowo przez wojsko.

W latach 1980-1981 ludzie przekonali się, że mogą organizować się i działać wspólnie wedle woli, a niekoniecznie wedle woli władz. Samorządność i niezależność „Solidarności” traktowano jako istotną zdobycz i dlatego niezgodę z władzami stanu wojennego, mimo zagrożeń karnych, wyrażano dość powszechnie. Uważano, że celem stanu wojennego jest zniszczenie swobód, jakie przed 13 grudnia społeczeństwo sobie wywalczyło.

W stanie wojennym szybko starano się „Solidarność” odbudować, mimo że za kontynuowanie działalności związkowej groziła kara do trzech lat więzienia (i więcej, jeśli sprawa sądowa odbywała się w trybie doraźnym).

We Wrocławiu przewodniczącemu Zarządu Regionu i jego

dwóm zastępcom udało się uniknąć aresztowania (Władysławowi Frasyniukowi, Piotrowi Bednarzowi i Józefowi Piniorowi), byli obecni w czasie strajków bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego i już w grudniu 1981 roku powołali Regionalny Komitet Strajkowy jako tymczasowe kierownictwo regionu. W Łodzi powstał Międzyzakładowy Komitet „Solidarności”. W Krakowie — Regionalna Komisja Wykonawcza — „Solidarność” Małopolska. Działacze z zarządów regionów na ogół internowano i nie od razu, i nie wszędzie, ich koledzy zdecydowali się na powołanie władz zastępczych. Dążono do przywrócenia legalnej działalności związkowej i chciano uniknąć ewentualnej konkurencji władz zastępczych z władzami dotychczas istniejącymi (w lutym 1982 roku w Regionie Mazowsze wypowiadali się w tym duchu przewodniczący i wiceprzewodniczący Zarządu Regionu, Zbigniew Bujak i Wiktor Kulerski — wywiad z nimi ukazał się w „Tygodniku Mazowsze” nr 2). W stanie wojennym domagano się od władz państwowych, by przywróciły swobodę działania „Solidarności” i tworzone porozumienia zastępcze, zmierzające do tego celu, ale porozumienia te nie były podobne do istniejących poprzednio władz wielomilionowego związku zawodowego.

Jeden ze sposobów protestu przeciw stanowi wojennemu mogli stosować przede wszystkim pisarze, dziennikarze, aktorzy. Był to bojkot oficjalnych środków masowego przekazu, a zwłaszcza telewizji, która była jednym z narzędzi władzy i której wyznaczono zadanie przystosowania umysłów, odczuć i działań do stanu wojennego. Telewizja jako państwowy środek przekazu była w stanie wojennym znienawidzona bardziej niż kiedykolwiek. Wielu aktorów, dziennikarzy i publicystów uważało, że występowanie w telewizji byłoby pośrednim poparciem polityki oficjalnej i postanowili telewizję bojkotować. Publikowanie w gazetach oficjalnych również dość powszechnie uważano za pośrednie popieranie władz.

Formą protestu przeciw propagandzie oficjalnej było niekupowanie prasy, a także publiczne demonstrowanie, że nie ogląda się telewizji. W taki sposób demonstrowali mieszkańcy Świdnika, którzy na początku lutego zaczęli masowo wychodzić na spacer w czasie nadawania wieczornego dziennika telewizyjnego. 11 lutego wieczorem władze zakazały w Świdniku zająć w szkołach po szóstej wieczorem, zaś od siódmej wieczorem wprowadzono godzinę policyjną. Odpowiedzią mieszkańców były spacery w czasie popołudniowego dziennika telewizyjnego, od piątej po południu. Największym zakładem pracy w Świdniku jest Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego. Wielu pracowników wytwórni za

lekceważenie okazywane telewizji zwolniono z pracy.

Protestem przeciw stanowi wojennemu było noszenie przypiętych do ubrania znaczków „Solidarność” (co spotykało się z represjami). Noszono też wpięte w ubranie oporniki — znaki oporu. Na ścianach malowano napisy „antywronie” i „prosolidarnościowe”, często, jak się okazało, zbyt optymistyczne, takie jak „zima wasza — wiosna nasza”. Nieprzyjemne dla władz hasła i symbole wciskały się wszędzie, wstemplowywano je na przykład na banknotach.

Ludzie zagrożeni przez stan wojenny chcieli — mimo groźących kar i poprzednich porażek — pokazać swoje zdecydowanie, siłę zbiorowości i zdolność do wspólnego działania. Okazją były znaczące daty i za taką już w styczniu uznano dzień trzynastego (miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego). Przerywano pracę (na Dolnym Śląsku o 12 w południe), odprawiano msze święte na intencję internowanych, aresztowanych i zabitych. Noszono tego dnia przepasane krepą znaczki „Solidarność”. Podobne akcje trzynastego powtarzano w następnych miesiącach.

8. DYSKUSJE POLITYCZNE

Wcześniej w stanie wojennym starano się zrozumieć sytuację. Dyskusje polityczne zaczęto utrzymywać na piśmie i rozpowszechniać w maszynopisach, w czasopiśmie i wydawnictwach podziemnych. Chciano dociec, czym właściwie jest i jakie ma cele stan wojenny, co dzieje się w PZPR i w wojsku, o czym generał Jaruzelski rozmawia na Kremlu. Sporo w tym było zgadywania i wróżb na podstawie słabo czytelnych oznak i śladów.

Formułowano rozmaite interpretacje i starano się zrozumieć wydarzenia. Czy odbył się zamach stanu, czy Jaruzelski w gruncie rzeczy jest Polakiem, czy gdyby nie akcja 13 grudnia, to byłoby jeszcze gorzej — oto przykłady pytań stawianych w Polsce i za granicą.

Z biegiem czasu odpowiedź się wyjaśniała. Zamach stanu? Nie, umocnienie istniejącej władzy i osłabienie opozycji. Zrobili to Polacy — owszem, ale polskość nie jest równoznaczna z przyzwoitością. Ważniejsze jest, co się stało, niż kto grał w tym jaką rolę. Mogło być gorzej — na pewno. Ale ważny jest kierunek zmian: na ogół rozumiano, że władze chcą rozbroić społeczeństwo, że stan wojenny jest działaniem destrukcyjnym, nawet gdy przypuszczano, że można będzie osiągnąć jakieś porozumienie z władzą (uważano, że coś może władzę do porozumienia skłonić). Widać było, że wprowadzając stan wojenny, władze starały się utrudnić ukonstytuowanie się drugiej strony, „społecznej”, która miałaby być partnerem ewentualnego dialogu i porozumienia. Władza zapowiadała, że będzie porozumiewać się co najwyżej ze swoim innym wcieleniem lub — tak jak w telewizji państwowej — zwracać się do ludzi izolowanych, niezorganizowanych, do każdego z osobna.

Wcześniej w stanie wojennym zaczęły się dyskusje o strategii oporu. Spierano się o możliwość wywołania strajku powszechnego.

nego. Widać było, że jeśli chce się coś osiągnąć, potrzebna jest jednocześnie działość i niezależna łączność, której zabrakło w grudniu 1981 roku. Przed powstaniem „Solidarności” wspólne działość było możliwe, gdy robotnicy jednakowo, choć niezależnie, reagowali na zagrożenie (koordynacja pojawiała się później). W stanie wojennym myślnano często o działości na wezwanie, zapewne mając w pamięci kierowane i zorganizowane akcje legalnej „Solidarności”. Akcja na wezwanie może jednak być skuteczna tylko wtedy, gdy może działość ośrodek kierowniczy i gdy jest dość powszechnie uznawany za autorytet.

W sporach o strategię oporu różniono się w ocenie horyzontu czasowego: czy wygraną można uzyskać szybko, czy można działość od razu i skutecznie, czy też raczej trzeba podejmować działości obliczone na dłużej. Były też spory o stosowanie siły: unikać czy nie unikać jej stosowania (choćby w obronie przed atakiem — przemocą państwową). Zastanawiano się nad właściwą organizacją oporu: czy powinna być raczej scentralizowana, mieć jedno kierownictwo i podporządkowanych wykonawców, czy też powinien to być ruch zróżnicowany, zdecentralizowany, złożony z nawzajem niezależnych ugrupowań. W związku z tym zaczęto mówić o ugrupowaniach ściśle politycznych: czy dla „Solidarności” i dla przyszłości Polski będzie lepiej czy gorzej, jeśli będzie się tworzyć poza „Solidarnością” ugrupowania o celach bardziej politycznych niż stawiane zwykle przez związek zawodowy.

Ukazujący się w Warszawie „Tygodnik Mazowsze” opublikował pod koniec marca 1982 roku wymianę zdań między internowanym Jackiem Kuroniem a ukrywającymi się Zbigniewem Bujakiem i Wiktorem Kulerskim. Jacek Kuroń, w tekście piisanym w lutym, bronił scentralizowanej organizacji, wymagającej dyscypliny i dopuszczał działość szybkie, równoczesne uderzenie w ośrodkę władzy i informacji, w którym nie rezygnowano by z góry z użycia przemocy. Zbigniew Bujak i Wiktor Kulerski opowiedzieli się przeciw centralizacji, za niezależnym od władz organizowaniem podziemnego społeczeństwa, proponując ruch „wieloośrodkowy, zdecentralizowany, nieformalny, składający się z niezależnych od siebie, luźno powiązanych grup, kół, komitetów itp., o dużej samodzielności i swobodzie decyzji” (Wiktor Kulerski).

Przykład pokojowego zakończenia strajków sierpniowych z 1980 roku wpłynął w stanie wojennym na projekty i cele działości. Nawet niektórzy zwolennicy zdecydowanych, zorganizowanych wystąpień (jak Jacek Kuroń) upatrywali w nich sposób zmuszenia władz do kompromisu, nazywanego też ugodą lub zgodą narodową. Za ugodą wypowiedziała się powołana w listopadzie 1981 roku

Prymasowska Rada Społeczna („Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej” w sprawie ugody społecznej” z 5 kwietnia 1982 roku). Podobne było stanowisko konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, wyrażone w czwartym raporcie „Polska wobec stanu wojennego”, datowanym 7 kwietnia 1982 roku.

Na razie jednak władze PRL traktowały pomysły ugody z opozycją jako niezbyt poważne: publicyści oficjalni przypominali, że nie po to wprowadzono stan wojenny, aby opozycji ustępować. Owszem, porozumienie społeczne uważano za dopuszczalne, ale — na wzór Frontu Narodowego i Frontu Jedności Narodu — miało to być porozumienie, w którym mówi się jednym głosem i przestrzega się „kierowniczej” lub „przewodniczej” roli partii. Celem nie był dialog, ale chór, i to (w stanie wojennym) chór wojskowy.

9. WYCOFYWANIE RESTRYKCJI

Utrudnienia wprowadzane w stanie wojennym wycofano powoli i z wahaniem. 5 stycznia w dziesięciu spośród 49 województw przywrócono łączność telefoniczną. 10 stycznia przywrócono ją w miastach we wszystkich województwach, lecz jedynie w obrębie każdego z miast z osobna. Połączenia między-miastowe — nieautomatyczne — wznowiono w lutym. W następnych miesiącach łączność telefoniczną przerywano ponownie. Zajęcia w szkołach wyższych po wprowadzeniu stanu wojennego zawieszono, najpóźniej przywrócono zajęcia w uniwersytetach — 8 lutego. 1 marca zniesiono obowiązek uzyskiwania zezwoleń na zmianę miejsca pobytu.

Godzinę policyjną zniesiono 2 maja, ale później w wielu województwach ją przywrócono. W Szczecinie i w Lublinie godzinę policyjną zniesiono ponownie w czerwcu, ale we Wrocławiu, w czerwcu, ją przywrócono, zniesiono zaś w lipcu. Jako karę za demonstracje w maju i później — w wielu miejscowościach przerywano połączenia telefoniczne. Niektórym stowarzyszeniom zezwolono działać dopiero w sierpniu. Tak było z Polskim Towarzystwem Filozoficznym, Polskim Towarzystwem Historycznym, Polskim Towarzystwem Socjologicznym.

Z datą 14 stycznia pojawił się nowy dziennik, „Rzeczpospolita”. Był to organ rządu, rzecz dziwna, na przykład, z perspektywy Stanów Zjednoczonych, gdzie rządowi nie zezwala się, by finansował prasę, która miałaby oddziaływać informacyjnie i propagandowo na własnych obywateli. Ale było to dziwne również z perspektywy Polski, gdzie i tak cała prawie prasa była partyjno-rządowa, w dodatku zaś całą prasę oficjalnie wydawała partia i rząd cenzurowały.

16 stycznia wznowiono druk dziennika „Życie Warszawy”. Niektóre dzienniki i tygodniki wznowiono w lutym, po „weryfikacji” kadr (badano „postawę społeczno-polityczną” dziennikarzy).

Nie wznowiono tygodnika „Kultura” (redakcję rozwiązano pod koniec kwietnia, zaś w roku 1985 zaczęto wydawać inny tygodnik pod tą samą nazwą). Pierwszy numer „Tygodnika Powszechnego” po wznowieniu w stanie wojennym nosił datę 23 maja 1982 roku.

Powolne wycofywanie restrykcji w dziedzinie łączności i informacji było jakby badaniem terenu. Władze zastanawiały się zapewne, czy w danym mieście lub województwie można już pozwolić na rozmowy telefoniczne. Co prawda, osoby chcące korzystać z telefonu na ogół wiedziały, że telefon albo nie działa, albo może być na podsłuchu, więc istotne sprawy należy załatwiać nie przez telefon („to nie jest rozmowa na telefon”, mówiono także przed stanem wojennym).

Władze sprawdzały, czy już udało się dostatecznie zapobiec powrotowi do względnej swobody w prasie sprzed grudnia 1981 roku, czy na wybranych dziennikarzach można polegać. Swobodzie prasy zapobiegały zwiększone możliwości ingerencji cenzorskich przewidziane w dekrete o stanie wojennym.

10. KWIECIEŃ — CZERWIEC: POWSTANIE TKK, DEMONSTRACJE

13 kwietnia upływały cztery miesiące stanu wojennego. Na krótko przerwano pracę w wielu przedsiębiorstwach, między innymi we Wrocławiu, w Gdańsku, w regionie małopolskim.

Dyskusje na temat organizacji oporu zostały pod koniec kwietnia rozstrzygnięte kompromisowo; powstał ośrodek, którego nie nazwano kierowniczym, ale koordynacyjnym, i który raczej proponował i namawiał niż rozkazywał: Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarności” powołana 22 kwietnia. W jej skład weszli ukrywający się członkowie Komisji Krajowej: Zbigniew Bujak (region Mazowsze), Władysław Frasyniuk (region Dolny Śląsk), Władysław Hardek (region Małopolska) i Bogdan Lis (region Gdańsk). Jak głosił wydany przez TKK komunikat nr 1, „przedstawiciele czterech regionów zobowiązali się: koordynować działania zmierzające do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych i skazanych, przywrócenia praw obywatelskich; koordynować walkę o prawo do działalności NSZZ ‘Solidarność’”. Wszystko to „do czasu wznowienia prac przez Krajową Komisję NSZZ ‘Solidarność’ z Lechem Wałęsą na czele”.

Z datą 22 kwietnia TKK wydała jeszcze cztery oświadczenia, z których jedno dotyczyło „ugody narodowej”. TKK stwierdziła: „Jako płaszczyznę negocjacji gotowi jesteśmy przyjąć sformułowane przez Prymasowską Radę Społeczną warunki ugody narodowej”.

Inne oświadczenie dotyczyło „groźby delegalizacji NSZZ ‘Solidarność’”. Stwierdzono tam, że „w sytuacji rozwiązania NSZZ ‘Solidarność’ nie zawahamy się przed wezwaniem do strajku generalnego i do czynnej obrony zakładów pracy”.

TKK zapowiedziała również, że dopóki aresztowani i internowani nie zostaną zwolnieni, „13 każdego miesiąca będzie dniem protestu przeciwko przemocy i bezprawiu”. Zaapelowano o przer-

wanie pracy 13 maja od 12 do 12¹⁵, a także o wstrzymanie tego dnia na minutę ruchu kołowego w południe. Było to powtórzenie (i przesunięcie o miesiąc) apelu, który poprzednio sformułował Władysław Frasyniuk, wzywając, by w podobny sposób protestowano 13 kwietnia.

W wielu regionach tymczasowe władze regionalne „Solidarności” powstawały bezpośrednio po stanie wojennym (tak było we Wrocławiu i w Krakowie). Działały także porozumienia międzyzakładowe. W Warszawie 22 kwietnia powołano Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” (MRKS), skupiający, jak podano, 63 zakłady.

1 maja w całej Polsce odbyły się demonstracje i pochody organizowane niezależnie od oficjalnych. Ich uczestnicy nieśli biało-czerwone sztandary i emblematy „Solidarności”. Milicja na ogół nie atakowała, może uznano, że taki atak naruszałby charakter tej daty jako oficjalnego święta. Można odnotować, że istniejąca od kilku dni Tymczasowa Komisja Koordynacyjna nie wezwała do demonstracji 1 ani 3 maja. Trzeciego maja odbyły się znów demonstracje, tym razem jednak oddziały ZOMO atakowały ludzi na ulicach, często wtedy, gdy wychodzili z kościołów. W niektórych miejscowościach demonstrowano także 4 maja. Po demonstracjach w wielu województwach zaostrzono dolegliwości stanu wojennego: przywrócono godzinę policyjną (między innymi w Warszawie, w Trójmieście i w Szczecinie), w niektórych miastach przerwano połączenie telefoniczne (między innymi w Warszawie i w Gdańsku).

Tymczasowe władze regionu Mazowsze ukonstytuowały się 8 maja, gdy powołano Regionalny Komitet Wykonawczy Mazowsza w składzie Zbigniew Bujak, Zbigniew Janas, Wiktor Kulski i Zbigniew Romaszewski. Oświadczone, że RKW „popierać będzie wszelkie inicjatywy podziemnego społeczeństwa (prasa, oświata niezależna, Dyskusyjne Kluby ‘Solidarności’, Komitety Pomocy Społecznej etc). Inicjatywy te powinny pozostawać niezależne od RKW. Regionalny Komitet Wykonawczy zajmować się będzie przede wszystkim organizacją i koordynacją akcji protestacyjnych”.

Pierwszą taką akcją, zapowiedzianą przez TKK, były przerwy w pracy 13 maja. O godzinie 12 przerywano pracę, choćby na krótko. W niektórych zakładach pracy włączono syreny. W Krakowie wieczorem po mszy w Kościele Mariackim milicja brutalnie rozpędzała tłum zebrany na Rynku Głównym, obficie używając gazów łzawiących. Milicja pobiła wiele osób, liczne były także

aresztowania. Według danych oficjalnych milicja zatrzymała tego dnia 637 osób.

26 maja milicja strzelała do ukrywającego się i uciekającego Jana Narożniaka (którego aresztowanie w listopadzie 1980 roku przyczyniło się do sporu „Solidarności” z rządem o praworządność). Narożniaka uwolniono 7 czerwca 1982 roku z kliniki Akademii Medycznej w Warszawie. Ta akcja dodawała ludziom otuchy, pokazywała, że między ukrywaniem się a więzieniem ruch nie jest jednostronny.

13 czerwca demonstracje odbyły się w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie i innych miastach. Po demonstracjach przywrócono godzinę policyjną we Wrocławiu.

26 czerwca TKK wydała apel „o niepodejmowanie do 22 lipca strajków i masowych demonstracji ulicznych”. W apelu stwierdzono, że jest to wyraz „gotowości do porozumienia”, ale że „odrzućcie przez władze naszej inicjatywy porozumienia zmusi związek do ponownego sięgnięcia po różnorakie środki nacisku ze strajkiem generalnym włącznie”. W prasie oficjalnej pisano w lipcu, że nie może być porozumienia z przeciwnikami socjalizmu. W tym przypadku, tak jak wielokrotnie przedtem, wymaganie aprobaty socjalizmu oznaczało, że żąda się zaakceptowania strony oficjalnej i magicznego słowa przez nią używanego: być „za socjalizmem” znaczyło nie sprzeciwiać się władzy.

II. LIPIEC, SIERPIEŃ: NOWE POROZUMIENIA

Na początku lipca Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarności” wydała oświadczenie precyzujące cele związku („Pięć razy tak”), zaś pod koniec lipca — oświadczenie oceniające politykę władz („Pięć razy nie”). TKK powtarzała postulat porozumienia narodowego i domagała się uznania przez władze, że „Solidarność” działa legalnie. TKK stwierdziła, że władze dla „Solidarności” nie widzą miejsca i zamiast dążyć do porozumienia, powołują posłuszne sobie organizacje.

Ale w lipcu i sierpniu powstawały też nowe organizacje i porozumienia niezależne od władz.

Z datą 19 lipca zawiadomiono, że ukonstytuowała się Rada Edukacji Narodowej. Rada zwróciła się do nauczycieli i wychowawców z apelem o obronę wartości moralnych, o solidarność zawodową, ochronę uczniów i bojkotowanie aparatu przemocy.

15 sierpnia ogłoszono Deklarację Programową Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (OKOR). Deklarację podpisał w imieniu OKORu Józef Teliga. OKOR wzywał rolników do solidarności i do obrony „zawieszonych” niezależnych organizacji wiejskich.

12. „SOLIDARNOŚĆ” W KRZYWYM ZWIERCIADLE: PRON

Już na początku 1982 roku informowano oficjalnie o tworzeniu organizacji skupiających osoby, które chciały poprzeć stan wojenny. Władze zmierzały do selekcji i skupienia osób, na które mogły liczyć. Kontakt z władzą w stanie wojennym wielu ludzi traktowało jako poniżający. Władzy natomiast zależało na tym, by skupić tych, którzy swój wstręt potrafią opanować lub go nie odczuwają. W styczniu pisano w prasie o tworzeniu OKON-ów — Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego, które później nazwano Obywatelskimi Komitetami Odrodzenia Narodowego. Nazwy były obywatelskie i narodowe i dawały do zrozumienia, że z narodem jest coś nie w porządku — należy go ocalić lub odrodzić.

20 lipca odbyło się posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, z udziałem generała Jaruzelskiego, a także przedstawicieli prądów organizacji katolickich: Pax, ChSS i PZKS. Stwierdzono tam, że ruch OKON-ów „osiągnął etap poważnego zaawansowania”, i że należy go przekształcić w Ogólnopolski Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Patriotyczność tej nowej nazwy przekraczała wiele dotychczasowych osiągnięć (na przykład utworzony w ZSRS Związek Patriotów Polskich nie stwierdzał w nazwie, że jest jeszcze na dodatek narodowy). Zebrani oświadczyli, że w PRON-ie „jest miejsce dla wszystkich, którzy uznają niepodważalność podstaw ustroju” (nie wydaje się, by zamierzano dyskutować, co do tych podstaw należy, a co nie).

We wrześniu informowano o przekształcaniu się OKON-ów w terytorialne komitety PRON i o powstawaniu w województwach tymczasowych rad PRON. 17 grudnia 1982 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Krajowej PRON, zaś w roku 1983 PRON oficjalnie zajął miejsce Frontu Jedności Narodu i postanowiono, że PRON „jest płaszczyzną jednoczenia społeczeństwa dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

13. 31 SIERPNIA: DRUGA ROCZNICA POROZUMIEŃ W GDAŃSKU

31 sierpnia 1982 roku przypadała druga rocznica zawartego w Gdańsku porozumienia między rządem PRL i Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym. Pod koniec lipca TKK wezwała do manifestacji w dniu rocznicy: „Wzywamy ogniwa związku do zorganizowania 31 sierpnia 1982 roku pokojowych manifestacji pod hasłami przywrócenia działalności NSZZ ‘Solidarność’, uwolnienia aresztowanych i skazanych, zawarcia porozumienia narodowego”.

30 sierpnia komunikat PAP przypominał, że nadal istnieją „rygory stanu wojennego”, a w tym zakaz zwoływania i odbywania zgromadzeń, manifestacji i „akcji protestacyjnych”. Przypominano, że „zawieszone zostały stosunki pracy w jednostkach zmilitaryzowanych i zastąpione stosunkami służby”, zaś „osoby pełniące służbę w zakładach zmilitaryzowanych ponoszą odpowiedzialność karną na zasadach przewidzianych dla odbywających czynną służbę wojskową”. Przypominano o trybie doraźnym, w którym „za przestępstwa podlegające temu trybowi przewidziana jest kara pozbawienia wolności od 3 do 15 lat, a w szczególnych wypadkach kara wyższa” (25 lat więzienia i kara śmierci). Stwierdzono, że „służby porządkowe mogą stosować środki przymusu bezpośredniego, a w przypadkach nadzwyczajnych korzystać z pomocy oddziałów i pododdziałów sił zbrojnych”. Były to groźby ostre. Rzecznicy władzy przypominali, że stan wojenny trwa i w każdej chwili mogą skorzystać z zapowiedzianych bogatych możliwości stosowania przemocy.

Mimo ostrzeżeń, 31 sierpnia w całej Polsce odbyły się tłumne demonstracje uliczne. Według późniejszego stwierdzenia ministra spraw wewnętrznych demonstracje odbyły się w 66 miastach w 34 województwach. Manifestantów atakowały oddziały ZOMO, uży-

wając broni palnej. Padli zabici. W Lubinie, gdzie oddziały ZOMO strzelały do demonstrantów, zastrzelono trzy osoby. Prasa „Solidarności” odnotowała ofiary śmiertelne we Wrocławiu (śmierć wskutek pobicia przez milicję) i w Gdańsku (śmierć od uderzenia odłamkami granatu ogłuszającego). Po demonstracjach z 31 sierpnia przeszło 3 tysiące osób skazano na kary grzywny lub więzienia. Zakres represji mówił o rozmiarach demonstracji.

1 września można było przeczytać w prasie oficjalnej, że „awanturnictwo nie znalazło społecznego poparcia”. 2 września ton zmienił się i pisano już o „niepokojach na ulicach miast” (sprzed dwóch dni). Ogłoszono też komunikat prokuratury generalnej o zajściach w Lubinie, gdzie „doszło do użycia broni palnej, w wyniku czego dwóch uczestników nielegalnej demonstracji poniosło śmierć”. Później oficjalnie przyznano, że w Lubinie były trzy ofiary śmiertelne i że były także przypadki śmierci w innych miastach. Zajścia w Lubinie trwały co najmniej do 3 września.

16 września o demonstracjach z 31 sierpnia mówił w Sejmie minister spraw wewnętrznych, generał Kiszczak. Powiedział, że w dwudziestu pięciu ośrodkach miejskich „manifestacje uliczne przekształciły się w zajścia (...) przy czym najpoważniejszy przebieg miały one w Lubinie, Wrocławiu, Trójmieście i Krakowie”. Według Kiszczaka, „od ran postrzałowych zmarło czterech uczestników zajść z Lubina i Wrocławia”. Kiszczak stwierdził, że „w czasie zajść ulicznych zatrzymano łącznie 5131 osób, z czego 1051 osób „po przeprowadzeniu rozmów ostrzegawczych zostało zwolnione”. Ponad cztery tysiące osób aresztowano, skazano na kary grzywny lub więzienia, internowano.

14. NOWE ARESZTOWANIA I PROCESY („SOLIDARNOŚĆ”, KOR, KPN)

Aresztowania i procesy stale towarzyszyły stanowi wojennemu. W sprawach uznanych za poważniejsze wyrokiwały sądy okręgów wojskowych oraz rodzajów wojsk: marynarki i wojsk lotniczych, często na sesjach wyjazdowych. Procesy dotyczyły działań bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego (głównie oskarżano o kierowanie pierwszymi strajkami), późniejszego oporu w stanie wojennym oraz opozycji przedsolidarnościowej i późniejszej, niekoniecznie związanej z „Solidarnością”.

Do pierwszej grupy należał proces Mirosława Krupińskiego, wiceprzewodniczącego „Solidarności”, oskarżonego o kierowanie strajkiem od 13 do 15 grudnia 1981 roku i o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać „niepokój publiczny lub rozruchy”. 29 listopada 1982 roku Sąd Marynarki Wojennej na sesji w Bydgoszczy skazał Krupińskiego na trzy i pół roku więzienia. Wyrok ten 28 września utrzymano w Sądzie Najwyższym.

Stosunek propagandy oficjalnej do opozycyjnych działaczy społecznych i politycznych był ambiwalentny: albo opozycję bagatelizowano, albo, jak w oskarżeniach prokuratorskich, widziało w niej zagrożenie ustroju.

Komitet Obrony Robotników (i późniejszy Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”) niekiedy w propagandzie oficjalnej nie istniał, kiedy indziej przyznawano mu sporo miejsca. Nasileniu propagandy towarzyszyły represje, zatrzymania przez milicję, rewizje w mieszkaniach. Sześciu członków KOR przez ponad dwa miesiące było w areszcie w roku 1977, sześciu na krótko aresztowano w grudniu 1979 roku, siedmiu przetrzymano w aresztach w czasie strajków sierpniowych w 1980 roku. W grudniu 1981 roku niektórych (na ogół młodszych) członków KSS „KOR” inter-

nowano. Ale to nie było aresztowanie. Sytuacja zmieniła się, gdy 3 września 1982 roku prokuratura wojskowa poleciła aresztować internowanych od początku stanu wojennego Jacka Kuronia, Adama Michnika, Jana Lityńskiego i Henryka Wujca pod zarzutem podjęcia przygotowań do obalenia przemocą ustroju PRL. Naczelną Prokuraturą Wojskową poinformowała też o zaoznym postępowaniu wobec Jana Józefa Lipskiego i Mirosława Chojckiego, przebywających za granicą, oraz przypomniła, że o aresztowaniu Zbigniewa Romaszewskiego, działającego w podziemiu i związanego z radiem „Solidarność”, informowano już wcześniej (1 września).

1 czerwca 1983 roku Jana Lityńskiego wypuszczono z więzienia na pięć dni z okazji pierwszej komunii córki. Nie zgłosił się z powrotem, zresztą nie miał powodu, bo przed wypuszczeniem na przepustkę nie przedłużono mu sankcji prokuratorskiej, której termin upływał 3 czerwca. W akcie oskarżenia sporządzonym pod koniec września 1983 roku pominięto Lityńskiego, natomiast objęto nim Jacka Kuronia, Adama Michnika, Zbigniewa Romaszewskiego i Henryka Wujca.

5 października 1982 roku Służba Bezpieczeństwa we Wrocławiu aresztowała Władysława Frasyniuka, przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk. Był to pierwszy przypadek wykrycia przez władze i aresztowania członka TKK. Po aresztowaniu Frasyniuka — jego funkcje w TKK objął Piotr Bednarz, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk, aresztowany 7 listopada. 24 listopada Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał Frasyniuka na 6 lat więzienia. Następny członek TKK z Wrocławia, Józef Pinior, został aresztowany 25 kwietnia 1983 roku.

Aresztowanie Frasyniuka nastąpiło na trzy dni przed delegacją „Solidarności”, aresztowanie Bednarza — na trzy dni przed planowanymi przez TKK demonstracjami (wyznaczonymi na 10 listopada 1982 roku). Może to był przypadek, ale wiadomo, że policja nasilała aktywność przed ważnymi wydarzeniami, można też przypuszczać, że obydwu członków TKK z Wrocławia od pewnego czasu śledzono i moment aresztowania wybrano celowo, chcąc uzyskać efekt propagandowy.

Działania publicystyczne i organizacyjne Konfederacji Polski Niepodległej (założonej 1 września 1979 roku), tak jak działania KOR, przyciągały uwagę władz. Śledztwo w sprawie KPN wszczęto 23 września 1980 roku i wtedy kilku przywódców KPN aresztowano. Akt oskarżenia podpisano 6 marca 1981 roku, zaś proces przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się 15 czerwca 1981 roku. Na ławie oskarżonych znaleźli się Leszek

Moczulski, Romuald Szeremietiew, Tadeusz Stański i Tadeusz Jandziszak, oskarżeni o podjęcie przygotowań do obalenia przemocą ustroju PRL. Przygotowania te miały polegać między innymi na wydawaniu pism i broszur i organizowaniu manifestacji. 4 czerwca 1981 roku oskarżonych zwolniono z aresztu, ale 9 lipca Sąd Najwyższy wydał postanowienie o ponownym aresztowaniu trzech pierwszych oskarżonych. Proces trwał, oskarżeni składali obszernie wyjaśnienia, motywując swoje postępowanie poglądami na historię Polski i jej współczesność. W stanie wojennym sprawę przeniesiono do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego i zaczęto proces od początku. 8 października 1982 roku Leszek Moczulskiego skazano na 7 lat więzienia, Romualda Szeremietiewa i Tadeusza Stańskiego na 5 lat, Tadeusza Jandziszaka na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

KOR i KPN doczekały się wydanych w stanie wojennym opracowań propagandowych demaskujących te organizacje. W wydawnictwie „Książka i Wiedza” ukazały się Edmunda Modzelewskiego „Import kontrrewolucji. Teoria i praktyka KSS-KOR” (1982) i Mariana Reniaka „KPN, kulisy, fakty, dokumenty” (1982).

15. USTAWA O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH. DELEGALIZACJA „SOLIDARNOŚCI”

Zarejestrowanie „Solidarności” (10 listopada 1980 roku) czyniło z niej organizację legalną w świetle prawa PRL (jej legalność polegała na tym, że władze, bez entuzjazmu co prawda, wyraziły zgodę na jej istnienie). Prawna sytuacja „Solidarności” w stanie wojennym nie była jasna do października 1982 roku. Oświadczenia oficjalne nie pozostawiały wiele nadziei, ale jeszcze nie przesądzały sytuacji.

W lutym 1982 roku rządowy komitet do spraw związków zawodowych opublikował tezy o przyszłości ruchu związkowego. Następnie publikowano artykuły, w których oficjalnie tę przyszłość dyskutowano. Można było przeczytać, że „Solidarność” zawiodła oczekiwania (czyjeś — zapewne władz) i trzeba wrócić do porozumień z sierpnia 1980 roku, by na ich podstawie utworzyć ruch związkowy od nowa.

Pod koniec września 1982 roku zakomunikowano, że Sejm wznowił prace nad projektem ustawy o związkach zawodowych, przerwane w grudniu 1981 roku. Komunikat PAP stwierdzał, że do projektu ustawy trzeba wnieść „korekty i udoskonalenia, aby wykluczyć możliwość powrotu do sytuacji z 13 grudnia”. Ideę tę wyraziła ustawa o związkach zawodowych uchwalona przez Sejm 8 października 1982 roku. Ustawa przewidywała, że rejestrację związków zawodowych, dokonane przed jej wejściem w życie, tracą moc prawną (art. 52). Równało się to delegalizacji „Solidarności”. Ustawa stanowiła także, że majątek związku przechodzi pod zarząd tymczasowy i zostanie przekazany nowym związkom, do których ustawa miała się stosować.

Nowe związki zawodowe, których powołanie ustawa przewidywała, miały uznawać „przewodnią rolę PZPR w budowie

socjalizmu” (art. 3) i współuczestniczyć „w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych rozwoju kraju” (art. 6). Nowe związki miały bronić praw i interesów pracowników „w zakresie warunków pracy i płac oraz warunków socjalno-bytowych i kulturalnych” (art. 6). Znacznie ograniczono prawo tworzenia związków i prawo do strajku. Zakazano między innymi strajków „o charakterze politycznym” (art. 36). Nowe związki w zakładach pracy miały powstawać od 1 stycznia 1983 roku; od 1 stycznia 1984 roku przewidywano tworzenie porozumień w obrębie gałęzi pracy, zaś tworzenie „zrzeszeń i organizacji międzyzwiązkowych” było dozwolone od 1 stycznia 1985 roku. Do końca 1984 roku przewidywano możliwość tworzenia w zakładach pracy jednej organizacji związkowej (art. 53, później termin ten przedłużono).

Przeciw ustawie delegalizującej „Solidarność” głosowało dwunastu posłów, dziesięciu wstrzymało się od głosu.

Ustawa o związkach zawodowych zdelegalizowała również związki zawodowe rolników i rzemieślników. W Sejmie powtórzono argumentację używaną już przeciw związkom chłopskim. Twierdzono, że chłopci nie są pracownikami najemnymi i nie ma potrzeby, by zrzeszali się w związki zawodowe (a jeżeli chcą się zrzeszać, to nie jest jeszcze dostateczny powód). Podporządkowane państwu kółka rolnicze uznano za właściwą reprezentację rolników. Głównie o kółkach rolniczych mówiła uchwalona 8 października 1982 roku ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. W głosowaniu nad tą ustawą dziewięciu posłów wstrzymało się od głosu.

9 października TKK wydała oświadczenie w sprawie dokonanej przez Sejm delegalizacji „Solidarności”. TKK stwierdziła, że „Solidarność” może być rozwiązana jedynie na podstawie decyzji członków związku: „związek nasz istnieje i nadal będzie działać na rzecz Samorządnej Rzeczypospolitej”. TKK wezwała do bojkotu oficjalnych „fasadowych związków zawodowych”, wyznaczyła 10 listopada 1982 roku (drugą rocznicę rejestracji „Solidarności”) dniem ogólnopolskiego protestu i wezwała do czterogodzinnego strajku 10 listopada począwszy od godziny 10 (warto przypomnieć, że już w dniu swego powstania TKK zapowiadała, że w przypadku rozwiązania „Solidarności” będzie wzywać „do strajku generalnego i do czynnej obrony zakładów pracy”).

11 października przypadał w poniedziałek (Sejm przegłosował delegalizację „Solidarności” w piątek wieczorem). 11 października zastrajkowały liczne zakłady pracy w regionie gdańskim, a także w Szczecinie i w Warszawie. W Stoczni Gdańskiej odczytywano wielokrotnie rozkaz dyrektora, a zarazem komendanta stoczni

(zakładu zmilitaryzowanego) grożący surowymi sankcjami (z karą śmierci włącznie) za nieposłuszeństwo. W Gdańsku, na ulicach gromadzili się demonstranci, atakowani przez oddziały ZOMO. Po dwóch dniach strajki i demonstracje na Wybrzeżu wygasły.

13 października, protestując przeciw delegalizacji „Solidarności”, robotnicy Nowej Huty poszli w pochodzie z kombinatu do centrum miasta. Pochód zaatakowało i rozproszyło ZOMO. Wieczorem cywilny funkcjonariusz zastrzelił 19-letniego pracownika Huty, Bogdana Włosika. Zajścia w Nowej Hucie trwały również w następnych dniach. W miejscu, gdzie zginął Bogdan Włosik, składano kwiaty. Tłumny pogrzeb Bogdana Włosika odbył się w Nowej Hucie 20 października. Jak podała następnie prasa, 12 listopada generałowie, Jaruzelski i Kiszczał, złożyli wyrazy współczucia rodzinie zabitego, następnie zaś generał Jaruzelski odwiedził batalion ZOMO i podziękował zomowcom „za dobrą służbę”.

W sprawie zachowania się wobec delegalizacji „Solidarności” TKK wypowiedziała się obszernie w trzech oświadczeniach z 20 października. Podtrzymano wezwanie do bojkotu nowych związków i zapowiedziano strajk generalny na wiosnę 1983 roku. Decyzję o strajku 10 listopada podtrzymano, lecz zamiast do strajku czterogodzinnego — wezwano do strajku ośmiogodzinnego na pierwszej zmianie, wezwano też do manifestacji 13, 16 i 17 grudnia „ku czci robotników poległych w Poznaniu 56, na Wybrzeżu 70, kopalni ‘Wujek’ 81 oraz ofiar stanu wojny”.

16. LISTOPAD: ZAPOWIEDŹ WIZYTY PAPIEŻA, NIEUDANY STRAJK, ZWOLNIENIE LECHA WAŁĘSY

7 listopada odbyła się uroczysta akademii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przemawiał prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp, który wspomniął o dystansowaniu się Kościoła od „walki grup społecznych” i stwierdził: „Kościół zawsze będzie stał na stanowisku pokoju”. Było to jedno z przemówień, w których prymas Glemp opowiadał się za spokojem i nieużywaniem siły.

8 listopada prymas spotkał się z generałem Jaruzelskim. Wedle oficjalnego komunikatu, omawiano przygotowania do drugiej wizyty Jana Pawła II w Polsce. Ustalono, że „władze państwowe PRL i Konferencja Episkopatu Polski zaproszą oficjalnie Jego Świątobliwość do rozpoczęcia pielgrzymki w Polsce w dniu 18 czerwca 1983 roku”. Podanie tej wiadomości miało zapewne świadczyć o dobrej woli władz i przyczynić się do zapobieżenia strajkom i manifestacjom wyznaczonym na 10 listopada.

Przed 10 listopada wiele osób aresztowano, internowano, powołano do wojska. W zakładach pracy pojawiły się patrole wojskowe i cywilni funkcjonariusze SB. 10 listopada w wielu zakładach pracy zdecydowano się na protesty, zdarzały się opóźnienia w podjęciu pracy, były przerwy w pracy, ale jak stwierdzono w prasie podziemnej, apel TKK o strajk ośmiogodzinny nie został wysłuchany. Określono to jako poważny cios dla autorytetu TKK. „Po raz pierwszy jej stanowisko nie uzyskało poparcia członków związku” — pisano w „Tygodniku Mazowsze” (nr 33, z 10 XI).

Jak podano później, 10 listopada o 8 rano czasu moskiewskiego zmarł pierwszy sekretarz KC KPZS, Leonid Breżniew. Informacji o jego śmierci nie podano od razu. Wstrzymano ją być może z powodów wewnętrznych, ale być może także ze względu na

spodziewane demonstracje w Polsce. 11 listopada postanowiono w Związku Sowieckim, że można tę informację podać.

11 listopada rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban, odczytał dziennikarzom list, jaki 8 listopada Lech Wałęsa, z miejsca internowania, skierował do generała Jaruzelskiego. Wałęsa pisał: „Proponuję spotkanie i poważne przedyskutowanie interesujących tematów, a rozwiązanie przy dobrej woli na pewno się znajdzie”. Urban oznajmił, że generał Kiszczak rozmawiał w Arłamowie z Wałęsą i polecił zwolnić go z internowania. 14 listopada Wałęsa znalazł się na wolności. W prasie oficjalnej wkrótce stwierdzono, że jest on osobą prywatną i jego rola polityczna się skończyła. Nasiliła się oficjalna i udająca nieoficjalną kampania zmierzająca do zdyskredytowania Wałęsy. Nie powiodły się jednak próby władz wyeliminowania go z życia politycznego i członkowie „Solidarności” nie przestali uznawać jego roli jako przewodniczącego związku.

22 listopada TKK wydała kilka oświadczeń, w których między innymi stwierdzono, że „przebieg wydarzeń 10 listopada stawia pod znakiem zapytania dotychczasową taktykę związku (...) Zwolnienie Lecha Wałęsy, wyznaczenie terminu przyjazdu Jana Pawła II do Polski, zapowiedź zniesienia stanu wojennego — wszystko to stwarza zupełnie nową sytuację polityczną.”

Okazało się, że coraz trudniej jest mobilizować ludzi „na dany znak”. Zdarzało się, że decyzje władz (takie jak delegalizacja „Solidarności”) powodowały bezpośredni protest. Można było takimi protestami kierować, ale nie było łatwo zorganizować protest przełożony na później.

TKK postanowiła odwołać akcje protestacyjne zapowiedziane na grudzień. Oświadczyła także, że gotowa jest podporządkować się decyzjom Lecha Wałęsy i uznała, że jego zwolnienie „otworzyło nowe możliwości rozejmu z władzą”. Była to kolejna — na razie nie wysłuchana przez władze — propozycja pertraktacji i kompromisu. Jednocześnie TKK uznała dwa ośrodki reprezentacji i koordynacji działań związkowych: w ukryciu rolę najwyższej instancji pełniła TKK, jawnie rolę tę pełnił Lech Wałęsa (co komplikowało i tak trudne podejmowanie decyzji w konspiracji i przyczyniało się często do konieczności wyboru między decyzjami spóźnionymi i nie uzgodnionymi).

17. „ZAWIESZENIE” STANU WOJENNEGO

22 lipca 1982 roku generał Jaruzelski wspomniał o pragnieniu, „aby warunki umożliwiające zawieszenie stanu wojennego mogły okazać się dojrzałe jeszcze przed końcem bieżącego roku”, widział także konieczność „czasowego przekazania Radzie Ministrów szczególnych uprawnień”. Zapowiedziano w ten sposób przedłużenie stanu wojennego w formie „zawieszenia”, że „szczególnymi uprawnieniami” dla rządu (zapowiedź tę rzeczywiście później spełniono).

Jak podano w komunikacie PAP, 13 listopada WRON zwróciła się z wnioskiem o zwołanie posiedzenia Sejmu na 13 grudnia. Można to było traktować jako propozycję uczczenia rocznicy stanu wojennego, ale także jako zapowiedź jakichś zmian prawnych.

Komisja inicjująca PRON, który, jak podawano, dopiero się tworzył, 24 listopada zaapelowała do Sejmu PRL „o jak najszybsze uchwalenie zakończenia stanu wojennego”. Apel był w zgodzie z zapowiedzią generała Jaruzelskiego, że stan wojenny nie potrwa dłużej niż to będzie konieczne. Po delegalizacji „Solidarności” i gdy okazało się, że nie odbył się strajk generalny wyznaczony na 10 listopada, władze uznały, że stan wojenny w dotychczasowej formie nie jest niezbędny. Powtarzano jednak, że nie zamierza się wracać do sytuacji sprzed 13 grudnia 1981 roku, co znaczyło, że osiągnięcia władz w stanie wojennym mają być utrwalone. W rezultacie — stanu wojennego w 1982 roku nie zniesiono, lecz stworzono nową instytucję prawną: stan wojenny zawieszony.

12 grudnia 1982 roku generał Jaruzelski wygłosił nadane w dzienniku telewizyjnym przemówienie, w którym podał do wiadomości pogląd WRON, „iż powstały warunki do zawieszenia stanu wojennego”. Ale nie przewidywał stanu pokojowego: „Nie

stać nas jeszcze na wyrzeczenie się wszystkich środków nadzwyczajnych”.

13 grudnia Rada Państwa przedstawiła w Sejmie projekty dwu ustaw, które Sejm uchwalił 18 grudnia. Były to, po pierwsze, ustawa upoważniająca Radę Państwa do zawieszenia i przywrócenia zawieszanego stanu wojennego oraz, po drugie, ustawa („o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego”) stwierdzająca, na czym stan wojenny „zawieszony” ma polegać. Ta druga ustawa wprowadzała też zmiany w kodeksie karnym i w kodeksie postępowania karnego.

Zawieszenie stanu wojennego miało, między innymi, powodować niestosowanie „wojennych” przepisów o internowaniu, cenzurze poczty i rozmów telefonicznych. Do kodeksu karnego dołączono artykuł stanowiący, że „kto podejmuje działanie w celu wywołania niepokoju publicznego lub rozruchów, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Jest to jedno z określeń przestępstw, w których o przestępczości działania decyduje cel, a nie skutek, a przy tym ów cel jest określony bardzo ogólnikowo.

19 grudnia 1982 roku Rada Państwa uchwaliła, że z dniem 31 grudnia stan wojenny na terytorium PRL jest zawieszony. Ów stan nie przestał istnieć, ale postanowiono nie stosować niektórych przepisów dekretu o stanie wojennym. Obowiązywał stan wojny zmniejszonej, której prawnym odzwierciedleniem były dekrety z 12 grudnia 1981 roku i ustawy z 18 grudnia 1982 roku.

23 grudnia 1982 roku poinformowano o aresztowaniu siedmiu dotychczas internowanych przywódców związkowych. Byli to Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski i Jan Rulewski. Jednocześnie PAP informował o zwalnianiu internowanych (tych, których nie aresztowano). Ośrodki internowania stały się niepotrzebne.

W więzieniach przebywały nadal liczne osoby skazane w stanie wojennym. Doszła nowa kategoria więźniów: osoby, którym internowanie przekształcono w aresztowanie.

18. TŁO MIĘDZYNARODOWE

Od strajków w sierpniu 1980 roku i porozumienia gdańskiego Polska nie schodziła z łamów prasy i ekranów telewizji w krajach Zachodu. Niekomunistyczne związki zawodowe od Holandii do Japonii nawiązywały współpracę z „Solidarnością”. Wsparciem i ochroną „Solidarności” był papież Jan Paweł II, którego delegacja „Solidarności”, z przewodniczącym Lechem Wałęsą, odwiedziła w lecie 1981 roku.

Oficjalne środki masowego przekazu w ZSRS traktowały działanie „Solidarności” jako kontrrewolucję. Użycie tego słowa znaczyło w języku komunistycznym, że „Solidarność” trzeba zniszczyć.

Tuż po 13 grudnia w krajach Zachodu ścierały się co najmniej dwie tendencje: jedna to solidarność z „Solidarnością” i potępienie poczyną generałów, druga to usprawiedliwianie stanu wojennego w sposób zgodny z propagandą wewnętrzną w Polsce.

Niektóre państwa Zachodu, przede wszystkim Stany Zjednoczone, zastosowały sankcje gospodarcze wobec Polski. Polegało to na ogół nie na tym, że coś zabrano, ale na tym, że czegoś nie dano (przywilejów, ułatwień, uprawnień, kredytów).

Pewnego rodzaju sankcją gospodarczą był bojkot towarów z PRL lub przeznaczonych dla PRL, ogłoszony przez związek zawodowy dokerów po wprowadzeniu stanu wojennego (20 grudnia 1981 roku). Bojkot, zakończony z powodu orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, trwał do kwietnia 1982 roku.

23 grudnia 1981 roku w przemówieniu do narodu prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił decyzję o zastosowaniu sankcji gospodarczych, zawiadamiając o nich także w liście rząd PRL. Sankcje polegały między innymi na nieprzydzieleniu w 1982 roku kwot połowowych na wodach Stanów Zjednoczonych oraz na

nieprzedłużeniu umowy o komunikacji lotniczej po jej wygaśnięciu 31 marca 1982 roku. Nie została udzielona pomoc w postaci dostaw rolnych, o którą rząd PRL poprzednio się zwrócił. Nie sprzedano niektórych towarów i zawieszono gwarantowanie przez rząd Stanów Zjednoczonych kredytów udzielanych PRL.

29 grudnia 1981 prezydent Reagan ogłosił, że sankcje zostały zastosowane również przeciw Związkowi Sowieckiemu jako krajowi, który „ponosi poważną i bezpośrednią odpowiedzialność za represje w Polsce”. Sankcje obejmowały między innymi zawieszenie funkcjonowania „Aeroflotu” w USA, zawieszenie wydawania licencji na eksport do ZSRS urządzeń elektronicznych, komputerowych i innych produktów o zaawansowanej technologii, odłożenie negocjacji w sprawie nowych dostaw zbożowych.

9 października 1982 roku, po delegalizacji „Solidarności”, prezydent Reagan zakomunikował o decyzji zawieszenia przyznanej w 1960 roku klauzuli najwyższego uprzywilejowania dla towarów eksportowanych z PRL do Stanów Zjednoczonych. Skończyła się zatem sytuacja, w której udogodnienia przyznawane jakimukolwiek państwu były automatycznie przyznawane PRL. Spowodowało to podwyższenie taryf celnych na towary z Polski na rynku amerykańskim.

Sankcje amerykańskie były pomyślane jako sposób nacisku na władze PRL i miały być odwołane w przypadku zniesienia stanu wojennego, zwolnienia więźniów i internowanych oraz przywrócenia swobody działania „Solidarności”.

Władze w PRL wykorzystały zachodnie sankcje gospodarcze w propagandzie: Stany Zjednoczone, prezydenta Reagana i Radio Wolna Europa przedstawiano jako siły antypolskie i jednocześnie antykomunistyczne. Był to jeden ze sposobów zbliżania do siebie w propagandzie komunizmu i Polski: przeciwników komunizmu nazywano wrogami Polski.

Propaganda PRL nie odróżniała władzy komunistycznej i reszty społeczeństwa, natomiast starały się to robić co najmniej niektóre rządy na Zachodzie, a także związki zawodowe, które w stanie wojennym nie przestały pomagać „Solidarności”. W wielu krajach powstały specjalne organizacje pomocy lub zajmowały się tym już istniejące organizacje charytatywne.

Stan wojenny unaoczniał nienaturalność władzy komunistycznej w Polsce i jej niedostosowanie do pragnień i potrzeb społeczeństwa, które dość jasno wyrażało swój sprzeciw. Jednak nie wszyscy politycy za granicą zamierzali ten sprzeciw brać pod uwagę. Zależało to od postrzegania rzeczywistości i rozumienia interesów własnych państw. Niemniej władze stanu wojennego w Polsce

poczuły się zmuszone, by na arenie międzynarodowej uzasadniać, że nie stosują terroru, że mimo stanu wojennego sytuacja jest względnie normalna (władze PRL starały się przekonać o tej normalności rządy i organizacje międzynarodowe, takie jak Komisja Praw Człowieka ONZ i Międzynarodowa Organizacja Pracy). Chęć przedstawienia sytuacji jako względnie normalnej wywoływała, jak można sądzić, niektóre ustępstwa ze strony władz PRL, obliczone na reakcje opinii poza Polską.

19. WYDAWNICTWA, KULTURA, RADIO

Zbieranie informacji, pisanie i powielanie tekstów było w stanie wojennym nie tylko protestem, odczuwano je jako konieczność. Legalne działanie „Solidarności” przyzwyczało ludzi w Polsce do wolnej prasy. Stan wojenny sprawił, że wolna prasa stała się prasą podziemną. Informacja podziemna pojawiła się natychmiast. Zmilitaryzowana telewizja państwowa i oficjalne gazety wojsko-partyjne niewiele mówiły o tym, co się w Polsce dzieje, głównie podawano do wiadomości groźne rozporządzenia i zakazy. O strajkach, oporze i pacyfikacjach trudno było się dowiedzieć. Dla wielu ludzi było oczywiste, że mimo kar w ustawodawstwie stanu wojennego — powinni zdobywać, wymieniać i publikować informacje.

Zaczęto w całej Polsce rozpowszechniać w powielonej formie ulotki, biuletyny, oświadczenia i relacje. Były to maszynopisy, fotokopie, teksty powielane i drukowane, pojedyncze kartki papieru, broszury i książki (maszynopisy z początku przeważały, później więcej było tekstów powielanych doskonalszymi sposobami).

W regionie Mazowsze 17 grudnia ukazały się „Wiadomości Dnia” następnie publikowane jako „Wiadomości”. W grudniu 1981 roku ukazała się pisana na maszynie „Informacja Solidarności Region Mazowsze”. 7 stycznia 1982 roku ukazał się numer 1-2 „Tygodnika Wojennego”, 11 lutego — numer 2 „Tygodnika Mazowsze” (numer 1 nie ukazał się).

Niektóre z pism ukazujących się w stanie wojennym wydały po kilka numerów, inne przetrwały wiele lat, co wobec prześladowań policyjnych bynajmniej nie było łatwe. Notuję tu stan rzeczy z przełomu lat 1987 i 1988, aby pokazać jak długo — mimo represji — utrzymywały się czasopisma podziemne, niektóre bez przerw.

„Informacja Solidarności” w listopadzie 1985 roku wydała

numer 274, „Wiadomości” opublikowały numer 309-310 w grudniu 1988 roku, „Tygodnik Wojenny” wydał numer 105 w marcu 1985 roku, „Tygodnik Mazowsze” opublikował numer 275 w grudniu 1988 roku. „Tygodnik Wojenny” w roku 1985 przestał się ukazywać (numer 105 był ostatni), natomiast od listopada 1984 roku w regionie Mazowsze ukazywał się ilustrowany tygodnik „Przegląd Wiadomości Agencyjnych” (numer 43 (170) z grudnia 1988 roku).

Najwięcej numerów od stanu wojennego (ich liczba w roku 1988 przekroczyła 300) wydało „Z dnia na dzień” — „serwis informacyjny” Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolny Śląsk, kontynuacja wydawnictwa z czasów jawnego działania „Solidarności” (nr 482 z grudnia 1988 roku). W Małopolsce jako pisma informacyjne ukazywały się między innymi: „Serwis Informacyjny” Regionalnej Komisji Wykonawczej (od września 1983 roku — Regionalnego Komitetu) „Solidarności” Małopolska (numer 2 z 25 marca 1982 roku, numer 117 z czerwca 1988 roku), „Aktualności” Serwisu Informacyjnego RKS (numer 106 z maja 1987 roku), „Kronika Małopolska” (od 1982 roku, numer 122 z listopada 1988 roku), „Mała Polska”, jednokartkowy tygodnik (od roku 1988 — dwukartkowy) wydawany od 1983 roku przez Polowe Archiwum Prasowe (numer 38/284 z listopada 1988 roku), „Zomorządność”, pismo Koła Oporu Społecznego 241 (numer 166 ze stycznia 1989 roku). W Gdańsku od sierpnia 1980 roku ukazywała się „Solidarność” (pierwszy numer w stanie wojennym: 1/63 z 30 stycznia 1982 roku, numer 216 ze stycznia 1989 roku); wychodził także „Nasz czas” (nr 80 z kwietnia 1988 roku). W Wielkopolsce — „Obserwator Wielkopolski” (od 1982 roku, numer 126 w grudniu 1988 roku) i „Solidarność — Poznań” (pismo Tymczasowego Zarządu Regionu, numer 90 ze stycznia 1989 roku). W Regionie Środkowo-Wschodnim (lubelskim) od grudnia 1981 roku ukazywał się „Informator” (numer 170 w grudniu 1988 roku), w Łodzi „Solidarni — Wiadomości Wojenne”, następnie zaś — „Solidarni” (numer 173 w styczniu 1986 roku), „Biuletyn Łódzki” Robotniczego Komitetu Oporu (od 1982 roku, numer 127 w listopadzie 1988 roku), „Solidarność Walcząca” (od grudnia 1981 roku, nr 101 z grudnia 1988 roku). Od 1984 roku ukazywał się „Głos Łodzi” (numer 64 w grudniu 1988 roku). Od stycznia 1982 roku ukazywał się RIS — „Regionalny Informator Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” (numer 130 z października 1988 roku). W regionie toruńskim pismem regionalnej Komisji Wykonawczej był dwustronicowy „Toruński Informator Solidarności” (nr 226 z maja 1988 roku), ukazywała się także „Kontra” (numer 91

w maju 1986 roku). W Białymstoku — „Biuletyn Informacyjny Solidarność” (pismo Tymczasowej Komisji Regionalnej, numer 113 z grudnia 1988 roku), w regionie bydgoskim pismo Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej regionu „Informator Bydgoski” (numer 111 z sierpnia 1987 roku), w regionie Gorzów Wielkopolski — biuletyn informacyjny Regionalnej Komisji Wykonawczej „Feniks” (od czerwca 1982 roku, numer 181 ze stycznia 1989 roku), w Bielsku-Białej — „Solidarność Podbeskidzia” (numer 110 z grudnia 1988 roku), na Pomorzu Zachodnim szczecińska „Jedność”, kontynuacja wydawnictwa sprzed stanu wojennego (numer 145 z maja 1989 roku), w regionie warmińsko-mazurskim (olsztynskim) — „Rezonans” (numer 69 z grudnia 1985 roku).

W zakładach pracy ukazywały się lokalne pisma „Solidarności”. Bardziej znane z nich to pisma większych zakładów, takie jak „Hutnik” z Huty imienia Lenina (numer 180 z grudnia 1988 roku), „Fama” — pismo Fadromy z Wrocławia (numer 107 we wrześniu 1987 roku), „Solidarność Elwro” z Wrocławia (nr 200 z lutego 1989 roku), „Wolny Głos Ursusa” (numer 125 z grudnia 1988 roku), „Solidarność Zwycięży” wydawna od 1982 roku przez Serwis Informacyjny Tajnej Komisji Robotniczej Huty imienia Lenina (a później przez Solidarność Walczącą, numer 127 z lutego 1989 roku), „Hutnicy 82” z Huty Warszawa (numer 108 z kwietnia 1987 roku), „Grot” z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku (numer 120 z lutego 1987 roku), gdański „Portowiec” (numer 130 z grudnia 1988 roku), „Iskra Wolności” — „pisemko członków Solidarności FMR Agromet-Pilmet” z Wrocławia (nr 119 ze stycznia 1989 roku), „Rozwaga i Solidarność” ze Stoczni Gdańskiej (od 1982 roku, numer 108 w grudniu 1988 roku), „Kablowiec” z Krakowskiej Fabryki Kabli i Zakładu Maszyn Kablowych (numer 68 z września 1988 roku).

Przykładem pism wydawanych przez porozumienia terenowe o zasięgu mniejszym niż regionalny mogą być regularnie ukazujące się jednokartkowe tygodniki warszawskie: „CDN. Głos Wolnego Robotnika”, pismo Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarności” (numer 253 w grudniu 1988 roku) i „Wola”, ukazująca się od stycznia 1982 roku (od lutego 1986 roku pismo Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego, numer 264 w grudniu 1988 roku). Pismem Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu Solidarności był „Robotnik” ukazujący się od lutego 1983 roku (numer 132/133 w grudniu 1987 roku). W regionie Mazowsze od września 1982 roku ukazywał się „Sektor”, pismo Terenowego Komitetu Oporu, działającego w południowo-za-

chodniej części województwa stołecznego (numer 129 w marcu 1987 roku). Terenowy Komitet Oporu drukował także „Bazę” — „niezależny miesięcznik społeczno-polityczny Klubu Myśli Robotniczej” (numer 59/60 ze stycznia-lutego 1989 roku). W Małopolsce pismem lokalnym były między innymi dwutygodnik zakładów pracy dzielnicy Grzegórzki w Krakowie „Solidarność Grzegorzeczka” (numer 109 z grudnia 1987 roku), „Janosik” z Nowego Targu (numer 124 z sierpnia-wrzesnia 1988 roku), „Kurierek — B”, Serwis Informacyjny Terenowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Bochnia, Brzesko, Dąbrowa Tarnowska (numer 101 z grudnia 1987 roku). Inne pisma o zasięgu mniejszym niż regionalny to (dla przykładu) dwutygodnik „Zagłębie Miedziowe” (numer 150 z października 1988 roku), „Manifestacja Gliwicka” — biuletyn gliwickiej delegatury RKW regionu śląsko-dąbrowskiego (numer 79 z lutego-marca 1988 roku), „Metrum” z Siedlec (wydawane od 1983 roku, numer 54 z kwietnia 1986 roku), „Victoria”, pismo Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej dzielnicy Grabiszynek we Wrocławiu (numer 112 ze stycznia 1989 roku).

Liczne były pisma akademickie i studenckie, takie jak „Dzień” — pismo Akademickiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w Krakowie (od 1982 roku, numer 109 w marcu 1988 roku), „Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność Politechniki Wrocławskiej” (numer 88 z grudnia 1988 roku), „Biuletyn Wojenny”, miesięcznik Solidarności wyższych uczelni Poznania (od marca 1982 roku, nr 69 z października 1987 roku), „Podziemna Gazeta Politechniki Gdańskiej” (nr 38 z lutego 1987 roku), „Komunikat NZS Uniwersytetu Wrocławskiego” (numer 73 w styczniu 1989 roku), warszawski „MIŚ — Międzyuczelniany Informator Środowiskowy” (nr 48 w grudniu 1988 roku). Były też pisma szkolne lub młodzieżowe, takie jak „Promieniści” z Krakowa (od 1982 roku, numer 117/118 z grudnia 1988 roku), „Szaniec” — „biuletyn informacyjny ruchu młodzieży niezależnej” z Gorzowa Wielkopolskiego (nr 97 z lutego 1988 roku), białostocki „Nasz Głos” (ukazujący się od marca 1982 roku, numer 64 w grudniu 1988 roku), wrocławskie „pisemko młodzieży szkolnej” — „Wyrostek” (numer 71 z czerwca 1987 roku), „Bit — Biuletyn Informacyjny Topolówka” — pismo jednej ze szkół w Gdańsku (nr 48 w grudniu 1987 roku), „Homek” — „pismo ruchu alternatywnego” z Gdańska (numer 38 z czerwca 1989 roku), „Nasze Wiadomości” — pismo Federacji Młodzieży Walczącej (nr 32/33 w grudniu 1987 roku), kwartalnik „Zero” — „niezależne pismo młodych”, wydawane we Wrocławiu i w innych miastach

(5 numerów w latach 1985—1986). Od 1986 roku ukazywało się „niezależne pismo dzieci” — „Okienko” (nr 22 w grudniu 1988 roku).

Jednym z pierwszych pism informacyjno-publicystycznych w stanie wojennym był ukazujący się na ogół co dwa tygodnie „Kos”, wydawany przez Komitet Oporu Społecznego. Nazwa powstała w Warszawie bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego. KOS zachęcał, by tworzyć podobne komitety w całej Polsce. Trzeci numer „Kosa” wydrukowano z datą 1 lutego 1982 roku, numer 150 ukazał się w grudniu 1988 roku. „Kos” informował o takich grupach i inicjatywach jak Zespół Oświaty Niezależnej (który powstał w marcu 1982 roku), Zespół do Spraw Kultury (następnie Komitet Kultury Niezależnej), Komitet Helsiński, Społeczny Komitet Nauki.

W lecie 1982 roku zaczęło ukazywać się „pismo oświaty niezależnej” — „Tu Teraz” (do grudnia 1988 roku 72 numery). Kilka pism miało tytuł „Solidarność Nauczycielska”, wśród nich ukazujące się we Wrocławiu od lutego 1982 roku z podtytułem „Wolny Głosy Nauczycielski” (numer 68 w listopadzie 1988 roku) i ukazujące się w regionie Środkowowschodnim „niezależne pismo pracowników oświaty i wychowania” (numer 75 z listopada 1988 roku). W Gdańsku ukazywało się „pismo solidarności pracowników oświaty” — „Kontakty” (numer 53 z czerwca 1988 roku). Odrębną serię stanowiły Zeszyty Edukacji Narodowej poświęcone między innymi historii, ekonomii, filozofii. Społeczny Komitet Nauki wydawał „Serwis Informacyjny” (nr 76 z grudnia 1988 roku).

Wśród pism służby zdrowia można wymienić wrocławską „Samarytankę”, „pismo NSZZ Solidarność służby zdrowia” (numer 28 w styczniu 1986 roku), małopolski „Biuletyn Niezależnej Służby Zdrowia” (numer 25, luty-marzec 1985 roku), warszawski „Głos Medyka” (numer 28 z grudnia 1986 roku). Od marca 1984 roku Społeczna Komisja Zdrowia wydawała „Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej” (numer 17-18 w styczniu 1989 roku).

Były pisma rolnicze, takie jak „Solidarność Rolników”, pismo Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (nr 32/33 z grudnia 1987 roku). Pismem stoczniovców był ukazujący się od 1983 roku szczeciński „Grot” (numer 101 z grudnia 1988 roku). Pismem Krajowej Komisji Koordynacyjnej Górnictwa „Solidarności” — „Górniki Polski” wydawany od 1984 roku (numer 42 z 1988 roku). Ukazywała się „Solidarność Radia i Telewizji” (26 numerów do roku 1988).

Oprócz wydawnictw Komitetu Helsińskiego ukazywały się

czasopisma poświęcone zagadnieniom prawa i praworządności. Komitet Ochrony Praworządności wydawał obszernie (niekiedy ponad stustronicowe) „pismo o prawie i bezprawiu” „Praworządność” (19 numerów w latach 1984-1988). Odrębnie ukazywała się seria „Praworządność. Dokumenty” (zeszyt 4 z maja 1986 roku). Pismem Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania Polityczne (Solidarność Małopolska) było „Homo Homini” (numer 31 z października 1986 roku). Od stycznia 1986 roku jako pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność ukazywał się „Paragraf” (numer 43 z listopada 1988 roku). Od 1986 roku ukazywało się „Prawo i bezprawie” (nr 17 w 1988 roku).

W stanie wojennym zaczęły ukazywać się nowe pisma programowo-polityczne. W styczniu 1982 roku ukazał się pierwszy numer „Niepodległości” (numer 84-85 ze stycznia-lutego 1989 roku). „Niepodległość” konsekwentnie uważała władze PRL za wroga i okupacyjne i w związku z tym protestowała przeciw kompromisom, o których sporo mówiło się w oświadczeniach „Solidarności”. Wyraźne niepodległościowe i liberalno-demokratyczne nastawienie autorów skłaniało ich do polemik z tendencjami uznawanymi przez nich za odmienne, a zwłaszcza za ugodowe i socjalistyczne. Od numeru 36 z listopada 1984 roku pismo nosiło podtytuł „miesięcznik polityczny Liberalno-Demokratycznej Partii 'Niepodległość'”. Partiom zdarzają się rozłamy. W listopadzie 1985 roku zaczęło ukazywać się nowe pismo noszące również tytuł „Niepodległość” (numer 13 z maja 1987 roku). Zaczęto także wydawać inne czasopisma (na ogół niewielkie objętościowo) określane jako organy poszczególnych oddziałów Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, takie jak „Orientacja na prawo” w Warszawie, ukazująca się od czerwca 1986 roku (nr 34 w grudniu 1988 roku).

Pismem programowo-politycznym było krakowskie „13 grudnia”, ukazujące się od stycznia 1982 roku mniej więcej raz na miesiąc i określane jako liberalne lub „chrześcijańsko-liberalne” (pismo to na początku roku 1984 zdecydowało się zachować w tytule tylko liczbę „13”, numer 68 wydano w maju 1987 roku).

Wśród pism publicystyczno-politycznych, które zaczęły ukazywać się w stanie wojennym lub później, była nawiązująca do dziedzictwa narodowej demokracji „Polityka Polska” (pierwszy numer na jesieni 1982 roku, numer 12 zamknięto w grudniu 1988 roku). Od grudnia 1982 roku ukazywał się „miesięcznik społeczno-polityczny” — „Vacat” (numer 46 w marcu 1989 roku). Konfederacja Polski Niepodległej wydawała w Krakowie „Niepodległość” (numer 60 w marcu 1987 roku). Od 1982 roku

ukazywała się „Solidarność Narodu” z podtytułem „czasopismo służyć sprawie niepodległości” (numer 61 z 1987 roku). W latach 1982-1986 12 numerów opublikowało pismo „Spectator”. W regionie Środkowowschodnim od 1982 roku ukazywał się „Miesięcznik” (nr 19 z grudnia 1984 roku). Pismem „społeczno-kulturalnym” był „Miesięcznik Małopolski” (od roku 1983, nr 22 z listopada 1988 roku). Inne pisma publicystyczno-polityczne to szczeciński „miesięcznik społeczny” „Obraz” (ukazujący się od 1983 roku, nr 64/65 z listopada-grudnia 1988 roku), „Wyzwolenie” — „miesięcznik polityczny” (24 numery w latach 1984 — 1988), krakowskie „Bez dekretu” (numer 1 z listopada 1984 roku, numer 22 w roku 1989), „Poglądy” (od 1984 roku, numer 13 w roku 1988), wrocławski „miesięcznik polityczny” „Nowa Republika” (od 1984 roku, numer 26 w 1988 roku), „Przegląd Polityczny” (nr 10 w roku 1988), „Jesteśmy” z Katowic (od 1985 roku, numer 19 z lipca-sierpnia 1988 roku, „Most” — „wolne pismo” z Warszawy (od 1985 roku, nr 19/20 zamknięto w październiku 1988 roku), „21” (osiem numerów w latach 1986-1988), „Karta” (sześć numerów w latach 1983-1988), „Stańczyk” (9 numerów w latach 1986-1988).

Pismem informacyjno-publicystycznym był dwutygodnik „Solidarność Walcząca” publikowany od czerwca 1982 roku we Wrocławiu przez organizację o tej samej nazwie (numer 195 z przełomu lat 1988 i 1989). Solidarność Walcząca wydała również „Biuletyn Dolnośląski — „miesięcznik niezależny” ukazujący się od czerwca 1979 roku (numer 85 z kwietnia 1987 roku), dwutygodniki: od 1982 roku „Wiadomości Bieżące” (numer 231 ze stycznia 1989 roku) i od 1983 roku „Biuletyn Informacyjny Solidarności Walczącej” (numer 119 z lutego 1987 roku); od 1982 roku „Replike” — „miesięcznik niezależny” (53 numery), od stycznia 1986 roku „Solidarność Dolnośląska” (numer 58 z czerwca-lipca 1988 roku, poprzednio pod tym tytułem ukazywało się pismo NSZZ „Solidarność”), podobnie od końca 1986 roku pismem Solidarności Walczącej stało się we Wrocławiu „Jednością Silni” (nr 71 ze stycznia 1988 roku). Poza Dolnym Śląskiem pismami Solidarności Walczącej były „PIK — Podziemny Informator Katowicki” (numer 34/35 z grudnia 1988 roku) i „WiS — Wolni i Solidarni w Katowicach” (numer 31 z 1988 roku), mutacje „Solidarności Walczącej” w Poznaniu (od 1983 roku, numer 110 w grudniu 1988 roku), w Lublinie (numer 52 w czerwcu 1987 roku i w Trójmieście (numer 37 w styczniu 1989 roku), „Gryf” na Pomorzu Zachodnim (numer 26 ze stycznia 1989 roku), „Galicja” w Rzeszowie (od 1984 roku, nr 69 w październiku 1988 roku),

„Horyzont” w Warszawie (22 numery od października 1987 roku do listopada 1988 roku), w Poznaniu „Czas”, „pismo społeczno-polityczne” (nr 1 w roku 1984, nr 11/12 w roku 1988) i „Czas Kultury” (siedem numerów w latach 1985-1988). Solidarność Walcząca wydawała teksty w językach narodów sąsiednich, między innymi czasopismo „Nazory” (Opinie) po czesku (numer 5 w roku 1986), ulotki po rosyjsku, ukraińsku i białorusku, serię znaczków z wizerunkami Najświętszej Marii Panny i św. Jerzego, z napisami po litewsku i ukraińsku, poświęconą niepodległości Polski, Litwy i Ukrainy.

Wcześniej w stanie wojennym ukazało się pismo literackie „Wezwanie”, w którym publikowano poezję, opowiadania, reportaże, relacje i artykuły krytyczne (numer pierwszy wyszedł na wiosnę 1982 roku, numer 14 z października 1988 roku). Inne podziemne pisma literackie to „Nowy Zapis” (6 numerów w latach 1982-1983), „Kurs” — „niezależny miesięcznik literacki” (numer 38 w grudniu 1988 roku), wrocławskie „niezależne pismo literackie” — „Obecność”, publikowane przez Inicjatywę Wydawniczą Aspekt i ukazujące się jako kwartalnik od wiosny 1983 roku (numer 24, zima 1988/1989 roku), krakowskie pismo „Arka” ukazujące się od lipca 1983 roku (24 numery w latach 1983-1988), wrocławski niezależny miesięcznik społeczno-kulturalny „Ogniw” ukazujący się od października 1983 roku (numer 45 ze stycznia 1988 roku). Komitet Kultury Niezależnej rozpoczął w sierpniu 1984 roku wydawanie miesięcznika „Kultura Niezależna”) (numer 46 z grudnia 1988 roku). Od roku 1984 ukazywał się „Almanach Humanistyczny” (numer 9 z 1988 roku).

W stanie wojennym nadal ukazywały się niezależne pisma społeczno-polityczne zapoczątkowane jeszcze przed sierpniem 1980 roku: „Głos”, „Spotkania”, „Krytyka” (która do 1988 roku nie ujawniała składu redakcji). W latach 1982-1988 opublikowano numery 12-30 „Krytyki” (przedmowę do numeru 12 napisano w czerwcu 1982 roku), numery 17-34 „Spotkań” (numer 17/18 z datą listopad 1981-kwiecień 1982, numer 33/34 w roku 1987), numery 36-53 „Głosu” (numer 36 — luty-marzec 1982, numer 53 w czerwcu 1987 roku).

„Obóz” — „niezależne pismo poświęcone problemom krajów ościennych”, publikowane od września 1981 roku, wydało w stanie wojennym, wiosną 1982 roku, numer 3 (numer 15 w roku 1988). Ukazywał się także „Biuletyn Informacyjny Obozu” (nr 42 ze stycznia 1989 roku). Sprawy Europy Środkowo-Wschodniej omawiano w piśmie „ABC” (Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne — siedem numerów w latach 1984-1988) i w „Nowej Koalicji” wydawa-

nej przez Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość i Ruch Polityczny Wyzwolenie (sześć numerów w latach 1985-1988). W roku 1986 ukazał się pierwszy numer „Dialogu”, pisma poświęconego Ukrainie i stosunkom polsko-ukraińskim.

„Tygodnik Mazowsze” opublikował w styczniu 1986 roku zestawienie prasy podziemnej docierającej do redakcji w latach 1983-1985. Oto w myśl tego zestawienia liczba tytułów w poszczególnych regionach pod koniec roku 1983 i pod koniec roku 1985: Mazowsze (108, 99) Dolny Śląsk (75, 86), Małopolska (51, 55), Gdańsk (29, 28), region Śląsko-Dąbrowski (24, 24), reszta Polski (141, 112). Z tego pism zakładowych dotarło do redakcji 134 pod koniec roku 1983 i 109 pod koniec roku 1985. Ogółem było to 428 tytułów pod koniec roku 1983 i 404 tytuły pod koniec roku 1985, z czego przez cały ten czas ukazywało się 210 tytułów. Ze względu na możliwość docierania pism z 1985 roku z opóźnieniem, można uznać że w latach 1983-1985 nie było zasadniczych zmian w ilości pism.

Po grudniu 1981 roku niezależne oficyny wydawnicze kontynuowały wydawanie książek. W pierwszych latach po stanie wojennym najwięcej publikował Krąg, między innymi ważne prace z humanistyki i historii (w latach 1982-1983 wydano książki o najnowszej historii Polski Krystyny Kersten, Andrzeja Alberta, Jerzego Holzera). Wcześniej w stanie wojennym ukazały się książki Głosu. Pojawiły się książki Nowej i powstały wydawnictwa CDN, Przedświt, WSKOS i inne. CDN opublikował do roku 1985 przeszło 50 książek i broszur, zwłaszcza prac publicystycznych, aktualnych analiz i programów politycznych. Jedną z bardziej popularnych broszur CDN był poradnik „Mały konspirator”. Przedświt był przede wszystkim wydawnictwem literackim, publikował serię poetycką Warszawskiej Niezależnej Oficyny Poetów i Malarzy, w której ukazały się między innymi wiersze Tomasza Jastruna i Ryszarda Krynickiego, ale także prozę, reportaże, publicystykę na tematy społeczne i historyczne. Kilka wydawnictw (głównie Wydawnictwo Społeczne „Kos”) publikowało Zeszyty Edukacji Narodowej, w różnych wydawnictwach ukazywały się opracowania Komitetu Helsińskiego. Od 1984 roku Nowa w odrębnej serii wydawała „Archiwum Solidarności”. Wysoki poziom edytorski i typograficzny miały książki krakowskiej Oficyny Literackiej i Wszechnicy Społeczno-Politycznej (Oficina Literacka wydała w roku 1985 „Folwark zwierzęcy” Orwella z kolorowymi litografiami Jana Lebensteina).

Publikowanie książek w stanie wojennym było trudne i ryzykowne, wymagało zdobywania środków technicznych (maszyn,

papieru, farby drukarskiej), znalezienia bezpiecznych miejsc na drukowanie, wkładu żmudnej i starannej pracy, zorganizowania wywozu gotowych książek i sieci kolportażu. Była to praca niezbędna dla rozwoju polskiej kultury.

W „Tygodniku Mazowsze” nr 2 (w pierwszym, jaki się ukazał) opublikowano krótkie opowiadanie Marka Nowakowskiego „W autobusie”. W „Tygodniku Mazowsze” nr 4 Nowakowski nazwał swój cykl relacji „Zapiski na gorąco”. Następnie ukazały się dwa tomy jego „Raportu o stanie wojennym” (1982 i 1983) i „Notatki z codzienności” (1983). Była to kronika stanu wojennego — zapis oporu, nowych obyczajów, języka, sytuacji.

W roku 1983 nakładem Oficyny Literackiej ukazały się (poza cenzurą) dwa tomy wierszy Zbigniewa Herberta, niektóre autor publikował już wcześniej, inne (jak „Raport z oblężonego miasta”) powstały w stanie wojennym.

Stan wojenny utrwalała poezja. Była to zarówno bliska folklorowi miejskiemu aktualna satyra polityczna, jak i poezja odwołująca się do skrótu językowego, dwuznaczności, przełamujących zwrotów, zmieniających sens, poezja dostrzegająca zaskakujące znaczenie utartych i skostniałych wyrażen języka potocznego i urzędowego.

O stanie wojennym mówiła plastyka. Rysowano karykatury generała Jaruzelskiego, wariacje na tematy ornitologiczne: wrona i orzeł, wrona w klatce, wrona w ciemnych okularach, obrazki z życia: zomowcy z pałkami, tarczami i w hełmach, popularyzujący „normalizację”. Rysunki, powielane w rozmaity sposób, przedstawiały także to, co uważano za wartościowe: postacie z historii Polski, oficjalnie potępiane lub skazane za na zapomnienie, takie jak Józef Piłsudski lub Leopold Okulicki; przywódcy „Solidarności”, symbole narodowe (orzeł w koronie) i religijne (krzyż), znaki tradycji związkowej, walki i zwycięstwa; posługiwano się charakterystycznym krojem liter „Solidarności”, rysowano kotwice z liter *P* i *W* lub *S* i *W* — monogramy Polski (i „Solidarności”) Walczącej. Te motywy znalazły się na stemplach z obozów internowania i na znaczkach przypominających znaczki pocztowe. Były to graficzne świadectwa ocalanej od zapomnienia historii i niezależnej, nie zamierzającej się poddać współczesności.

Monopol informacyjny władz łamały niezależne wydawnictwa. Monopol ten łamało także radio „Solidarność”, które pierwszą audycję nadało w Warszawie, w Poniedziałek Wielkanocny, 12 kwietnia 1982 roku o 9 wieczorem. Audycja, na falach ultrakrótkich, trwała osiem minut. Następną audycję zapowiedziano w Warszawie na 30 kwietnia, co spowodowało wielką mobiliza-

cję sił policyjnych. Audycję tę nadano i następnie wielokrotnie nadawano audycje radia „Solidarność” w różnych miastach Polski.

Do początku sierpnia 1982 roku „Informacja Solidarności Region Mazowsze” odnotowała 10 audycji Radia „Solidarność” w Warszawie, trzy audycje w Poznaniu (między innymi 12 maja i 11 lipca), po dwie w Gdańsku (8 i 26 czerwca i w Krakowie (12 czerwca i 6 lipca), jedną we Wrocławiu (27 czerwca).

Do książek i czasopism doszły niezależne publikacje elektroniczne: wydawnictwa kasetowe i wideokasetowe. Rozpowszechnianiu się kaset sprzyjała łatwość ich kopiowania i pracochłonność kontroli nagrań w przypadku rewizji policyjnych. Łatwiej było funkcjonariuszom SB zidentyfikować wydaną bez pozwolenia książkę niż odróżnić, która z taśm magnetofonowych zawiera treści nieprawomyślnie.

W roku 1982 kasety zaczęła produkować Niezależna Oficyna Wydawnicza, powstała także fonoteka CDN. Dołączyły do nich wydawnictwa kasetowe „Jedność” (w Szczecinie) i „Wytrwałość”. Zaczęło się od nagrań pieśni internowanych, ballad i piosenek. Następnie doszły audycje literackie i historyczne, słuchowiska, często w wykonaniu znanych aktorów, wykłady Jacka Fedorowicza, homilie księdza Jerzego Popiełuszki.

Kultura niezależna rozwijała się w związku z kulturą dozwoloną oficjalnie (granice nie były ostre). W sferze kultury oficjalnej polityka władz miała przede wszystkim na celu skłonienie twórców znanych do złamania bojkotu oficjalnych środków masowego przekazu. Bojkot był widoczny i był dla władz porażką propagandową. Aktorom tłumaczono w gazetach, że nie występując w telewizji, marnują życie i talent. Chcąc pozyskać środowiska twórcze, władze, tak jak to już bywało, stosowały ustępstwa i groźby. Dążono do zdobycia poparcia twórców znanych, a gdy nie chcieli go udzielić, państwowy „mecenat” wespół z państwową cenzurą nie zezwalały na rozpowszechnianie dzieł lub rozpowszechnianie ograniczano. Dawano do zrozumienia, że twórcy są własnością państwową: powinni mieć jednego mecenasa. Kto szuka opieki poza państwem, w Kościele, za granicą, prywatnie i w wydawnictwach niezależnych, tego państwo nie będzie popierało. Funkcjonariusze starali się (z mizernymi co prawda skutkami) zniszczyć niezależność kultury i podporządkować ją władzy partyjno-państwowej.

20. ZAKOŃCZENIE

„Zawieszony” stan wojenny nie przestał istnieć. Była to wojna, w której napastnicy osiągnęli ważne rezultaty w prawie, które sami ustanowili, i te rezultaty chcieli utrwalić. Sejm postawił poza prawem „Solidarność” i „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Nowe ustawy tworzyły porządek instytucjonalno-prawny uniemożliwiający odtworzenie „Solidarności” w jej poprzednim kształcie. Służyła temu ustawa o związkach zawodowych (z 8 października 1982 roku), ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (z 26 października 1982 roku), zmiany w prawie karnym (z 18 grudnia 1982 roku). Tendencję tę kontynuowano w roku 1983, kiedy to Rada Państwa wniosła stan wojenny (a nie tylko go „zawiesiła”), Sejm zaś uchwalił nowe przepisy, utrudniające zwykłym ludziom samodzielne działania społeczne, a rządzącym ułatwiające represje.

Władze utrwały swoje zdobycze. Ale i druga strona, strona oporu społecznego, mogła uważać niektóre rezultaty za korzystne. Do ogłaszanych wcześniej demonstracji opozycyjnych władze potrafiły się przygotować, ale te demonstracje były świadectwem wspólnoty, którą miała jeszcze podtrzymać wizyta papieża w Polsce w czerwcu 1983 roku.

Osiągnięciem opozycji w stanie wojennym była wielość tytułów i przetrwanie prasy i wydawnictw podziemnych, zjawisko bez precedensu w krajach komunistycznych. Tytułów czasopism było co najmniej kilkaset. Głównie były to czasopisma informacyjne i publicystyczne, zajmujące się specyficznymi sprawami miejscowości lub zakładu pracy. W stanie wojennym ukazały się poza cenzurą liczne broszury i książki, co wymagało dobrej organizacji i konspiracji; policja tropiła wydawnictwa, które mimo to trafiały do czytelników w wielotysięcznych nakładach. Przełamywało państwowy monopol informacji radio „Solidarność”, nadające audycje wielokrotnie w różnych miastach. Powstały ośrodki

oporu, które czasem były kontynuacją „Solidarności”, czasem były z nią luźno związane lub nie związane w ogóle. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wydawała oświadczenia, wezwania i oceny sytuacji — jako tymczasowa władza związku.

Zmieniano strategię oporu. Niemal od początku stanu wojennego spierano się o możliwość strajku generalnego aż do zwycięstwa. TKK wyrażała kilkakrotnie wiarę w możliwość i celowość takiego strajku. Organizacja ogólnokrajowych akcji protestacyjnych była jednak łatwiejsza, gdy „Solidarność” działała legalnie, gdy łatwiejsza była łączność i koordynacja. W stanie wojennym przewaga władz polegała między innymi na szybkości porozumiewania się, instytucje państwowo-policyjne mogły przygotować się, aresztować przywódców opozycji, zaostriżać dolegliwości stanu wojennego, a gdy doszło do demonstracji, można było łatwo przerzucać z miejsca na miejsce oddziały przeznaczone do ich zwalczania. Niektórzy przywódcy związkowi i publicyści wcześniej pisali, że ideę strajku generalnego, szybkich i jednorazowych rozstrzygnięć, musi zastąpić idea dłuższej pracy przygotowawczej, wprowadzana zresztą w czyn właściwie od początku stanu wojennego: bojkot fasadowych i propagandowych instytucji i działań oficjalnych, utrzymanie organizacji związkowych, pomoc wzajemna i działania niezależne, przede wszystkim akcje oświatowe i publikacje podziemne. Wcześniej w stanie wojennym pojawiły się nowe struktury organizacyjne. Oprócz działających w podziemiu regionalnych struktur „Solidarności” utworzono inne porozumienia terenowe, związki między zakładami pracy, porozumienia niezależne od „Solidarności”, takie jak „Solidarność Walcząca”. Organizował się ruch oświaty niezależnej. Powstały wyspecjalizowane komitety: Zespół Oświaty Niezależnej, Zespół do Spraw Kultury, Komitet Helsiński, Społeczny Komitet Nauki. Nieformalne grupy współdziałania tworzyły się wokół podziemnych czasopism i wydawnictw.

Cel stanu wojennego: usunięcie „Solidarności” jako legalnej organizacji, władze osiągnęły. Stan wojenny — wbrew zamierzeniom — nie przybliżył jednak Polski do ideału społecznego wyznaczonego przez rządzących. Stan wojenny zaszkodził życiu społecznemu w Polsce, wiele osób starało się pozostawać w sferze spraw prywatnych. Społeczeństwo polskie nie stało się jednak zbiorowością ludzi podporządkowanych, niezdolnych do organizowania się, zastraszonej. Władze zlikwidowały niektóre stowarzyszenia i organizacje oficjalne, inne przekształcono, ale nie wykorzeniono solidarności, woli oporu, odwagi; mimo represji przetrwały niezależne od władz porozumienia społeczne.

2.1. INFORMACJE BIBLIOGRAFICZNE

1. Źródłem do badania oprawy prawnej stanu wojennego jest *Dziennik Ustaw PRL*, zwłaszcza numer 29 z 14 grudnia 1981 roku (wprowadzenie stanu wojennego i dekrety o stanie wojennym), numer 3 z 1 lutego 1982 roku (zatwierdzenie przez Sejm dekretów Rady Państwa z 12 grudnia 1981 roku), numer 32 z 11 października 1982 roku (ustawy o związkach zawodowych i o społeczno-zawodowych organizacjach rolników), numer 41 z 19 grudnia 1982 roku (ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego).

2. O oficjalnej interpretacji i selekcji wiadomości w stanie wojennym informują czasopisma oficjalne: *Trybuna Ludu* i *Żołnierz Wolności* (ukazujące się bez przerwy), *Rzeczpospolita* (od 14 stycznia 1982 roku), *Życie Warszawy* (od 16 stycznia 1982 roku), *Tu i Teraz* (od lipca 1982 roku) i inne.

Ukazywały się książki oficjalnie uzasadniające celowość stanu wojennego i zawierające interpretację działań opozycyjnych z punktu widzenia władz. Dla przykładu:

3. *Stan wojenny w Polsce. Refleksje prawno-polityczne*, praca zbiorowa pod red. Feliksa Prusaka. Książka i Wiedza 1982, str. 268.

4. *12 trudnych miesięcy (od grudnia do grudnia)*. Biuro Prasowe Rządu, Książka i Wiedza 1983, str. 212.

5. Lesław Wojtasik, *Podziemie polityczne*, Książka i Wiedza 1983, str. 384.

6. Ważniejsze podziemne pisma informacyjne i społeczno-polityczne wyliczono na stronach 88-98. Są one źródłem wiadomości o stanie wojennym widzianym od strony opozycji. Wśród pism informacyjnych na uwagę zasługują przede wszystkim *Tygodnik Mazowsze*, *Informacja Solidarności*, *Wiadomości*, *Tygodnik Wojenny*, *Z dnia na dzień*, *Obserwator Wielkopolski*, *Toruński Informator Solidarności* i inne pisma regionalne. Wśród

pism społeczno-politycznych i programowych — *Kos, Krytyka, Niepodległość, Głos, 13 Grudnia, Tu Teraz*, wśród pism literacko-społecznych — *Wezwanie*.

Informacje, interpretacje, przewidywania i programy można także znaleźć w takich książkach i broszurach jak:

7. *Grudzień 1981. Relacje*, Krag, Warszawa 1982, str. 84

8. *Solidarność w stanie wojennym*, Głos, Warszawa 1982, str. 56.

9. *Gdzie jesteście. Klęska czy nowy etap walki*, Krag, Warszawa 1982, str. 60.

10. *Delta, Wojna pozycyjna*, Biblioteka Tygodnika Wojennego, str. 60.

Zbiór wypowiedzi przedstawiających stanowisko Kościoła zawiera praca:

11. *Jan Paweł II, prymas i episkopat Polski o stanie wojennym. Kazania, przemówienia i komunikaty*. Opracował Peter Raina, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1982, str. 316.

Wcześniej o stanie wojennym prowadzono niezależne badania opinii publicznej. Opracowanie badań ze stycznia 1982 roku opublikowano w broszurze:

12. *Społeczeństwo wobec przemocy*, CDN, str. 32.

Zespół redakcyjny Komitetu Helsińskiego publikował opracowania o prawach człowieka w stanie wojennym. Okresu omawianego w tym rozdziale dotyczy tekst:

13. *Prawa człowieka i obywatela w PRL (13 XII 1981 — 31 XII 1982)*, Instytut Literacki, Paryż 1983, str. 224. Wersja oryginalna, opublikowana w Polsce jako maszynopis powielany, zawiera liczne aneksy.

Wywiady z członkami TTK i gdańskiej RKK (Regionalnej Komisji Koordynacyjnej) zawiera:

14. Maciej Łopiński, Marcin Moskit, Mariusz Wilk, *Konspira. Rzecz o podziemnej Solidarności*, Przedświt, Warszawa 1984, str. 146, Spotkania, Paryż 1984, str. 200.

Centrum Dokumentacji i Analiz opublikowało zbiór ocen sytuacji i wypowiedzi programowych wraz z wyborem oświadczeń TTK i wypowiedzi Lecha Wałęsy:

15. *Solidarność w stanie wojennym*, Zeszyty CDiA nr 1, Warszawa 1983, str. 30.

Wybór materiałów opublikowanych w podziemiu w pierwszym roku stanu wojennego zawarto w:

16. *Od trzynastego do trzynastego. Analizy, dokumenty, relacje*, opracował Piotr Spiski, Polonia, Londyn 1983, str. 332 + fotografie.

17. Kronikę wydarzeń od końca maja prowadził krakowski *Tygodnik Powszechny* w rubryce „Obraz tygodnia”.

Wśród wydawnictw informacyjnych publikowanych po polsku na Zachodzie — na uwagę zasługują:

18. *Biuletyn Informacyjny* Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” we Francji, a następnie Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” za granicą, publikowany również w wersji francuskiej.

19. *Biuletyn Informacyjny* Komitetu Pomocy „Solidarności” w Nowym Jorku.

20. *Kontakt*. Miesięcznik redagowany przez członków i współpracowników NSZZ „Solidarność” (pismo ukazywało się od kwietnia 1982 roku).

21. W *Kulturze* paryskiej przedrukowywano dokumenty z Polski, między innymi *Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej* (nr 4, 1982), raport DiP: *Polska wobec stanu wojennego* (nr 7/8, 1982).

Anglojęzyczne publikacje informacyjne to między innymi:

22. *Uncensored Poland News Bulletin*, Information Centre for Polish Affairs, Londyn.

23. *Committee in Support of Solidarity Reports*, Nowy Jork.

O reakcji prasy zachodniej na stan wojenny informuje:

24. Lawrence D. Orton, *The Western Press and Jaruzelski War*, *East European Quarterly*, September 1984, vol. XVIII, no 3, str. 279-305.

Reakcje prasy sowieckiej od września 1980 roku do marca 1983 roku omawia:

25. Michał Heller, *Sous le regard de Moscou. Pologne 1980-1982*, Calman-Lévy, 1982, przekład polski: *Polska w oczach Moskwy*, Instytut Literacki, Paryż 1984, str. 208.

W roku 1987 ukazała się rozmowa z płk. Ryszardem Kuklińskim:

26. *Wojna z narodem widziana od środka*, *Kultura* 1987, nr 4, str. 5-57.

W serii *Archiwum „Solidarności”* ukazała się praca:

27. *Użyto broni. Relacja górników kopalni „Wujek”*, zebrał i opracował Jacek Cieszewski, Biblioteka Obserwatora Wojennego, Kraków 1988, str. 134.

Relacje o wydarzeniach 13 grudnia 1981 roku zawiera książka:

28. Gabriel Mérétyk, *Noc generała*, w przekładzie Michała Radgowskiego, Alfa, Warszawa 1989, str. 260.

III. 1983—1984: POLICJA I OPOZYCJA

1. „SOLIDARNOŚĆ”, TKK, LECH WAŁĘSA
(STYCZEŃ — LIPIEC 1983)

W rok 1983 Polska weszła z „zawieszonym” stanem wojennym, „zawieszenie” zapowiadało, że władze będą nadal stosować nie-które praktyki stanu wojennego i grożą rozszerzeniem repertuaru tych praktyk.

„Solidarność” w stanie wojennym, a także w „zawieszonym” stanie wojennym, stała się federacją względnie niezależnych grup i porozumień. Porozumienia te zaczęły działać bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego. Dotychczasową centralną organizację związku, a także organizacje regionalne i zakładowe, władze w stanie wojennym w znacznej mierze zniszczyły — przez konfiskatę lokali, ich wyposażenia i funduszy, przez uniemożliwienie legalnego publikowania wydawnictw oraz internowanie przywódców. Nie internowanym działaczom związkowym trudno było zapomnieć o dotychczasowej organizacji związku i nowe porozumienia (traktowane jako prowizoryczne) nie od razu sformalizowano. Po upływie przeszło czterech miesięcy od ogłoszenia stanu wojennego, 22 stycznia 1982 roku powołano tymczasowe przywództwo „Solidarności”: Tymczasową Komisję Koordynacyjną (TKK), która w pewnej mierze zastępowała wybrane władze związku, a więc przede wszystkim ponad stuosobową Komisję Krajową

Lech Wałęsa, zwolniony z internowania w listopadzie 1982 roku, łatwiej niż poprzednio mógł wypowiadać się publicznie. Wałęsa był uznanym przywódcą „Solidarności” i działał w porozumieniu z TKK, z władzami Kościoła i z doradcami „Solidarności” z okresu jej legalnego działania.

22 stycznia Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wydała oświadczone programowe „Solidarność — dziś”.

W oświadczeniu omówiono cztery „płaszczyzny działań”. Były to: front odmowy, walka ekonomiczna, walka o niezależną świadomość społeczną i przygotowania do strajku generalnego.

Bojkot, rozpoczęty wcześniej w stanie wojennym, odnosił się do „organizacji, instytucji i stowarzyszeń, które manifestują poparcie dla obecnego systemu dyktatury, współuczestniczą w represjach, są namiastkami zdelegalizowanych organizacji społecznych, imitują życie społeczno-polityczne”.

Walkę ekonomiczną proponowano prowadzić z wykorzystaniem istniejących przepisów prawa, przez domaganie się od władz dokładnych informacji o stanie gospodarki, przez zbiorowe protesty, włącznie ze strajkami ekonomicznymi, i z wykorzystaniem samorządów pracowniczych.

Wypowiadając się o *niezależnej świadomości społecznej* TTK stwierdziła, że głównym zadaniem jest „przełamywanie państwowego monopolu na słowo pisane i mówione, na informację i oświatę, kulturę i badania naukowe, na refleksję polityczną i społeczną”.

Czwarty punkt, *przygotowania do strajku generalnego*, wyrażał przekonanie, że doświadczenia z 10 listopada 1982 roku, kiedy to podjęto próbę strajku, nie podważyły możliwości zorganizowania strajku ogólnopolskiego. TTK stwierdziła jednak: „Perspektywa strajku generalnego — który jest nieuchronny według naszej oceny — nie przekreśla programu ewolucyjnej przemiany systemu. Wskazuje tylko sposób załamania obecnej dyktatury i stworzenia warunków wyjścia na drogę demokratycznych reform”.

Można domyślać się, że Lech Wałęsa utrzymywał z TTK kontakt przez pośredników. Natomiast, jak podano w komunikacie TTK, były również kontakty bezpośrednie: „w dniach 9, 10 i 11 kwietnia 1983 roku odbyło się spotkanie przewodniczącego związku Lecha Wałęsy z Tymczasową Komisją Kordynacyjną NSZZ ‘Solidarność’, na którym szczegółowo omówiono sytuację w kraju, uzgadniając wspólne stanowisko”.

Po zwolnieniu z internowania Lech Wałęsa starał się, wbrew utrudnieniom, wrócić do pracy w Stoczni Gdańskiej. 23 kwietnia poinformowano go, że od 25 kwietnia będzie mógł podjąć pracę na nowo.

23 kwietnia TTK wypowiedziała się w sprawie święta 1 maja. Było to kiedyś święto robotników, następnie upolitycznione: socjalistyczne, później komunistyczne. Po wojnie przywódcy partii komunistycznej i rządu co roku stali 1 maja na trybunach, zaś pracownicy szli pod trybunami, o czym z entuzjazmem mówili spikerzy radia i telewizji.

W roku 1981 „Solidarność” nie uczestniczyła w pochodach oficjalnych. W stanie wojennym, w rok później, niezależne od oficjalnych manifestacje pierwszomajowe były sukcesem „Solidarności”. W roku 1983 TTK wezwała do niezależnych obchodów 1 maja. W wielu miastach milicja atakowała manifestantów wznoszących okrzyki na cześć „Solidarności”. Jak podał następnie rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban, 1 maja milicja zatrzymała około tysiąca osób. 3 maja w wielu kościołach odprowadzono msze święte w intencji ojczyzny. Milicja atakowała pochody formujące się po wyjściu z kościołów.

W latach 1980-1981 „Solidarność” była związkiem zawodowym, o którym stale się słyszało, liczny i zdolny do działania. Ale istniały także inne związki zawodowe, zorganizowane na zasadzie branżowej, pozostałość po oficjalnych związkach zawodowych sprzed powstania „Solidarności”. Władze popierały związki branżowe i wydawało się, że są one władzom potrzebne między innymi do choćby częściowego przejęcia majątku CRZZ i branżowych związków zawodowych sprzed sierpnia 1980 roku. Związki autonomiczne, trzeci rodzaj związków zawodowych sprzed grudnia 1981 roku, były bliższe „Solidarności”, ale ich znaczenie było jeszcze mniejsze niż związków branżowych. Ustawa z 8 października 1982 roku zdelegalizowała wszystkie związki zawodowe istniejące przed stanem wojennym i w stanie wojennym zawieszone. Ustawa ta była wymierzona przeciw „Solidarności”, ale jej sformułowania były ogólne i dotyczyły nie tylko „Solidarności”.

6 maja 1983 roku odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli zdelegalizowanych związków zawodowych: „Solidarności”, związków autonomicznych i związków branżowych, takich jak Związek Nauczycielstwa Polskiego. Uczestnicy spotkania, wśród których był Lech Wałęsa, wystosowali apel do Sejmu PRL. Apel nie był wyraźnie wymierzony przeciw ustawie z 8 października 1982 roku, lecz raczej krytykował sposób jej wykonywania. Podpisani pod apelem związkowcy stwierdzili, że „dotychczasowa praktyka organów wykonujących ustawę wskazuje wyraźnie na zamiar stworzenia monopolu dla związków pozostających pod patronatem państwowego pracodawcy”.

W oświadczeniu z 6 maja 1983 roku chciano zapewne stworzyć koalicję, która w sposób trochę paradoksalny mogłaby ustawę zdelegalizującą związki zawodowe wykorzystać dla rozszerzenia wolności związkowych. Tekst świadczył, że niezależni związkowcy byli gotowi do ustępstw, ale po raz któryś z kolei była to gotowość jednostronna, władze nie dały poznać, że są nią zainteresowane. Uformowana w maju koalicja związkowa w następnych latach dała

o sobie znać jeszcze kilkakrotnie, ale zamysły oddziaływania na władzę nie zostały jeszcze przez kilka lat uwieńczone powodzeniem.

W czerwcu 1983 roku miliony ludzi w Polsce przeżywały wizytę papieża, oczekiwano odwołania stanu wojennego i ogłoszenia amnestii. Na te tematy TKK wypowiedziała się 3 lipca 1983 roku. Stwierdzono niezbędność nie tylko odwołania stanu wojennego, ale również „wprowadzonego pod jego osłoną ustawodawstwa uniemożliwiającego wszelką niezależną inicjatywę i działanie społeczne, a gwarantującego władzy uprawnienia odpowiadające prawom stanu wojennego”. TKK wydała także oświadczenie o uzupełnieniu swego składu. Skład TKK zmieniał się, gdy aresztowano jej członków. W roku 1982 aresztowano członków TKK z Wrocławia (Władysława Frasyńniuka w październiku i Piotra Bednarza w listopadzie) oraz z Poznania (Janusza Pałubickiego w grudniu). 3 lipca 1983 roku podano do wiadomości, że w skład TKK wszedł Tadeusz Jedynek, przewodniczący Regionalnej Komisji Wykonawczej Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Stwierdzono też, że w posiedzeniu brał udział Witold, przewodniczący Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolny Śląsk (nie ujawniony z nazwiska). Następnie jednak TKK wróciła do zasady nieanonimowego członkostwa.

2. PROCESY POLITYCZNE I REPRESJE POLICYJNE W ROKU 1983

22 marca 1983 roku minister spraw wewnętrznych, generał Czesław Kiszczak, i minister sprawiedliwości, Sylwester Zawadzki, zdawali w Sejmie PRL sprawę z wydarzeń w okresie 15 miesięcy od wprowadzenia stanu wojennego. Czesław Kiszczak mówił, że w tym czasie „ujawniono i udaremniono działalność ponad 700 różnych nielegalnych grup. Zlikwidowano 12 nielegalnych radiostacji, studio radiowe w Gdańsku oraz bazę produkcyjną urządzeń nadawczych w Warszawie. Skonfiskowano 1310 różnego typu urządzeń poligraficznych, w tym 368 maszyn drukarskich o dużej wydajności, pochodzących bez wyjątku z Zachodu”. Te dane świadczą o sporych rozmiarach oporu (i jego policyjnych ograniczeń) oraz o tym, że wiele rzeczy przyszło do Polski ze Wschodu, ale trudno było się wśród nich dopatrzeć maszyn drukarskich dla opozycji.

Sylwester Zawadzki podał liczbę skazanych: „uwzględniając łącznie orzeczenia sądów powszechnych i sądów wojskowych za wszystkie przestępstwa antypaństwowe popełnione w okresie stanu wojennego skazano ogółem 2580 osób, zaś liczba skazanych za przestępstwa określone w dekreście o stanie wojennym wynosi 1462 osoby”.

Pojęcie przestępstw antypaństwowych nie jest prawnie ściśle, choć władze państwa decydowały o tym, co jest antypaństwowe. Przypuszczać można, że przestępstwami antypaństwowymi ministrowie nazywali różne formy protestu i opozycji, niekoniecznie związane ze sprawami państwa i nawet niekoniecznie z polityką w zwykłym sensie słowa.

Oto kilka przykładów procesów politycznych z roku 1983. Na mocy dwu amnestii: w lipcu roku 1983 i w lipcu roku 1984 zdecydowana większość spośród skazanych w roku 1983 znalazła

się na wolności. Nie zmienia to surowości wyroków, które sędziowie wydawali na serio i które oskarżonym rzeczywiście groziły.

24 stycznia 1983 roku rozpoczął się proces Zbigniewa i Zofii Romaszewskich oraz pięciu innych osób oskarżonych o zorganizowanie radia „Solidarność”. Tego dnia radio „Solidarność” nadało audycję w Warszawie, w następnych dniach nadawano audycje między innymi w Toruniu i w Poznaniu. Wyrok w procesie radia „Solidarność” zapadł 17 lutego. Zbigniewa Romaszewskiego skazano na 4 i pół roku więzienia, Zofię Romaszewską na 3 lata, pozostałym oskarżonym wymierzono kary od 7 miesięcy do 2 i pół roku więzienia.

Od 21 marca do 19 maja 1983 roku odbywał się w Warszawie proces dziewięciu osób z warszawskiego Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność”. Głównym oskarżonym był Adam Borowski, przewodniczący Komitetu Zakładowego w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych. Oskarżonych skazano za rozmaite przestępstwa, między innymi za kontynuowanie działalności związkowej (art. 46, pkt 1 dekretu o stanie wojennym), a także (dotyczyło to Adama Borowskiego) za udział w uwolnieniu Jana Narożniaka w maju 1982 roku (art. 257 kk). Zapadły wyroki od 2 lat więzienia z zawieszeniem — do 3 i pół roku więzienia.

W sierpniu 1982 roku funkcjonariusze służby więziennej pobili kilkudziesięciu internowanych w Kwidzynie. Kiedy najciężej pobici zaprotestowali, oskarżono ich o utrudnianie właściwego funkcjonowania obozu i o napaść na strażników. Postępowanie przeciw bijącym strażnikom umorzono, natomiast od marca do maja 1983 roku trwał proces sześciu internowanych z Kwidzyna. 23 maja trzech z nich otrzymało wyroki po 2 lata więzienia, trzech — mniejsze: półtora roku, rok, rok i 10 miesięcy z zawieszeniem.

Na początku roku 1982 dyrektorem sekcji polskiej Radia Wolna Europa został Zdzisław Najder, autor prac o życiu i twórczości Josepha Conrada. Był to pierwszy przypadek, kiedy stanowisko to objął obywatel PRL. Reakcją władz było skazanie Zdzisława Najdera zaocznie na karę śmierci. Dokonał tego 28 maja 1983 roku Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Zdzisława Najdera oskarżono o „współdziałanie z wywiadem USA w okresie zamieszkania w Polsce i za granicą”. Był to trzeci zaoczny wyrok śmierci na osobę, która po stanie wojennym pozostała za granicą. Poprzednio skazano na karę śmierci byłych ambasadorów PRL: w Stanach Zjednoczonych — Romualda Spasowskiego, i w Japonii — Zdzisława Rurarza.

11 kwietnia 1983 roku przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy rozpoczął się proces Edmunda Bałuki, przywódcy strajku stoczniowców szczecińskich w styczniu 1971 roku, który w latach siedemdziesiątych był za granicą, a do Polski wrócił, jak twierdzono na procesie, „nielegalnie”, w kwietniu 1981 roku. Zarzucano mu, że za granicą redagował pismo „Szerszeń” i starał się tworzyć Polską Socjalistyczną Partię Pracy. Wszystko to miało świadczyć o jego dążeniu do „obalenia przemocą ustroju PRL oraz osłabienia mocy obronnej kraju”. 30 czerwca Edmunda Bałukę skazano na 5 lat więzienia.

Janusz Pałubicki, historyk sztuki, pracownik Uniwersytetu Poznańskiego, członek TTK i przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionu Wielkopolska, został aresztowany 27 grudnia 1982 roku. 10 października 1983 roku Sąd Wojsk Lotniczych w Poznaniu skazał Pałubickiego na 4 lata więzienia, zmniejszone na mocy amnestii z 21 lipca 1983 roku — do 2 lat.

Przetrzymując opozycjonistów w więzieniu (przed rozprawą sądową i po wyroku) aparat państwowy używał przemocy w osłonie prawa stanowionego przez władzę. Zdarzały się jednak także przypadki używania przemocy przez funkcjonariuszy instytucji państwowych poza prawem i bez osłony prawnej.

Wieczorem 3 maja 1983 roku kilkunastu mężczyzn wtargnęło do klasztoru sióstr franciszkanek w Warszawie. W klasztorze działał Prymasowski Komitet Opieki nad Osobami Pozbawionymi Wolności i ich Rodzinami. Napastnicy zdemolowali magazyn leków i pobili osoby pełniące dyżur. Cztery osoby obecne w klasztorze wciągnięto do samochodu, zabrano im dokumenty i wywieziono za miasto. W czasie napadu milicja rozpraszała gromadzących się wokół klasztoru, udzielając w ten sposób ochrony napastnikom.

12 maja 1983 roku w komisariacie przy ulicy Jezuickiej w Warszawie milicjanci pobili dziewiętnastoletniego Grzegorza Przemyka, syna Barbary Sadowskiej, pobitej kilka dni wcześniej w klasztorze sióstr franciszkanek. Grzegorz Przemyk zmarł 14 maja w szpitalu. 19 maja w pogrzebie Grzegorza Przemyka na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Napad na klasztor sióstr franciszkanek i następnie zabójstwo Grzegorza Przemyka były jednymi z wielu świadectw sytuowania się policji poza prawem i ponad moralnością. Przypadków śmiertelnych pobić przez milicję było więcej, ale śmierć Grzegorza Przemyka stała się znana powszechnie i szczególnie poruszyła opinię publiczną.

Władze prokuratorskie postanowiły odpowiedzieć na oskarżenia i odpowiedzialnością za śmierć Przemyka obciążono dwóch milicjantów, dwóch sanitariuszy i dwóch lekarzy (mówił o tym komunikat prokuratury z 7 września 1983 roku). Wyrok w procesie sześciu oskarżonych ogłoszono 16 lipca 1984 roku, milicjantów uniewinniono, postępowanie przeciwko lekarzom umorzono, sanitariuszy skazano na 2 i 2 i pół roku więzienia.

3. DRUGA WIZYTA JANA PAWŁA II, KOŚCIÓŁ

Papież Jan Paweł II miał przyjechać do Polski po raz drugi w roku 1982. Tak się nie stało, natomiast termin wizyty papieża w Polsce podano 8 listopada 1982 roku po spotkaniu prymasa Józefa Glempa z gen. Wojciechem Jaruzelskim. Stwierdzono wtedy, że papież zostanie zaproszony do rozpoczęcia wizyty w Polsce 18 czerwca 1983 roku.

24 marca 1983 roku opublikowano komunikat biura prasowego episkopatu Polski i komunikat PAP. Obydwa oświadczenia informowały, że papież będzie w Polsce od 16 do 22 czerwca i odwiedzi Warszawę, Niepokalanów, Częstochowę, Poznań, Piekary Śląskie, Wrocław, Górę Świętej Anny i Kraków.

16 czerwca papież wylądował na lotnisku w Warszawie. Był w Polsce do 23 czerwca — dzień dłużej niż zapowiadano. Spotkał się z milionami, które z uwagą słuchały jego słów — ważnych, ujmujących doświadczenia narodu w kategoriach historii, moralności, religii.

Kolejne etapy podróży papieża, to był przejazd przez Warszawę i msza św. w Katedrze św. Jana (16 czerwca), msza św. na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie (17 czerwca), Niepokalanów (18 czerwca), Częstochowa (18 i 19 czerwca), Poznań i Katowice (20 czerwca), Wrocław i Góra Świętej Anny (21 czerwca), Kraków (21 i 22 czerwca), Nowa Huta (22 czerwca). W sprawozdaniach z wizyty papieża prasa oficjalna unikała nazwy Nowa Huta, pisano że papież 22 czerwca był w Mistrzejowicach.

Papież dwukrotnie spotkał się z generałem Wojciechem Jaruzelskim, 17 czerwca w Warszawie i 22 w Krakowie na Wawelu (drugie spotkanie nie było przedtem zapowiadane).

Możliwość spotkania papieża z Lechem Wałęsą była długo przedmiotem spekulacji. Trasa pielgrzymki papieża nie obej-

mowała Gdańska, więc spotkanie musiało odbyć się gdzie indziej. Lech Wałęsa próbował wyjeżdżać z Gdańska, ale zatrzymywała go milicja. Ostatecznie spotkanie nastąpiło w Tatrach w Dolinie Chochołowskiej, 23 czerwca, w dniu, w którym, jak stwierdzono, skończyła się oficjalna część wizyty papieża.

Wizycie papieża towarzyszyły manifestacje poparcia dla „Solidarności”. Wśród milionowych rzesz, witających go i słuchających, widać było liczne flagi i transparenty z napisem „Solidarność”, a także pisane krojem pisma charakterystycznym dla znaku „Solidarności”. Były to dowody obecności związku.

Fragmety przemówień papieża, które można było odnieść do współczesności, spotykały się z żywą reakcją milionów słuchaczy. Na te sprawy zwracano uwagę w zachodnich środkach masowego przekazu, zaś pomijano je w telewizji i w prasie PRL. Komentarze w prasie państwowej stwierdzały, że wizyta jest sukcesem Polski Ludowej, publikowano zdjęcia papieża z generałem Jaruzelskim, a nie publikowano transparentów i flag z napisem „Solidarność”. Gdy o poparciu dla „Solidarności” informowali zachodni reporterzy telewizyjni i fotografowie, oficjalnie skarcono ich surowo za zajmowanie się politycznymi aspektami wizyty.

Po zakończeniu wizyty papieża, w organie Stolicy Apostolskiej, „Osservatore Romano”, ukazał się artykuł zastępcy redaktora naczelnego, ojca Virgilio Levi, który snuł domysły, że na mocy porozumienia między papieżem a Lechem Wałęsą, Wałęsa miałby usunąć się z życia politycznego. Wałęsa dementował te przypuszczenia, zaś bezpośrednio po ukazaniu się artykułu ojciec Virgilio Levi podał się do dymisji i dymisję przyjął. Jak stwierdzono w „Tygodniku Powszechnym”, ks. Levi „po opublikowaniu nieodpowiedzialnego komentarza zmuszony został do złożenia dymisji”.

Wizytę papieża w roku 1983 dzielił od poprzedniej czas „Solidarności” i stanu wojennego, uniesienia narodowego, klęski z 13 grudnia i prób ocalenia wartości w niezależnym życiu społecznym. Niekiedy traktowano Kościół katolicki jako instytucję, która mogłaby zastąpić „Solidarność”. Kościół jej nie zastąpił, choć katolików było w Polsce więcej niż członków „Solidarności”.

W stanie wojennym milicja plądrowała pomieszczenia „Solidarności” i aresztowała osoby uznane za aktywistów lub potencjalnych aktywistów. Nie plądrowano kościołów i nie aresztowano duchownych (mimo, że inaczej już bywało w Związku Sowieckim, a także w Polsce). W stanie wojennym władza była wobec Kościoła względnie tolerancyjna, zezwalano na budowę świątyń, ukazywały się nowe czasopisma katolickie, wznowiła działalność znaczna

część zawieszonych w stanie wojennym Klubów Inteligencji Katolickiej

Toczyły się długotrwałe pertraktacje w sprawie powołania związanej z episkopatem Fundacji Rolniczej, która uzyskane na Zachodzie środki finansowe i rzeczowe miała przeznaczać na rozwój prywatnego rolnictwa (w roku 1986 episkopat poczuł się zmuszony ogłosić komunikat, w którym o projekcie fundacji mówiło się w czasie przeszłym)

Papież z Polski wyjechał, pozostali wierni i pozostał Kościół katolicki, dysponujący organizacją, przyciągający ludzi kompetentnych i dysponujący środkami informacji na skalę nie znaną w państwach komunistycznych.

W stanie wojennym lub po jego „zawieszeniu” wznowiły działalność nie tylko „Tygodnik Powszechny” i miesięczniki „Znak” i „Więź”, ale także (od lipca/sierpnia 1982 roku) wydawany przez księży jezuitów miesięcznik „Przegląd Powszechny”, założony w roku 1884 i zawieszony od roku 1953. We wrześniu 1983 roku wznowiono w Warszawie przeznaczone dla młodzieży pismo ojców Michalitów „Powściągliwość i Praca”, nie ukazujące się od roku 1939. W czerwcu 1984 roku wznowiono w Warszawie „Przegląd Katolicki”, jak głosił podtytuł, „tygodnik poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalnym, założony w 1863 roku”. „Przegląd Katolicki” wydawało Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej. Wznowiono również inne pisma diecezjalne i zakonne nie ukazujące się od dziesiątków lat.

Kościół, jak dawniej, podejmował działania wychodzące poza ustalony rytm nabożeństw — organizował pielgrzymki, duszpasterstwa środowiskowe, Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej.

Słowo mówione z ambon lub sprzed ołtarza odnosiło się do wydarzeń ważnych dla narodu. Władze nie walczyły z Kościołem otwarcie i intensywnie, ale prawdopodobnie nie widziały dla siebie korzyści w rozszerzaniu się i pogłębianiu oddziaływań Kościoła. Walka z tymi oddziaływaniami była zadaniem policji politycznej i publicystów zaangażowanych w prasie partyjno-państwowej.

4. PRON, OFICJALNE ZWIĄZKI ZAWODOWE

Spośród działających w ustroju komunistycznym instytucji lub organizacji — tylko niektóre były dla funkcjonowania tego ustroju szczególnie ważne, były jego podporą i obroną, troszczono się o nie oficjalnie. Te ważne instytucje i organizacje to przede wszystkim policja polityczna i wojsko, a także aparat partyjny i kierownictwo środków masowego przekazu. Kierowanie przemysłem nie było aż tak bardzo ważne, zaś państwowe rolnictwo na pewno nie należało do głównych sił podtrzymujących ustrój. Prócz jednak instytucji funkcjonujących mniej więcej stale i prowadzących jakieś działania na zewnątrz, były inne, które głównie pozorowały działalność i wydawały oświadczenia, miały świadczyć o społecznym poparciu dla władzy i skupiać ludzi, którym władze ufały bardziej niż innym. Organizacjami pozornymi były często podstawowe organizacje partyjne, skupiające zwykłych, szeregowych członków PZPR, oficjalne związki zawodowe i organizacje typu frontu narodowego, których zadaniem było firmowanie pozorowanych wyborów do zgromadzeń przedstawicielskich.

Obywatelskie Komitety Ocalenia (i Odrodzenia) Narodowego powstawały od 1982 roku, w tymże roku tworzone też PRON — Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego.

Od 7 do 9 maja 1983 roku w Sali Kongresowej w Warszawie odbywał się pierwszy kongres PRON, na którym przemawiał Wojciech Jaruzelski. Wybrano 400-osobową Radę Krajową, której przewodniczącym został dotychczasowy przewodniczący Tymczasowej Rady Krajowej (od grudnia 1982 roku) Jan Dobraczyński. Zebrani stwierdzili, że pragną „nawiązać do najlepszych doświadczeń Frontu Jedności Narodu”.

14 lipca 1983 roku zapowiedziano w Sejmie zmiany konstytucji PRL, z konstytucji miał zniknąć Front Jedności Narodu, zaś jego

miejsce miał zająć PRON jako „płaszczyzna jednoczenia patriotycznych sił narodu”. PRON przejął rolę FJN jako organizacji fasadowej, powołanej do organizowania i pozorowania wyborów do ciał przedstawicielskich. W konstytucji PRL stwierdzono, że PRON „jest płaszczyzną jednoczenia społeczeństwa dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Nowe związki zawodowe, tworzone na podstawie ustawy z 8 października 1982 roku, miały zgodnie z tą ustawą zacząć działać od 1 stycznia 1983 roku „po zarejestrowaniu ich statutów przez sądy wojewódzkie” (art. 53). Członkowie „Solidarności” na ogół bojkotowali nowe związki, podawano jednak, że liczebność nowych związków rośnie.

27 sierpnia 1983 roku w hucie Baildon w Katowicach generał Wojciech Jaruzelski spotkał się z działaczami oficjalnych związków zawodowych, które, jak podawano, liczyły wówczas przeszło trzy miliony członków.

Do czerwca 1984 roku zarejestrowano 103 federacje związków zawodowych, nazywane też ogólnokrajowymi organizacjami związkowymi. W grudniu 1984 roku liczba tych federacji wynosiła 117. We wrześniu 1984 roku liczba członków nowych związków zawodowych osiągnęła, według danych oficjalnych, 4 i pół miliona.

24 listopada 1984 roku na spotkaniu w Bytomiu powołano Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, oświadczono, że dotychczasowej jedności polityczno-programowej będzie odtąd towarzyszyć jedność organizacyjna. Nie było trudno ją osiągnąć, ujednolicono bowiem związki zawodowe o wspólnej genezie (powołane oficjalnie po delegalizacji „Solidarności”), związki przeciwstawiające się „Solidarności”.

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych przystąpiło do PRON i podjęło starania o przejęcie majątku byłych central związków zawodowych (a więc CRZZ i „Solidarności”).

5. PRAWODAWSTWO:
URZĘDY SPRAW WEWNĘTRZNYCH,
SZCZEGÓLNA REGULACJA PRAWNA,
KOMITET OBRONY KRAJU

Stan wojenny zapewne utrwalił wśród rządzących przekonanie, że życie społeczne można skutecznie regulować przez ustawy i rozporządzenia. W wojsku kierowanie przez rozkazy i regulaminy jest sprawą zwyczajną. Regulaminy, nazywane ustawami i uchwalane przez Sejm, były w stanie wojennym liczne, a ich tendencja była dość wyraźna. Dekret o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 roku działał zapewne jako wzór; osiągnięcia tego dekretu utrwalano w nowych ustawach.

14 lipca 1983 roku Sejm PRL uchwalił ustawę o urządzie ministra spraw wewnętrznych. Zamiast dotychczasowych komend MO ustawa stworzyła sieć wojewódzkich, rejonowych, miejskich i dzielnicowych Urzędów Spraw Wewnętrznych. Stworzono policyjną administrację ogólnokrajową, naśladującą istniejące do roku 1954 Urzędy Bezpieczeństwa. Funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa przyznano nowe uprawnienie: dokonywania kontroli osobistej i przeglądania bagaży na drogach i we wszelkich środkach komunikacji. Ustawa wymieniała „środki przymusu bezpośredniego”, takie jak: „1. fizyczne i techniczne środki służące do obezwładniania bądź konwojowania osób oraz do zatrzymywania pojazdów, 2. milicyjne pałki gumowe, a także chemiczne i wodne środki obezwładniające, 3. psy służbowe, 4. pociski miotane”. Stwierdzono, że środki te mogą być używane przez funkcjonariuszy „w razie zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub zakłócenia porządku publicznego oraz niepodporządkowania się poleceniom Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, wydanym na podstawie prawa”. Jeżeli środki te okazałyby się niewystarczające, „funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej mają prawo użycia broni palnej”.

20 lipca 1983 roku Rada Państwa podjęła uchwałę znoszącą stan wojenny z dniem 22 lipca. Uczczono w ten sposób święto państwowe PRL. Straciła moc uchwała Rady Państwa z 12 grudnia 1981 roku wprowadzająca stan wojenny oraz uchwała Rady Państwa z 19 grudnia 1982 roku zawieszająca stan wojenny. Stan wojenny był zniesiony, ale to nie znaczy, by stracił moc dekret o stanie wojennym, stwierdzający, czym ów stan może być, gdy już zostanie wprowadzony. Nie straciły też mocy ustawy uchwalone w stanie wojennym, utrwalające w prawie zwykłym rozmaite innowacje stanu wojennego.

20 lipca 1983 roku Sejm uchwalił ustawę o zmianie konstytucji PRL. PRON zajął w konstytucji miejsce Frontu Jedności Narodu. Znalazło się także w konstytucji nowe pojęcie: „stanu wyjątkowego”, który Rada Państwa lub jej przewodniczący może wprowadzić, „jeżeli zagrożone zostało bezpieczeństwo państwa lub w razie klęski żywiołowej”. Instytucję stanu wojennego zachowano i stwierdzono, że Rada Państwa może wprowadzić stan wojenny „jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub zewnętrzne bezpieczeństwo państwa” (sformułowanie dotychczasowe zmieniono więc o tyle, że dodano przymiotnik „zewnętrzne”). „Stan wyjątkowy” był nazwą nową i najprawdopodobniej gdyby nią dysponowano wcześniej, tak właśnie nazwano by te poczynania, które przez przeszło 19 miesięcy nazywano „stanem wojennym”.

21 lipca Sejm uchwalił dwie ustawy: „o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw” i o amnestii.

Ustawa „o szczególnej regulacji prawnej” obowiązywała do końca roku 1985. Ustawa ta wprowadzała między innymi zmiany w prawie pracy: możliwość przedłużenia czasu pracy do 46 godzin tygodniowo, możliwość przedłużenia do sześciu miesięcy okresu wypowiedzenia stosunku pracy przez pracownika, możliwość rozwiązania lub zawieszenia samorządu przedsiębiorstwa.

Na mocy „ustawy o szczególnej regulacji prawnej” ministrowie mogli zawieszać kolegialne władze szkół wyższych (na okres do 6 miesięcy) oraz odwoływać i mianować rektorów, dziekanów i dyrektorów instytutów, a także zawieszać studentów i usuwać ich ze szkół. Niektóre z tych innowacji utrwalono następnie w ustawie o szkołach wyższych z 25 lipca 1985 roku.

W „ustawie o szczególnej regulacji prawnej” przewidziano, że wojewodowie mogą zawieszać, przenosić na inne stanowisko lub zwalniać z pracy nauczycieli. Władze administracyjne mogły zawieszać zarządy stowarzyszeń i powoływać zarządy tymczasowe. Ponadto przesunięto termin, od którego w zakładach pracy

mogłaby istnieć więcej niż jedna organizacja związkowa (ustawa z 8 października 1982 roku mówiła o początku 1985 roku, ustawa „o szczególnej regulacji prawnej” stwierdzała, że Rada Państwa może tę sprawę w 1985 roku rozważyć, zaś 24 lipca 1985 roku, nowelizując ustawę o związkach zawodowych, Sejm PRL stwierdził, że „w okresie, którego termin końcowy określi Rada Państwa — w zakładzie pracy działa tylko jedna organizacja związkowa”).

Ustawa o amnestii stosowała się między innymi do „przestępstw popełnionych z powodów politycznych albo w związku ze strajkiem lub akcją protestacyjną”. Amnestia darowywała kary do trzech lat więzienia, a wyższe zmniejszała o połowę. Amnestia była warunkowa i miała być cofnięta, jeśli objęta nią osoba popełniłaby podobne przestępstwo do 31 grudnia 1985 roku. Amnestia nie obejmowała przestępstw z rozdziału XIX kodeksu karnego („przestępstw przeciwko podstawowym interesom PRL”), stwierdzono jednak, że Sąd Najwyższy może darować karę lub umorzyć postępowanie również w przypadku przestępstw nie objętych amnestią.

Amnestia przewidywała, że nie wszczyna się postępowania wobec osoby, która do 31 października zgłosi się do „organu powołanego do ścigania przestępstw” i „oświadczy do protokołu, że zaniecha przestępczej działalności oraz ujawni rodzaj popełnionego czynu, czas i miejsce jego popełnienia” (później termin zgłaszania się przedłużono do 31 grudnia).

Według danych oficjalnych do 23 sierpnia 1983 roku 108 osób skorzystało z amnestii, ujawniając się i zgłaszając się do władz.

28 lipca Sejm uchwalił nowe ustawy o nastawieniu podobnym do „ustawy o szczególnej regulacji prawnej” sprzed tygodnia. Uchwalono ustawy „o zmianie niektórych przepisów z zakresu prawa karnego i prawa o wykroczeniach” oraz „o zmianie ustawy o kontroli publikacji i widowisk”.

Pierwsza z tych ustaw zawierała nowe przepisy karne o sformułowaniach podobnych do zawartych w dekreście o stanie wojennym. Postanowiono, że karze do 3 lat więzienia podlega udział w związku „który rozwiązano lub któremu odmówiono zalegalizowania” (zmiana w artykule 278 kk). Tej samej karze podlega ten, „kto organizuje lub kieruje akcją protestacyjną przeprowadzoną wbrew przepisom prawa” (uzupełnienie do artykułu 282a kk). Były to uzupełnienia skierowane przeciw niezależnemu organizowaniu się i przeciw działaniom opozycyjnym.

Podobnie polityczny był sens rozszerzenia kompetencji sądów wojskowych, które miały rozpatrywać sprawy o przestępstwa z artykułów 122-133 kk z rozdziału „Przestępstwa przeciwko

podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL”.

Zmiany w ustawie o cenzurze były również wzorowane na dekreście o stanie wojennym i rozszerzały kompetencje cenzury przez używanie wyrażen niejasnych i dających się rozmaicie interpretować. Uznano, że w publikacjach i widowiskach nie można „zagrozić bezpieczeństwu państwa” i „zagrozić obronności państwa”. Objęto ponownie cenzurą wystawy plastyczne i fotograficzne, rozszerzono cenzurę publikacji naukowych i dydaktycznych. Cofnięto zasadę, że od cenzury zwolnione są „wznowienia publikacji wydanych w Polsce Ludowej, które już uprzednio zyskały zezwolenie na druk”.

19 posłów głosowało przeciw lub wstrzymało się od głosowania nad ustawą zmieniającą prawo karne. W głosowaniu nad zmianami w ustawie o cenzurze głosowało przeciw lub wstrzymało się 26 posłów.

21 listopada znówelizowano ustawę o powszechnym obowiązku obrony PRL. W nowy sposób określono zadania i sposób powoływania Komitetu Obrony Kraju. Komitet ten jako organ Rady Ministrów do spraw obronności utworzono na mocy ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL z 21 listopada 1967 roku. Przewodniczącym Komitetu Obrony Kraju był prezes Rady Ministrów, zaś „zastępcą przewodniczącego do spraw sił zbrojnych i planowania strategiczno-obronnego — Minister Obrony Narodowej”. Znaczyło to, że Wojciech Jaruzelski jako prezes Rady Ministrów był przewodniczącym Komitetu Obrony Kraju, zaś jako minister obrony narodowej był swoim zastępcą.

Ustawa z 21 listopada 1983 roku rozszerzała zadania Komitetu Obrony Kraju, wymieniając prócz spraw obronności również sprawy „bezpieczeństwa państwa”. „Względ na obronność lub bezpieczeństwo państwa” to był wymieniony w konstytucji PRL z 1952 roku powód, dla którego można wprowadzić stan wojenny, zaś w lipcu 1983 roku doszedł jeszcze jako możliwość „stan wyjątkowy”. Ustawa z 21 listopada 1983 roku stwierdzała, że KOK ma prawo występować z wnioskami w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego i stanu wojennego, a także, że jest administratorem „w sprawach bezpieczeństwa i obronności państwa w czasie obowiązywania stanu wyjątkowego i stanu wojennego”. Komitet Obrony Kraju był według dotychczasowych ustaw komitetem Rady Ministrów. Nowa ustawa czyniła z Komitetu Obrony Kraju organ pozarządowy — odpowiednik działającej w stanie wojennym WRON.

W ustawie powtórzono używane już poprzednio sformułowanie, głoszące, że „zastępcą przewodniczącego Komitetu Obrony

Kraju do spraw Sił Zbrojnych i planowania strategicznego jest Minister Obrony Narodowej”. Stwierdzono też, że „pozostałych zastępców przewodniczącego powołuje Rada Państwa” (art. 8). Wyraźnie rozdzielono funkcje ministra obrony narodowej i zwierzchnika sił zbrojnych: „Zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi PRL sprawuje przewodniczący Komitetu Obrony Kraju” (art. 8a).

Posel referujący ustawę (Zenon Wróblewski) stwierdził, że „proponowane w projekcie ustawy uregulowania w sprawach Komitetu Obrony Kraju i zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi są tożsame bądź zbliżone do rozwiązań istniejących w państwach naszego sojuszu obronnego — Układu Warszawskiego”.

Można zatem przypuszczać, że ustawa legalizowała stan rzeczywisty, w którym o najistotniejszych sprawach („bezpieczeństwa i obronności państwa”) decydował organ pozarządowy, ale powiązany z państwami „naszego sojuszu obronnego — Układu Warszawskiego”.

Po uchwaleniu tej ustawy generał Wojciech Jaruzelski przestał być ministrem obrony narodowej i w związku z tym, jeśli trzymać się litery prawa, przestał być zastępcą przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju, natomiast pozostał przewodniczącym tego komitetu, tyle że powołanym przez Sejm 22 listopada 1983 roku. Generał Jaruzelski stał się również „Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych PRL”. Nowa ustawa przewidywała, że „Rada Państwa mianuje na czas wojny Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych PRL” (art. 11a). Został nim generał Jaruzelski. Stanowisko ministra obrony narodowej i wiceprzewodniczącego Komitetu Obrony Kraju objął generał broni, Florian Siwicki.

Stan wyjątkowy, który jako możliwość znalazł się w lipcu 1983 roku w konstytucji PRL, doczekał się bardziej szczegółowego omówienia w ustawie uchwalonej 5 grudnia 1983 roku. Ustawa przewidywała zawieszenie prawa do strajku i akcji protestacyjnych, możliwość zawieszania organizacji i stowarzyszeń, ograniczenie i kontrolę poruszania się osób, możliwość internowania, kontroli rozmów telefonicznych i zawieszania zajęć w szkołach wyższych. Były to wszystko praktyki stosowane w stanie wojennym.

Posłanka referująca projekt ustawy (Zofia Kalisz) zwracała uwagę na „profilaktyczny charakter” ustawy oraz na to, że zawiera ona „w koniecznym zakresie elementy represyjne”. Ustawa o stanie wyjątkowym przypominała dekret o stanie wojennym również w stwierdzeniu, że „różne ograniczenia nie wyłączają przy tym swobodnej działalności kościołów i związków wyznaniowych”.

Ustawę o stanie wyjątkowym uchwalono przy dwóch głosach sprzeciwu i 10 wstrzymujących się.

6. „SOLIDARNOŚĆ”, TTK I LECH WAŁĘSA PO ZNIESIENIU STANU WOJENNEGO

28 lipca 1983 roku TTK wydała trzy oświadczenia — dotyczące zniesienia stanu wojennego, dalszego działania związku i trzeciej rocznicy zakończenia strajku w sierpniu 1981 roku.

Zniesienie stanu wojennego oceniono jako „gest propagandowy”, mający na celu „uzyskanie od Zachodu ulg kredytowych i odwołanie sankcji”. TTK uznała, że „dotychczasowe ograniczenia praw obywatelskich i pracowniczych zostały utrzymane, a nowe ustawy podporządkowują władzy całe obszary życia społecznego, likwidują formy samorządności, prawo do wolności myśli i niezależnego działania”.

Oświadczenie „W trzecią rocznicę polskiego sierpnia” nawoływało do zorganizowania obchodów „stosownie do własnych doświadczeń i tradycji”. Jednakże wspólnym elementem tych obchodów miało być niekorzystanie z komunikacji miejskiej 31 sierpnia między godziną 2 a 4 po południu.

13 sierpnia Tajna Komisja Zakładowa „Solidarności” w Stoczni Gdańskiej wezwała władze „do podjęcia w terminie do dnia 22 sierpnia negocjacji z wiarygodnym autorytetem społecznym Lechem Wałęsą i jego doradcami”. W przypadku uchylenia się władz od takich rozmów zaapelowano „do ludzi pracy Trójmiasta i całego kraju o pozorowaną pracę w dniach 23-31 sierpnia br. oraz o podjęcie w miarę możliwości innych form protestu, nie powodujących ryzyka represji”.

Wicepremier Mieczysław Rakowski 15 sierpnia oświadczył, że negocjacje rządowe z Wałęsą lub doradcami nie będą prowadzone. 22 sierpnia TTK poparła apel gdański o zwolnienie tempa pracy od 23 do 31 sierpnia.

22 lub 23 sierpnia aresztowano członka TTK, Władysława Hardka. 23 sierpnia, w dniu, w którym według stoczniovców

i TKK miały zacząć się protesty, Hardek wystąpił w telewizji i stwierdził, że 22 sierpnia postanowił „zaprzestać dalszej działalności w strukturach konspiracyjnych” (podpis Hardka widniał na oświadczeniu TKK ogłoszonym z datą 22 sierpnia). Hardek powiedział, że działalność, którą prowadził, „przynosi szkody” i „niecelowe jest dalsze prowadzenie działalności konspiracyjnej”.

Rakowski odrzucił negocjacje „rządowe”, ale 25 sierpnia w stoczni gdańskiej, w sali, w której przed trzema laty podpisywano porozumienie gdańskie, spotkał się ze stoczniovcami. Rakowskiemu, który przedstawił oficjalną wersję historii „Solidarności”, odpowiadał Lech Wałęsa, mówiąc: „Uważam, że ze strony ‘Solidarności’ były błędy, ale ze strony rządowej, moim zdaniem, były jeszcze większe błędy”.

Wałęsa szedł w ustępstwach dość daleko. Mówił: „Dzisiaj naszym hasłem jest ‘Socjalizm tak, ale metody i drogi, które wybraliście — nie’ (...) W dyskusji przy stole pogadajmy o słusznościach. Na pewno o słuszności drogi nie przekonamy się czołgami czy pałą”.

Z kolei Wałęsie odpowiadał Rakowski. Wspomnił „sławetne posłanie do narodów Europy Wschodniej” i mówił o przywódcach „Solidarności”: „To wyście uśmiercili ten związek, nie my”.

Trudno ustalić, czy apel „Solidarności” w stoczni gdańskiej, a następnie TKK, o zwolnienie tempa pracy został wysłuchany. Bojkot komunikacji udał się częściowo, zaś w wielu miastach 31 sierpnia odbywały się uroczyste msze święte i manifestacje brutalnie rozpraszane przez milicję.

Jak to się już zdarzało przy podobnych okazjach, podano później dane oficjalne o liczbie osób zatrzymanych przez milicję. Według rzecznika rządu, Jerzego Urbana, manifestacje odbyły się w 20 miastach i zatrzymano 1472 osoby.

15 września 1983 roku telewizja nadała program pod tytułem „Konfrontacja” poświęcony Lechowi Wałęsie. W programie przypomniano ugodowe wypowiedzi Wałęsy ze spotkania z Rakowskim i zestawiono je z wybranymi z archiwów wypowiedziami Wałęsy z lat 1980–1981, w których Wałęsa zajmował ostrzejszą postawę wobec władz.

Inny program o podobnych intencjach nadano 27 września. Był to program zatytułowany „Pieniądze”, w którym znów przypomniano wypowiedzi Wałęsy na spotkaniu z Rakowskim i zestawiono je z odczytywanym przez spikera nagraniem rozmowy braci Stanisława i Lecha Wałęsów z Arłamowa, z września 1982 roku, z okresu, kiedy Wałęsa był internowany. Rozmowa, prowadzona w niezbyt parlamentarnym języku, dotyczyła głównie pieniędzy.

Lech Wałęsa mówił o kontaktach na Zachodzie i miał powiedzieć: „to jest ponad milion dolarów”. Według audycji telewizyjnej, Stanisław Wałęsa miał w roku 1982 oświadczyć oficerowi MO, że nagranie jest autentyczne. Po audycji Stanisław Wałęsa demontował jednak autentyczność nagrania.

18 września 1983 roku TKK wypowiedziała się w sprawie sierpniowego wystąpienia Władysława Hardka w telewizji. Oświadczone, że „wszelkie wystąpienia w oficjalnych środkach przekazu ujawniających się z własnej woli lub po uprzednim zatrzymaniu przez SB działaczy związkowych zasługują na potępienie”.

18 września TKK potwierdziła „zasadę występowania pod swoim nazwiskiem wszystkich członków TKK”. Stwierdzono, że „przewodniczący RKS Dolny Śląsk jako nie ukrywający się działacz związkowy występuje pod pseudonimem. Po konsultacji z nim postanowiono, że reprezentantem regionu Dolny Śląsk w TKK będzie Eugeniusz Szumiejko.” Owym przewodniczącym RKS był Witold, o którym od lipca 1983 roku pisano, że brał udział w posiedzeniach TKK. Eugeniusz Szumiejko był członkiem prezydium Komisji Krajowej i wchodził już w skład TKK. W roku 1984 reprezentantem regionu Dolny Śląsk został Marek Muszyński, zaś w listopadzie 1984 roku Eugeniusz Szumiejko wystąpił z TKK. Pod koniec roku 1984 w skład TKK wchodził: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynak i Marek Muszyński.

5 października 1983 roku norweski komitet pokojowej nagrody Nobla przyznał tę nagrodę Lechowi Wałęsie. Tego dnia Lech Wałęsa oświadczył, że jeśli otrzyma pieniądze, przekaże je episkopatowi na Fundację Rolniczą.

Lech Wałęsa nie pojechał jednak do Oslo. 11 grudnia przemówienia Wałęsy odczytali jego żona Danuta i przebywający na Zachodzie Bohdan Cywiński, do grudnia 1981 roku zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”.

Jak stwierdzał komunikat opublikowany w prasie podziemnej, „w dniach 19 i 20 listopada 1983 roku odbyło się kolejne spotkanie przewodniczącego NSZZ ‘Solidarność’ Lecha Wałęsy z Tymczasową Komisją Koordynacyjną NSZZ ‘Solidarność’” (pierwsze takie spotkanie, o którym poinformowano, odbyło się w kwietniu 1983 roku).

7. ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW TWÓRCZYCH, KULTURA I POLITYKA KULTURALNA

W ustroju komunistycznym rządzący uważali zwykle za ważne nie tylko ograniczanie wolności organizowania się, ale także wolności obiegu informacji i publikowania. „Solidarność” przyczyniała się do odzyskania tych wolności, zaś celem stanu wojennego było ich odebranie. Te zadania stanu wojennego dochodziły do głosu w polityce oficjalnej wobec kultury. Można uznać za znamienne, że nowy minister kultury w stanie wojennym, Kazimierz Żygulski, objął urządowanie 9 października 1982 roku, w dzień po uchwaleniu ustawy delegalizującej „Solidarność”. Polityka władz wobec kultury była trwalsza i istotniejsza niż urządowanie jakiegokolwiek ministra, ale właśnie w okresie urządowania Kazimierza Żygulskiego władze robiły wiele, by odebrać zdobycze uzyskane przez kulturę niezależną w latach 1980-1981.

Władze okazywały zainteresowanie wystąpieniami zbiorowymi, głosem stowarzyszeń i organizacji. Jeśli ów głos przynosił treści nie zaplanowane, organizacje rozwiązywano. Tak stało się z kilkoma związkami twórczymi.

21 kwietnia 1983 roku decyzją prezydenta miasta stołecznego Warszawy zawieszono działalność Związku Polskich Artystów Plastyków, zaś 20 czerwca związek ten rozwiązano.

Jak podała prasa, 19 sierpnia prezydent miasta stołecznego Warszawy „na podstawie prawa o stowarzyszeniach” podjął decyzję o rozwiązaniu Związku Literatów Polskich. Komunikat PAP stwierdzał, że zarząd ZLP, wybrany w grudniu 1980 roku, „stał się w praktyce eksponentem politycznej opozycji antypaństwowej”. W stanie wojennym ZLP zawieszono i nie pozwolono mu na działanie również po zniesieniu stanu wojennego. Oficjalne

zarzuty pod adresem ZLP mogły więc dotyczyć tylko okresu sprzed przeszło półtora roku, ale zarzucano też władzom ZLP, że „nie skorygowały swego stanowiska”.

Już następnego dnia po wręczeniu „przedstawicielom władz ZLP” decyzji o rozwiązaniu związku — w Warszawie zebrała się „grupa pisarzy” popierających władze (z wzajemnością) i gotowych zorganizować nowy związek. Związek taki powstał, przejmując nazwę i majątek dawnego związku.

Polski PEN-Club, tak jak Związek Literatów Polskich, został w stanie wojennym zawieszony. 24 sierpnia 1983 roku władze państwowe rozwiązały zarząd PEN-Clubu, zaś 30 sierpnia prezydent miasta stołecznego Warszawy powołał tymczasowy (komisaryczny) zarząd, złożony z osób nie będących członkami PEN-Clubu. Następnie PEN-Club istniał pod zarządem komisarycznym, ale zarząd ten wstrzymywał się od organizowania działań widoczných na zewnątrz.

Zastąpienie Związku Literatów Polskich innym związkiem o tej samej nazwie było dla większości pisarzy nieprzyjemne, mimo że organizacje pisarzy mają na ogół z ich twórczością niewiele wspólnego. Twórczość jest raczej związana z właściwościami i działaniami indywidualnymi. Ale już wydawanie książek wymaga zwykle współdziałania wielu osób i użycia środków (maszyn drukarskich, farby, papieru), które nie są powszechnie dostępne. Tym bardziej współdziałania i specjalnych środków wymaga twórczość teatralna i filmowa. Władze państwowe („mecenat państwowy”) tymi środkami dysponowały i ich rozdzielanie było sposobem skłaniania twórców, by działali w sposób zamierzony przez „mecenasów” i by „mecenasom” nie przeszkadzali. Cenzura była zabezpieczeniem dodatkowym, a zmiany w ustawie o cenzurze dokonane 28 lipca 1983 roku rozszerzyły listę i tak już bardzo luźno i ogólnikowo określonych sytuacji, w których cenzura mogła interweniować.

W prasie oficjalnej ukazywały się artykuły atakujące pisarzy niepodporządkowanych, zwłaszcza publikujących w wydawnictwach emigracyjnych. Pisano, że państwo w swej polityce wydawniczej powinno publikację uzależniać od zaangażowania politycznego autorów. Nie podobały się władzom związki ludzi sztuki z Kościołem katolickim, przede wszystkim gdy w takie związki wchodziły osoby podlegające przedtem wyłącznie „mecenatowi państwowemu”.

7 marca 1984 roku aresztowano Marka Nowakowskiego, autora wielu tomów opowiadań, między innymi „Raportu o stanie wojennym”. Zarzucano mu, że „współdziałając — na szkodę

interesów PRL — z osobami działającymi w ośrodkach dywersji politycznej na Zachodzie, publikował za granicą przy ich pomocy opracowania, w których w sposób wyraźnie tendencyjny i kłamliwy przedstawiał sytuację społeczno-polityczną w Polsce oraz działalność organów władzy. Opracowania o podobnej treści rozpowszechniał również w kraju za pośrednictwem nielegalnych wydawnictw”. 23 czerwca ogłoszono o zakończeniu śledztwa przeciw Markowi Nowakowskiemu i o uchyleniu tymczasowego aresztowania (następnie postępowanie przeciw Nowakowskiemu umorzono na podstawie amnestii z lipca 1984 roku).

Mimo akcji propagandowych i represji karnych skierowanych przeciw autorom niezależnym, w rozmaitych „obiegach” ukazywały się książki wartościowe. Publikowały je wydawnictwa katolickie (zwłaszcza instytut wydawniczy „Znak”), rozwijające się wydawnictwa podziemne i wydawnictwa polskie za granicą. Z książek opublikowanych w roku 1983 warto dla przykładu wymienić zbiory poezji Zbigniewa Herberta: „18 wierszy”, wydany w podziemnej Oficynie Literackiej, i „Raport z oblężonego miasta i inne wiersze” wydany w „Bibliotece ‘Kultury’”, opowiadania Mariana Brandysa i Marka Nowakowskiego. Granice między literaturą w Polsce i na emigracji zatarły się jak nigdy dotąd, wydawnictwa podziemne niejednokrotnie rywalizowały o pierwszeństwo publikacji z wydawnictwami emigracyjnymi.

8. PUBLICYSTYKA OPOZYCYJNA, POLEMIKI POLITYCZNE

W latach 1983–1984 wśród działaczy niezależnych i aktywnych członków „Solidarności” w wielu sprawach panowała zgoda, podobnie jak wtedy, gdy „Solidarność” działała legalnie. Zgadzano się, że należy bojkotować skompromitowane, fasadowe lub represyjne instytucje oficjalne (choć w różnym czasie w różnych punktach stawiano granice: gdzieś na granicy był udział w samorządach, występowanie w radio w sprawach nie związanych z polityką, publikowanie w niektórych czasopismach oficjalnych). Zgadzano się, że niezależne i samorządne związki zawodowe są w życiu społecznym potrzebne, zwłaszcza gdy na rynku dominuje „państwowy pracodawca”. Uważano, że warto działać wspólnie, hasła i tradycje „Solidarności” uznawano za wartościowe (choćby były dyskusje o tym, co bardziej warto zachować, a co mniej, zwłaszcza gdy władza powtarzała, że dla „Solidarności” nie widzi możliwości legalnego działania). Zgadzano się, że istotne są niezależne publikacje i niezależna oświata. Ale były też w opozycji różnicowania i kontrowersje. Spierano się o przeszłość: czy przed grudniem 1981 roku „Solidarność” powinna była wobec władz występować ostrzej, czy przeciwnie, być mniej widoczna, w niektórych sprawach nie zabierać głosu i tonować swą politykę. Czy właściwe było ujednolicenie oporu społecznego, skupienie go w jednej organizacji, czy też byłoby pożyteczniej ruch ów bardziej zróżnicować, w szczególności pod względem polityczno-programowym. Czy programy są w ogóle do czegoś potrzebne, czy nie wystarczy, jak pisano w „Tygodniku Mazowsze”, „program bronienia się jak najdłużej na każdej z zajmowanych pozycji”. Czy należy, tak jak to robiła KK i TKK, jak to robił episkopat i Lech Wałęsa, akcentować stale gotowość do rozmów i porozumienia się z władzami, czy też nadzieje na rozmowy i porozumienie są

niewielkie? Czy traktowanie władz jako kandydatów do porozumienia nie tworzy złudzeń i nie powoduje zniechęcenia, czy mówienie z góry o kompromisie nie sprzyja temu, by ewentualny kompromis został zawarty na warunkach strony przeciwnej, która stwierdza zresztą, że do kompromisu nie dąży.

W stanie wojennym jedną z organizacji nawiązujących do „Solidarności”, ale nie będących bezpośrednio jej kontynuacją, była Solidarność Walcząca, utworzona w maju 1982 roku jako organizacja polityczna, a nie jako związek zawodowy, którym była „Solidarność”, gdy działała legalnie. Solidarność Walcząca odrzucała hasło „samoograniczania się”, żywe w „Solidarności” bezprzymiotnikowej w okresie jej legalnego działania, ale nieobecne jej również w stanie wojennym. Solidarność Walcząca odrzucała porozumienie z władzą i stwierdzała, że chce „władzę pozbawić władzy”. Ideałem społecznym SW była „Rzeczpospolita Solidarna”. W SW głoszonego potrzebę współpracy narodów opanowanych przez komunizm. W wielu miastach (ale zwłaszcza we Wrocławiu) ukazywały się czasopisma publikowane przez Agencję Informacyjną „Solidarność Walcząca”.

Na Wielkanoc 1983 roku ogłosił proklamację Kongres Solidarności Narodu, broniący jako wartości Kościoła, Solidarności i Niepodległości. Oświadczenia i odezwy KSN publikowano w piśmie „Solidarność Narodu”, ukazującym się z podtytułem „czasopismo służy sprawie niepodległości”.

Program polityczny nawiązujący do tradycji PPS sformułowało ugrupowanie WSN („Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość”). Program, datowany 1 i 3 maja 1983 roku, powoływał się na tradycję „Solidarności” i KOR-u, i stwierdzał: „Bezpośrednio nawiązujemy do idei Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej ‘WSN’, zawartej w ich deklaracji założycielskiej z 21 listopada 1981”.

W 1983 roku opublikowano „Program bieżący” miesięcznika „Głos” (w numerze 2 (43) z maja-czerwca 1983 roku). W „Głosie” postulowano porozumienie narodowe, zawarte przez trzy siły: Kościół, wojsko i „Solidarność”.

Autorzy programu zdawali sobie sprawę z nietożsamości zadań Kościoła i opozycji, ale widać było, że chcieli zmniejszyć istniejące różnice. Zdawali też sobie sprawę z zewnętrznych podporządkowań wojska, ale zapewne chcieli ułatwić opozycji znalezienie w wojsku sojuszników. Program „Głosu” został nazwany „frankizmem po polsku” i ówczesni krytycy najprawdopodobniej nie przewidywali, że proponowane porozumienie zostanie w sześć lat później zawarte.

W roku 1982 zaczęła ukazywać się „Polityka Polska”, której zespół pod koniec 1983 roku ogłosił tekst „Między Polską naszych marzeń a Polską naszych możliwości. Szkic do programu”. Zwracano tam uwagę na wartości chrześcijańskie, osobowo-wspólnotowe i narodowo-państwowe. Uznano, że odbieranie władzy komunistom w Polsce byłoby obecnie przedsięwzięciem szkodliwym, i że byłoby dobrze, gdyby „Rosja” mogła widzieć w Polsce partnera. Dlatego też, zdaniem autorów programu, nie należy brać udziału w rozbijaniu „Rosji” na państwa narodowe.

Inny był ton artykułów ukazującego się od stycznia 1982 roku miesięcznika politycznego „Niepodległość”. W numerze 21-22 „Niepodległości” z września-października 1983 roku sformulowano „założenia programowe”, w których stwierdzano, że niepodległe państwo polskie nie istnieje i wywalczenie niepodległości uznano za cel najważniejszy. Według „Niepodległości” niezależnie od grup pracowniczych należy tworzyć podziemne partie polityczne, które mogłyby porozumieć się i w sprzyjających warunkach utworzyć rząd tymczasowy. „Wyzwolenie Polski zależy od zmian w całym bloku sowieckim. (...) Dlatego Polacy powinni pomóc w formowaniu się opozycji w innych krajach obozu.” „Najważniejszą zasadą aktualnej taktyki jest całkowita izolacja władzy komunistycznej.” Liberalizm gospodarczy „Niepodległości” wyrażało stwierdzenie, że „należy ograniczyć bezpośrednią działalność gospodarczą państwa do minimum”.

Z tekstami „Niepodległości” polemizowano między innymi w „Krytyce”, gdzie Jan Lityński dostrzegał w publicystyce „Niepodległości” „strukturę myślenia rewolucyjnego”. „Niepodległość” odpowiadała, że te zarzuty dotyczą formy, a nie treści poglądów. Pismo „Karta”, publikowane przez wydawnictwo Przedświt, w numerze 2 z czerwca 1984 roku zamieściło rozmowy, prowadzone wiosną-latem 1983 roku z przedstawicielami „Niepodległości” i WSN. Według prowadzącego te rozmowy Piotra Czarneckiego, podziemni politycy osiągają „efekt groteski” przez „oddzielenie polityki od działalności społecznej”, przebywają w sferze słów lub w historii, a nie w teraźniejszości.

Na początku 1984 roku ukazało się pismo „Wyzwolenie”, w którym Ruch Polityczny „Wyzwolenie” stwierdzał, że „od zakończenia II wojny światowej Polska została okupowana przez siły wojskowe ZSRR i pozbawiona niepodległości”. Ruch uznawał „równe prawa dla wszystkich form własności”, z zastrzeżeniem, że „bogactwa naturalne i wielki przemysł są własnością społeczną, a formą uspołecznienia jest nacjonalizacja niektórych gałęzi gos-

podarki i oddanie przedsiębiorstw pod zarząd samorządów pracowniczych”.

W oświadczeniu datowanym: luty 1984, komunikowano o utworzeniu „w środowiskach pracowniczych Warszawy” Grupy Politycznej „Wola”. Grupa stwierdzała: „walczymy o niepodległość, ludowładztwo, pełnię praw obywatelskich”. Grupa miała służyć „procesowi organicznego upolityczniania ruchu Solidarności”. W nazwie ugrupowania użyto następnie liczby mnogiej i w roku 1985 zaczęło wychodzić „pismo grup politycznych Wola” — „Naprzód”, akcentujące różnice interesów we współczesnym społeczeństwie polskim i wypowiadające się za działaniami w małej skali, zwłaszcza samorządowymi.

W roku 1984 ogłosiła swoje poglądy Grupa Publicystów Politycznych, wyrażająca przekonanie, że „państwo jest nasze”. Grupa ta wypowiadała się za porozumieniem z „czynnikiem rządzącym”. Polegałoby ono na znalezieniu minimum zgody przy pogodzeniu się z rzeczywistością, to znaczy uznaniu niesuwerenności i niedemokratyczności państwa. Program Grupy Publicystów Politycznych, tak jak inne programy porozumienia i zgody, nie spotkał się na razie z widoczną reakcją strony, której porozumienie proponowano.

W roku 1984 i w latach następnych publikowano wspólne oświadczenia i odbywały się wspólne akcje WSN, „Niepodległości”, Ruchu Politycznego „Wyzwolenie”, Grup Politycznych „Wola”, Solidarności Walczącej i innych pism i ugrupowań. W roku 1985 ukazał się pierwszy numer pisma „Nowa Koalicja” wydawanego wspólnie przez WSN (Wolność — Sprawiedliwość — Niepodległość) i „Wyzwolenie”. Pod koniec roku 1985 Ruch Polityczny „Wyzwolenie” i WSN utworzyły federację.

W dyskusjach o strategii opozycji i w jej działaniu widoczne były rozbieżności między zwolennikami jednolitości i pluralizmu, jawności i działań ukrytych, porozumienia z władzami i niezależności od władz. Nastawienie na działania oficjalne, zaaprobowane przez władze, proponowała Grupa Publicystów Politycznych, podczas gdy „Niepodległość” lub Solidarność Walcząca wypowiadała się za działaniem bez aprobaty władz. Pierwszemu wyborowi towarzyszyły na ogół propozycje dostosowywania się do warunków uznawanych za względnie trwałe, drugiemu — nastawienie na zmianę tych warunków, choćby w odległej przyszłości i za cenę poświęceń i żmudnej pracy. Wszyscy coś w Polsce chcieli zmienić, w tym również w postępowaniu władz (zadowolonych nie było wielu). Niektórzy mieli poczucie wzajemnego wspierania się działań jawnych i niejawnych, ale bywali też zwolennicy „jedynej

drogi”. Zespół „Polityki Polskiej” formułował maksymę: „‘pod ziemią’ robić tylko to, czego nie sposób czynić ‘na powierzchni’”. Szczególnie jednak na początku stanu wojennego niektórzy autorzy woleli publikować „pod ziemią” (niezależnie i bez pozwolenia) to, co skądinąd mogliby opublikować „na powierzchni” (za pozwoleniem nie aprobowanych władz).

W tej części opozycji, która interesowała się formułowaniem celów politycznych do osiągnięcia w przyszłości, jednym z kryteriów wyznaczających podziały wewnętrzne był stosunek do własności państwowej i dominacji państwowego zarządzania w gospodarce. Spora część wypowiedzi w publikacjach podziemnych stwierdzała, że upaństwowienie gospodarki, planowanie i zarządzanie przez państwo, przyczynia się do zacofania, a podstawowym znaczeniem upaństwowienia z punktu widzenia władz komunistycznych jest wzmocnienie ich siły. Broniono liberalizmu, wolności w gospodarce, zwłaszcza wolności inwestowania i wolnego kształtowania warunków wymiany gospodarczej, a więc wolnego rynku. Takie stwierdzenia można było znaleźć w ukazujących się jeszcze przed stanem wojennym publikacjach „Oficyny Liberalów”, w krakowskim piśmie „13 grudnia” (następnie „13”), w „Niepodległości”, której program postulował liberalizm gospodarczy i przeciwstawiał się socjalizmowi.

W ogólnych sprawach przyszłości i w wyborze idei stanowisko takich pism jak „Kos” lub „Tygodnik Mazowsze” nie zawsze było wyraźne, jednak można tam było znaleźć artykuły broniące jakiegoś rodzaju socjalizmu, pewnych racji ruchów pokojowych i krytykujące politykę amerykańską, na przykład za inwazję na Grenadzie w październiku 1983 roku. Takie publikacje stwarzały wrażenie, że skłonieni do wyboru sojuszników autorzy wybraliby partie socjaldemokratyczne w Europie, co najmniej niektóre zachodnie „ruchy pokojowe” i ogólnie, tendencje nazywane przez lewicowców „postępowymi” raczej, niż oficjalną politykę amerykańską, którą przedstawiciele lewicy uważali na ogół za „reakcyjną”, niepotrzebnie antykomunistyczną i antyradziecką. Być może działał tu nacisk przyzwyczajenia krzewionych przez propagandę oficjalną, która głosiła, że nie należy odwracać się od „postępu” i źle być „reakcjonistą” lub „antykomunistą”. Niekiedy podobne spory dotyczyły spraw dość abstrakcyjnych, trudnych do kształtowania w kraju, którego polityka zagraniczna (jeśli w ogóle istniała) nie zależała od opinii publicznej. Dyskusje te mogły jednak wpływać w pewnym stopniu na politykę zagraniczną „Solidarności”. Mówienie o tej polityce nie było bez sensu, chociaż dość abstrakcyjne były (na razie) spory o liberalizm i socjalizm w gos-

podarce. W maju 1984 roku napisano w „Tygodniku Mazowsze”: „takie programy polityczne jak zamieszczone w ‘Głosie’ czy w ‘Niepodległości’ albo teksty liberałów nikogo w gruncie rzeczy nie obchodzą”. Można było domyślać się, że autor tego stwierdzenia uważał inne sprawy za ważniejsze. Napisał: „Tym, co rzeczywiście ludzi różnicuje, jest stosunek do konkretnych, aktualnych kwestii, które trzeba rozwiązać”.

Dość trudno jednak było dopatrzeć się szkody w dyskusji o przyszłości i o pożądanym kształcie stosunków społecznych lub sojuszy międzynarodowych. Mimo zastrzeżeń ludzi nastawionych praktycznie, publicystyka niezależna zajęła się tematami, które poprzednio nie były publicznie dyskutowane i które trudniej było dyskutować publicystom „Solidarności”, gdy „Solidarność” działała legalnie i wobec tego była skrzepowana narzuconymi przez władze granicami dyskusji cenzuralnej i legalnej.

9. WYBORY DO RAD NARODOWYCH

Wybory do Sejmu i rad narodowych były w ustroju komunistycznym z góry pomyślane jako fikcja. Był to plebiscyt i miało to być święto i sprawdzian lojalności obywateli, nie były to wybory w zwykłym sensie słowa. Publiczne znaczenie tej fikcji zależało od powszechności uczestnictwa, a więc od zgody, lekceważenia sprawy i gotowości do podporządkowania ze strony obywateli. W okresach przełomowych, gdy można było mieć wątpliwości, czy wystarczająca liczba osób zaakceptuje fikcyjność wyborów, władze przekładały wybory na później, jeśli ich wyznaczony poprzednio termin przypadał w niebezpiecznym momencie. Postąpiono tak w roku 1956, kiedy to przełożono wybory na rok następny. Podobnie też przełożono w stanie wojennym (30 grudnia 1981 roku) termin wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, gdy można było przypuszczać, że władzom trudno będzie zapanować nad przebiegiem tego przedsięwzięcia.

Wśród trzech oświadczeń wydanych przez TKK 23 stycznia 1984 roku było „stanowisko w sprawie wyborów do rad narodowych”. TKK stwierdziła, że projektowana ordynacja wyborcza „w niczym istotnym nie różni się od dotychczas obowiązującej ordynacji”. TKK zaapelowała o powstrzymanie się od udziału w głosowaniu.

13 lutego 1984 roku Sejm PRL przedłużył swoją kadencję (nazwano to ustawą konstytucyjną, bo zmieniano w ten sposób konstytucję stwierdzającą, że Sejm jest wybierany na cztery lata). Stwierdzono, że „termin upływu kadencji ustali Sejm w drodze ustawy nie później niż do końca 1984 roku”. 13 lutego Sejm uchwalił także ordynację wyborczą do rad narodowych (poprzednia — do Sejmu i rad narodowych — była z 1976 roku). Miejsce FJN zajął w ordynacji PRON. „Wspólne listy kandydatów” przygotowywały „kolegia wyborcze” stworzone przez organizacje

zrzeszone w PRON. 16 lutego 1984 roku Rada Państwa ogłosiła, że wybory do rad narodowych odbędą się 17 czerwca.

W prasie podziemnej dyskutowano, jak zachować się wobec tych wyborów. Raczej przy tym zgadzano się, że należy je bojkotować, natomiast sprzeczano się, w jaki sposób można pokazać publicznie zasięg bojkotu. Można było przewidzieć, że odpowiednich informacji nie wyczyta się z danych oficjalnych. Padały propozycje, by kartki do głosowania zabierać, przechowywać, zebrać je i policzyć. Ale to wymagałoby rozbudowanej sieci kontaktów i, jeśli akcja miałaby być udana, wymagałoby to większego zaangażowania się niż przy zwykłym powstrzymaniu się od udziału w wyborach.

Według danych oficjalnych w wyborach do wojewódzkich rad narodowych wzięło udział ponad 19 milionów osób, co stanowiło ponad 70% uprawnionych. Podano też oficjalnie, że procent głosujących w wyborach do rad miejskich i dzielnicowych był nieco mniejszy, zaś procent głosujących w wyborach do rad miejsko-gminnych i gromadzkich był nieco większy. Można było zatem wnioskować, że, przeciętnie biorąc, bojkot wyborów był najbardziej rozpowszechniony w większych ośrodkach miejskich. Pisma podziemne zakwestionowały oficjalne dane podając własne obliczenia i oszacowania.

Regionalna Komisja Wykonawcza Regionu Mazowsze zorganizowała w Warszawie statystyczne badania frekwencji wyborczej. 20 czerwca RKW ogłosiła, że frekwencja wynosiła około 57%. 21 czerwca TKK oceniła frekwencję wyborczą w całym kraju na około 60%, z tym że frekwencję we Wrocławiu oceniono na około 40%, w Gdańsku i Sopocie na około 47%, w Krakowie na około 48%. Oceniano, że w większych miastach regionu Śląsko-Dąbrowskiego, takich jak Katowice, Gliwice, Sosnowiec, wyniki były podobne jak dla Warszawy — między 55 a 60%.

Ordynacja wyborcza przewidywała, że przy frekwencji poniżej 50% wybory w danym okręgu powinny być powtórzone. Władze ogłosiły, że wybory mają być powtórzone jedynie w nielicznych okręgach (w 85, co stanowiło 0,4%). Tymczasem z obliczeń „Solidarności” wynikało, że wybory musiałyby być powtórzone w znacznie większej liczbie okręgów, zwłaszcza w większych miastach.

Z komisji obwodowych „Solidarność” uzyskała dane dotyczące sposobu fałszowania wyborów. Wyższy procent frekwencji wyborczej uzyskiwano przez zmniejszanie liczby uprawnionych do głosowania; głosy nieważne, na przykład puste koperty, uznawano za ważne. Zezwalano na oddawanie głosów za nieobecnych, a gdy

to nie wystarczało, członkowie komisji wyborczej wrzucali dodatkowe kartki do urn lub po prostu zwiększali liczbę bez wrzucania kartek.

Władze komunistyczne zwykle podawały, że frekwencja wyborcza przekracza 95%. Wybory 17 czerwca 1984 roku były sukcesem „Solidarności” ze względu na złamanie tej tradycji, a także z powodu udanej akcji obliczania danych o rzeczywistej frekwencji.

Podobną akcję obliczania rzeczywistej frekwencji wyborczej przeprowadzono następnie z okazji wyborów do Sejmu PRL 13 października 1985 roku.

10. PROCESY POLITYCZNE, REPRESJE I AMNISTIA W ROKU 1984

W roku 1984 przetrzymywano setki więźniów politycznych, aresztowanych (oczekujących na proces) i skazanych (dokładna liczba zależy od tego, jakie przestępstwa uważa się za polityczne, trudno tu o definicje nie budzące wątpliwości).

Policja polityczna, tak jak w stanie wojennym, stosowała represje pozaprawne: nie uzasadnione prawnie zatrzymywanie w aresztach, groźby i bicie. Sądy PRL w zasadzie nie udowadniały morderstw funkcjonariuszom policji politycznej, przeciwnie — chroniono ich przed posądzeniem, oskarżeniem i karą.

Śmierć 34-letniego Piotra Bartoszcze była jednym z bardziej znanych przypadków, w których analiza śladów wskazywała na morderstwo policyjne. Bartoszcze, działacz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, zginął w nocy z 7 na 8 lutego 1984 roku. Warunki, w jakich znaleziono ciało i sekcja zwłok ujawniły okoliczności trudne do wyjaśnienia przez wersję oficjalną głoszącą, że Bartoszcze był pijany i, upadłszy, udusił się ziemią.

W lutym i w marcu SB uprowadziła kilku działaczy „Solidarności” z Torunia. Wywożono ich za miasto w kajdankach i w workach na głowie, straszono, szczególnie znęcano się nad Antonim Mężydłą.

Od jesieni 1983 roku prowadzone były niejawne negocjacje między rządem a Kościołem w sprawie sposobu uwolnienia siedmiu przywódców „Solidarności” i czterech członków KSS „KOR”, oczekujących w więzieniu na proces. Uniknięcie procesu i komentarzy międzynarodowych byłoby dla rządu korzystne, ale chciał w zamian uzyskać od zwalnianych obietnicę rezygnacji z działalności politycznej lub zgodę na wyjazd za granicę. Z więźniami rozmawiali nieuwiecznieni członkowie KSS „KOR” oraz intelektualiści-pośrednicy. Na początku maja zjawił się w więzieniu

na Rakowieckiej dyrektor generalny w ONZ de Olivarez, który bezskutecznie proponował więźniom wyjazd za granicę.

8 czerwca 1984 roku Służba Bezpieczeństwa aresztowała członka Komisji Krajowej „Solidarności” i członka TKK, Bogdana Lisa, oraz Piotra Mierzewskiego, którym postawiono zarzut „zdrady ojczyzny”. Na miejsce Bogdana Lisa do TKK wszedł Bogdan Borusewicz, poprzednio członek KSS „KOR” i współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (Borusewicz aresztowano po przeszło czterech latach konspiracji — 11 stycznia 1986 roku).

13 lipca przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego rozpoczął się proces czterech członków KSS „KOR”: Jacka Kuronia, Adama Michnika, Zbigniewa Romaszewskiego i Henryka Wujca. Rozprawę wznowiono 18 lipca, trwała kilkanaście minut, terminu kolejnej rozprawy nie wyznaczono i rozprawy nie wznowiono wobec ogłoszonej 21 lipca amnestii, obejmującej czyny zarzucane oskarżonym.

21 lipca Sejm uchwalił ustawę o amnestii „z okazji jubileuszu 40-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Stwierdzenie o 40-leciu PRL nie było prawdziwe, bowiem nazwę „Polska Rzeczpospolita Ludowa” wprowadzono w konstytucji z 22 lipca 1952 roku. W roku 1984 do 40-lecia PRL brakowało ośmiu lat.

Amnestia ogłoszona 21 lipca 1984 roku była dziesiątą po wojnie (poprzednie ogłoszono w latach 1945, 1947, 1952, 1956, 1964, 1969, 1974, 1977 i 1983).

Jak podano, amnestia objęła około 35 tysięcy osób. Według wypowiedzi ministra sprawiedliwości Lecha Domerackiego, do 15 września 1984 roku w zakładach karnych przebywało „652 sprawców przestępstw przeciwko państwu lub porządkowi publicznemu”. Z tej liczby „opuściło zakłady karne bądź areszty śledcze 630 osób”.

Na podstawie amnestii zwolniono między innymi skazanych w październiku 1982 roku członków KPN, a także nie skazanych, lecz przebywających w więzieniu członków KSS „KOR” i Komisji Krajowej „Solidarności”. Amnestia początkowo nie objęła aresztowanych w czerwcu Bogdana Lisa i Piotra Mierzewskiego (po zmianie zarzutu zwolniono ich w grudniu 1984 roku).

4 września 1984 roku rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban wspomniał, że „eksperci” rozważają możliwość wprowadzenia do kodeksu karnego „kary wydalenia z Polski na określony wyrokem czas takich osób, którym udowodnione zostało poważne przestępstwo przeciwko państwu wynikające z uporczywego nieszanowania naszych konstytucyjnych zasad ustrojowych” (konstytucja

PRL i zawarte w niej „zasady ustrojowe” były groźną świętością). Urban stwierdził również, że „pewne kraje położone na innych niż Europa kontynentach gotowe są przyjmować na ustalonych warunkach osoby, które byłyby wydalone z Polski”.

12 września interpelację w związku z projektem banicji zgłosili posłowie Ryszard Reiff, Edmund Osmańczyk i Janusz Zabłocki. Na interpelację odpowiedział na piśmie minister sprawiedliwości, Lech Domeracki, który stwierdził, że rzecznik rządu realizował politykę jawności, ogłaszając nie tylko projekty przyjęte, ale również wstępne, zaś Sejm nie powinien być obrażony, że rząd nie konsultuje z nim takich wstępnych projektów.

Idea banicji była próbą realizacji jednego z podstawowych celów stanu wojennego: pozbycia się aktywnej opozycji. Działo tu być może przekonanie, że można ten cel osiągnąć, pozbawiając opozycję niektórych przywódców.

Polityka represyjno-karna od grudnia 1981 roku ulegała zmianom: najpierw szeroko stosowano praktykę internowania, pozwalającą na wyłączenie z życia społecznego bez skomplikowanej procedury (na przykład sądowej) i bez prowokowania kłopotliwych dla władzy reakcji w Polsce i za granicą, jakie mogłoby wywołać rozległe stosowanie terroru bezpośredniego. Internowaniom jednak od pierwszych dni towarzyszyły aresztowania i skazania.

Po upływie dwóch i pół lat od wprowadzenia stanu wojennego władze zdecydowały się ogłosić amnestię i rzeczywiście zmniejszono liczbę więźniów politycznych. Nie zrezygnowano jednak z zastraszania, gróźb i terroru indywidualnego, a więc ze środków pozaprawnych, stosowanych przez funkcjonariuszy aparatu państwowego, chronionych przed karą, zorganizowanych i mających zagwarantowany przez państwo monopol stosowania przemocy. Nie przestano stosować metod używanych wobec stoczniovców szczecińskich na początku lat siedemdziesiątych lub wobec Stanisława Pyjasa w roku 1977. Instytucje powołane do ścigania przestępstw stosowały przemoc wobec opozycji politycznej i nie widać było, by zamierzały same siebie przesadnie kontrolować i utrudniać sobie działanie.

11. ZAMORDOWANIE KS. JERZEGO POPIELUSZKI

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, z parafii pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu, od października 1981 roku odprawiał co miesiąc msze za ojczyznę. Homilie wygłaszane przez ks. Popiełuszkę były obroną praw narodu i ludzi w Polsce, ksiądz Popiełuszko bronił „Solidarności” i był wielokrotnie atakowany w prasie oficjalnej i szykanowany przez władze, w roku 1983 wszczęto przeciwko niemu śledztwo.

Akta sprawy przeciwko księdzu Popiełuszcze zawierały notatkę urzędową Służby Bezpieczeństwa oraz postanowienie o wszczęciu śledztwa — z września 1983 roku. W notatce SB stwierdzono, że wypowiedzi ks. Popiełuszki „wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 194 kk”, mówiącego o „nadużywaniu wolności sumienia i wyznania na szkodę interesów PRL”.

12 grudnia 1983 roku księdza Popiełuszkę wezwano do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, przedstawiono mu zarzut z art. 194 kk i przesłuchiowano, po czym zawieziono go do domu, gdzie odbyła się rewizja i znaleziono liczne ulotki i inne druki nieoficjalne, a także materiały wybuchowe. Ksiądz Popiełuszko następnego dnia oświadczył: „wszystko, co w dniu wczorajszym podczas przeszukania mojego mieszkania zostało tam ujawnione, znalazło się w tym mieszkaniu w nieznanych mi okolicznościach i bez mojej wiedzy”.

W roku 1984 wielokrotnie księdza Popiełuszkę przesłuchiowano. 14 lipca zamieszczono w prasie komunikat agencji PAP o skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciw księdzu Popiełuszcze. Rozprawa nie odbyła się z powodu amnestii, niemniej przesładowania nie ustały. Ksiądz Popiełuszkę krytykowano nie tylko w prasie oficjalnej PRL, ale także w ZSRR (w „Izwestiach” we wrześniu 1984 roku).

19 października 1984 roku ksiądz Popiełuszko koncelebrował mszę świętą w Bydgoszczy i wieczorem wracał samochodem do Warszawy. Samochód prowadzony przez Waldemara Chrostowskiego został zatrzymany przez funkcjonariusza MO na szosie Bydgoszcz-Toruń. Chrostowskiemu polecono przenieść się do samochodu zatrzymujących, którzy założyli mu kajdanki i knebel. Mimo to udało mu się wyskoczyć z jadącego samochodu. W komunikatach oficjalnych podawano, że ksiądz Popiełuszko zniknął.

Od 21 października codziennie odprawiano w kościele św. Stanisława Kostki mszę świętą w intencji ocalenia księdza Popiełuszki.

27 października wieczorem radio i telewizja nadały przemówienie ministra spraw wewnętrznych, generała Kiszczaka, który stwierdził, że aresztowano trzech sprawców porwania księdza Popiełuszki: naczelnika wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych i dwu pracowników tego wydziału. Jak stwierdził Kiszczak: „Jedna z uzasadnionych hipotez śledztwa zakłada, że ofiara porwania nie żyje”.

30 października podano do wiadomości, że tego dnia z zalewu koło Włocławka wydobyto zwłoki księdza Popiełuszki.

2 listopada zwłoki księdza Popiełuszki, po sekcji w Białymstoku, wydano przedstawicielom Kościoła i przewieziono do Warszawy.

3 listopada setki tysięcy ludzi asystowały na Żoliborzu w pogrzebie. Ks. Popiełuszko miał być pochowany na Powązkach, ale, na żądanie wiernych, pochowano go na cmentarzu przy kościele Św. Stanisława Kostki. Ten kościół, cmentarz i grób stały się sanktuarium „Solidarności”.

Zamordowanie księdza Popiełuszki poruszyło opinię publiczną w Polsce i na świecie. W Polsce władze przedstawiały je jako wypadek odosobniony, nie mający nic wspólnego z poprzednimi podobnymi przypadkami, ani w ogóle z działalnością Służby Bezpieczeństwa. Ten pogląd głosiły państwowe środki masowego przekazu, pogląd prasy podziemnej był odmienny.

W Krakowie 7 listopada 22 osoby powołały Obywatelską Inicjatywę w Obronie Praw Człowieka Przeciw Przemocy.

12 listopada 14 osób powołało w Warszawie Komitet Obywatelski Przeciw Przemocy. Zwrócili oni uwagę na to, że „jedną z pierwszych spraw, które należy podjąć już dziś, po męczeńskiej śmierci księdza Popiełuszki, jest domaganie się wszczęcia ponownego śledztwa w sprawie zabójstwa Grzegorza Przemyka i Piotra Bartoszcze”.

W listopadzie i na początku grudnia 1984 roku wiadomości o śledztwie w sprawie zamordowania księdza Popiełuszki były dość skąpe. 30 listopada radio i telewizja PRL poinformowały, że w wypadku samochodowym zginęło dwóch funkcjonariuszy Biura Śledczego MSW, pułkownik i major, którzy wracali do Warszawy „po wykonywaniu zadań służbowych związanych ze śledztwem w sprawie uprowadzenia i zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki”. Rzecznik rządu stwierdził, że ze śmiercią funkcjonariuszy SB nie są związane żadne tajemnice.

Proces zabójców księdza Popiełuszki toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu od 27 grudnia 1984 roku do 7 lutego 1985 roku. Zapadły wyroki od 14 do 25 lat więzienia. Proces i wyroki nie były sprawą oczywistą. Wpłynęła na nie zapewne między innymi udana ucieczka Waldemara Chrostowskiego i niezależna opinia publiczna (Kościoła i opozycji). Trudno było ukryć morderstwo i jego sprawców i co najmniej z punktu widzenia części władz pożyteczne było uspokojenie nastrojów.

Omawiając zamordowanie księdza Popiełuszki, propaganda oficjalna używała często słowa „prowokacja”. Stwarzano wrażenie, zwłaszcza na użytek krajów Zachodu, że w gruncie rzeczy zabójstwo godziło w generała Jaruzelskiego.

Jednak wiedza o dotychczasowych sposobach działania Służby Bezpieczeństwa nie była przed rządem ukryta. Formalnie Służba Bezpieczeństwa jest podporządkowana ministrowi, przez niego zaś — rządowi. Ponadto skargi, memoriały, wiadomości w prasie podziemnej, opracowania Komitetu Helsińskiego przedstawiały dokładnie, jak w walce z opozycją wykorzystywano i przekraczano prawo. Władze państwowo-partyjne nie miały nic przeciw tym sposobom, jeśli je stosowano „w miarę”: jeśli sprawcy nie byli znani z nazwiska i jeśli ich działanie nie groziło trudnymi do opanowania zaburzeniami społecznymi.

12. SPRAWY ZAGRANICZNE

Po stanie wojennym sprawa polska, jak to się nie zdarzało od dawna, była obecna na arenie międzynarodowej. O Polsce wypowiadały się rządy i organizacje międzynarodowe. Oficjalne wypowiedzi organizacji międzynarodowych wymagały zgody większości, w której znaczny udział miały państwa „niezaangażowane”. Komisja Praw Człowieka ONZ uchwaliła 10 marca 1982 roku rezolucję, domagając się od Sekretarza Generalnego ONZ przygotowania raportu na temat sytuacji w Polsce. Raport ten, przygotowany przez ambasadora Hugo Gobbi, został przyjęty przez Komisję Praw Człowieka 8 marca 1983 roku i zażądano nowego raportu, który przyniósłby między innymi odpowiedzi rządu PRL na pytania sformułowane przez ambasadora Gobbi. Rząd PRL na pytania nie odpowiedział. Nowy raport, w bardzo umiarkowanym tonie, przygotował podsekretarz ONZ Patricio Ruedas. W roku 1984 łatwiej już było państwu komunistycznym przekonać państwa trzeciego świata, że dyskusja o sprawie polskiej jest zbędna. Komisja Praw Człowieka ONZ zbiera się raz na rok i w marcu 1984 roku dyskusję o sprawie polskiej odłożono.

Innym forum międzynarodowym, na którym omawiano sprawę polską była Międzynarodowa Organizacja Pracy, której statut przewiduje udział przedstawicieli rządów, pracowników i pracodawców. 16 czerwca 1982 roku delegaci pracowników Francji i Norwegii złożyli w MOP skargę na rząd PRL zarzucając mu nieprzestrzeganie ratyfikowanych przez PRL konwencji MOP nr 87 dotyczącej wolności związkowej i konwencji nr 98 dotyczącej prawa organizowania się i rokowań zbiorowych. Skargę tę rozpatrywała komisja MOP podczas kilku sesji od września 1983 roku do maja 1984 roku, kiedy to przyjęto sprawozdanie zawierające zalecenia dla rządu PRL. Odpowiedzią rządu PRL było nieuczestniczenie w pracach MOP i formalne wycofanie się z tej organizacji 17 listopada 1984 roku.

2 listopada 1983 roku rzecznik Białego Domu poinformował o decyzji prezydenta Reagana, by Stany Zjednoczone wzięły udział w rozmowach dłużników PRL na temat przełożenia długu (nazywano to rozmowami Klubu Paryskiego). Rząd amerykański zgodził się też na rozmowy polskich przedsiębiorstw rybackich z amerykańskimi firmami, które dla PRL dokonywały połowów u brzegów Stanów Zjednoczonych (złowione ryby mrożono i sprzedawano w Ameryce, w czym uczestniczyła firma amerykańskiego przedsiębiorcy polskiego pochodzenia, Edwarda Piszka). Amerykańskie sankcje wobec PRL były niewygodne dla Amerykanów polskiego pochodzenia utrzymujących stosunki handlowe z PRL. Pragnienie, by przez sankcje zmienić politykę władz PRL, choćby znaczne, bywało w konflikcie z możliwościami robienia interesów. Tym możliwościom zaś sprzyjała znajomość obydwu języków, zapotrzebowanie na dewizy ze strony rządu PRL oraz paradoksy finansowe związane z wielością kursów dolara i z popularnością tej waluty w Polsce.

5 grudnia 1983 roku Lech Wałęsa złożył oświadczenie, interpretowane jako protest przeciw utrzymywaniu sankcji amerykańskich wobec PRL. Oświadczenie to wykorzystywano w wewnętrznej polityce amerykańskiej. Jeśli komuś zależało na interesach z PRL, mógł powiedzieć, że Amerykanie nie powinni forsować sankcji i tą drogą wpływać na politykę władz PRL, jeśli nie chcą tego Polacy w Polsce. 6 grudnia rzecznik rządu PRL oświadczył, że Wałęsa odstępując od popierania sankcji spełnił zamówienie Stanów Zjednoczonych, pozwalając im „wyjść z twarzą”.

Dla władz PRL jednym z głównych celów w polityce międzynarodowej było poprawienie sytuacji płatniczej. Według danych oficjalnych zadłużenie PRL pod koniec 1984 roku wynosiło 26,8 miliarda dolarów. Ponieważ dane dotyczące stosunków gospodarczych PRL z innymi krajami bloku wschodniego (i przede wszystkim z ZSRS) nie były ujawniane, więc nie zawsze łatwo powiedzieć, w jakiej mierze poprawianie sytuacji PRL było poprawianiem sytuacji bloku w całości, zwłaszcza ZSRS. W każdym razie władze PRL podejmowały starania, by doprowadzić do zniesienia restrykcji amerykańskich, a w tym weta Stanów Zjednoczonych wobec członkostwa PRL w Międzynarodowym Funduszu Walutowym.

W roku 1946 Polska była członkiem założycielem Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Niektóre państwa bloku sowieckiego nie należały wówczas do MFW. Te, które należały (jak Polska i Czechosłowacja), wystąpiły w roku 1950. W roku 1981 PRL ubiegała się o ponowne przyjęcie do MFW, co stworzyłoby

możliwości zaciągania nowych pożyczek, zarówno bezpośrednio z funduszu, jak i z innych źródeł, dla których członkostwo w Międzynarodowym Funduszu Walutowym stanowi świadectwo, że dłużnik jest godny zaufania.

Autorzy oficjalnych wypowiedzi na tematy gospodarcze wiąza-
li rozmiary zadłużenia PRL z sankcjami zachodnimi. W myśl
oficjalnych deklaracji straty poniesione przez PRL w wyniku
restrykcji wynosiły przeszło 10 miliardów dolarów w latach
1982-1983. Znaczyłyby to, że loty PLL „Lot” do Nowego Jorku
oraz połowy ryb u brzegów Stanów Zjednoczonych należą do
najbardziej dochodowych przedsięwzięć gospodarczych na świecie
i gdyby nie sankcje, PRL mogłaby w ciągu dwu lat łatwo spłacić
ponad jedną trzecią długu. Następnie źródła oficjalne w PRL
zakomunikowały, że straty PRL wskutek sankcji wynoszą ogółem
15 miliardów dolarów (i to już była przeszło połowa długu).

Znoszenie sankcji amerykańskich wobec PRL polegało naj-
pierw na przywróceniu w roku 1984 zezwolenia na łowienie ryb
w amerykańskich wodach przybrzeżnych oraz przywróceniu praw
lądowania samolotów (dotyczyło to lotów czarterowych). Mimo
tych ułatwień PRL nie spłacała długu, odkładając nawet spłaty
odsetek. Zniesienie weta Stanów Zjednoczonych wobec członkost-
wa PRL w MFW zapowiedziano na przełomie lat 1984/1985, po
czym PRL została członkiem Międzynarodowego Funduszu Walu-
towego (i zarazem Banku Świata) po podpisaniu umowy w czerwcu
1986 roku. Członkostwo umożliwiało uzyskiwanie kredytów nisko
oprocentowanych i mogło ułatwiać dostęp do kredytów z innych
źródeł niż MFW i Bank Świata.

Po przyjęciu PRL do Międzynarodowego Funduszu Waluto-
wego pozostały dwa następstwa sankcji amerykańskich wobec
PRL: brak klauzuli najwyższego uprzywilejowania oraz niegwa-
rantowanie przez rząd Stanów Zjednoczonych kredytów udziel-
anych PRL. W czerwcu 1986 roku władze Kongresu Polonii
Amerykańskiej domagały się zniesienia tych ograniczeń i podobnie
wypowiadali się niektórzy działacze niezależni i intelektualiści
w Polsce. Inni jako warunek zniesienia sankcji postulowali zmiany
trwalsze. Gdy dla jednych zwalnianie więźniów było już znaczną
zmianą, inni uważali, że warunkiem ułatwień dla PRL powinny być
zmiany polityczne i gospodarcze, ułatwiające wpływ społeczeństwa
na gospodarkę i utrudniające marnotrawienie kredytów, jeśliby
miały być rządowi PRL przyznane.

13. ZAKOŃCZENIE

Polska w roku 1984, mimo starań władz, nie stała się państwem
orwellowskim. Władze nie zrealizowały w pełni celów, dla których
wprowadzono stan wojenny, choć uczyniły wiele, aby możliwości
oporu społecznego osłabić i swoją pozycję wzmocnić. Taki był sens,
ustaw o urzędach spraw wewnętrznych, o szczególnej regulacji
prawnej, o Komitecie Obrony Kraju. Ustawy te miały przeciw-
działać organizowaniu się opozycji, zaś w przypadku jakichś
osiągnięć organizacyjnych po stronie społecznej — miały dać
prawną ochronę niszczącym działaniom władz.

Kościół katolicki był silniejszy niż kiedykolwiek w Polsce po
drugiej wojnie światowej: świadczyło o tym uczestnictwo wiernych
w sakramentach, wzrost liczby powołań i liberalizacja polityki
władz wobec Kościoła. Gdy do lat siedemdziesiątych odmawiano
zwykle zezwoleń na budowę nowych kościołów i nie pozwalano
wydawać nowych pism katolickich, na początku lat osiemdziesią-
tych zezwoleń udzielano. Wokół Kościoła katolickiego rozwijał się
ruch kulturalny na skalę w Polsce komunistycznej nie znaną.

Władze dawały poznać, że niezbyt przychylnie odnoszą się do
wzrostu siły Kościoła, między innymi do przyciągania przez
Kościół osób mających wpływ na opinię publiczną, a dotychczas
z Kościołem słabo związanych (świadczyły o tym zamieszczane
w czasopiśmie oficjalnych ataki na współpracujących z instytuc-
jami kościelnymi dziennikarzy lub artystów). Można było jednak
przewidzieć, że frontalny atak państwa na Kościół wywołałby opór
społeczny trudny do opanowania. Władze decydowały się więc
szykanować przede wszystkim tych księży, których zaangażowanie
polityczne było bardziej widoczne. Zabójstwo księdza Popiełuszki
było ostatnim czynem w akcji prześladowania odważnego księdza
(później można już było tylko szkodzić jego pamięci). Był to jeden
z wielu przypadków śmierci w wyniku pobicia przez milicjantów
lub pracowników Służby Bezpieczeństwa.

Terrorystyczne akcje, po których władze ociągały się z wykryciem sprawców (mówiło się o „nieznanych sprawcach”), były uzupełnieniem ustawodawstwa mającego zastraszyć i sparaliżować opozycję.

Opozycji trudno było działać w sposób legalny, chyba że pod opieką Kościoła (to była zasadnicza różnica w porównaniu z okresem sprzed stanu wojennego). Hierarchia kościelna wzbraniała się jednak przed jednoznacznym popieraniem opozycji, nie widząc powodu, by Kościół z opozycją utożsamiać.

Wielu działaczy opozycji widziało w perspektywie negocjacje i ustępstwa władz — na wzór sierpnia 1980 roku. Władze kościelne prowadziły rozmowy z władzami państwowymi i z niektórymi działaczami opozycji. Były to zwykle kontakty nieformalne i nieznanne publicznie.

Opozycja próbowała dostosować się do przeszkód w legalnym działaniu. Jej aktywność ulegała decentralizacji, specjalizacji, różnicowaniu. Ani w stanie wojennym, ani później nie odbyło się zebranie Komisji Krajowej „Solidarności”, wybranej w roku 1981, zaś skład TKK zmieniał się wskutek aresztowań i ujawnień jej członków. Nadal działały porozumienia terytorialne utworzone w stanie wojennym, mające często niewiele wspólnego ze strukturami organizacyjnymi legalnej „Solidarności”. Wśród aktywnych organizacji była „Solidarność Walcząca”, były porozumienia polityczne związane na ogół z czasopismami podziemnymi, organizujące się partie polityczne i rozmaite porozumienia wyspecjalizowane. Komitet Helsiński publikował pogłębione analizy sytuacji prawnej w Polsce. Po zabójstwie księdza Popiełuszki powołano w kilku miastach jawnie działające komitety zajmujące się obroną praw człowieka. Organizowano działalność oświatową i niezależne imprezy kulturalne, w pewnym stopniu koordynowane przez Radę Edukacji Narodowej, Zespół Oświaty Niezależnej, Społeczny Komitet Nauki i Zespół do Spraw Kultury (następnie Komitet Kultury Niezależnej). Wydawnictwa książkowe drukujące poza cenzurą wydawały w setkach tytułów rocznie wartościowe książki i broszury, których jakość techniczna niejednokrotnie przewyższała jakość wydawnictw państwowych. Niektóre czasopisma podziemne („Krytyka”, „Spotkania”, „Głos”) były kontynuacją pism ukazujących się jeszcze przed powstaniem „Solidarności”. Inne ukazywały się regularnie i nieprzerwanie od stanu wojennego. Niektóre czasopisma przestawały się ukazywać, lecz powstawały nowe, stanowiąc ośrodki niezbędnej w życiu społecznym niezależnej wymiany informacji i idei.

W instytucjach oficjalnych (zwłaszcza tam, gdzie — jak w szkołach wyższych — zachowano elementy samorządności) potrafiono utrudniać władzom represyjną politykę personalną i przeciwstawiać się groźnym społecznie decyzjom.

Życie codzienne większości ludzi w Polsce nie było łatwe. Brak było mieszkań, płace wystarczały zaledwie na przeżycie. Jeśli chciało się planować przyszłość własną i dzieci, trudno było dostrzec optymistyczne perspektywy. Na tle zwykłej szarości życia były jednak wyspy sensu i nadziei. Ludzie zagrożeni przez policję, przez ustawy i dekrety dbające o korzyść i przewagę władz państwowych, przez relacje między cenami a płacami i emeryturami, przez warunki pracy i mieszkania, umieli bronić się i porozumiewać, brać udział w działaniach wspólnych i nieupaństwowionych.

Polska jest jednym z krajów, które wbrew społeczeństwu poddano doświadczeniu komunizmu. Eksperyment zaczęli funkcjonariusze w służbie zapożyczonych ze wschodu rewolucyjnych idei. Po nich przyszli wychowani na miejscu urzędnicy, aparatczycy, oficerowie, policjanci. Przeszło czterdzieści lat ich pracy nie sprawiło jednak, by udał im się eksperyment ustrojowy. Komunizm był odrzucany zbiorowo, na dużą skalę i w sposób jawny. Mimo stanu wojennego opozycja nie przestała istnieć, władzom nie udało się rozbić istniejących porozumień — bardziej formalnych, nazywanych „strukturami”, i nieformalnych. Szeroki zakres działań społecznych niezależnych od władz różnił w istotny sposób Polskę od innych krajów komunistycznych. Zmęczenie ludzi, terror państwowy i nadzieja, która bywała uzasadniona, przeplatały się w stanie wojennym i później. Doświadczenia tych lat, a przede wszystkim istnienie sił społecznych niezależnych od władz, spowodowały, że lepsza przyszłość kraju jest możliwa, mimo zniszczeń spowodowanych przez lata komunizmu i pogłębionych przez stan wojenny: przez dziwną wojnę generałów ze społeczeństwem.

14. INFORMACJE BIBLIOGRAFICZNE

Informacje o Polsce w latach 1983-1984 można znaleźć w opracowaniach wymienionych w rozdziale o pierwszym roku stanu wojennego. Użytecznym źródłem jest *Dziennik Ustaw*, prasa partyjno-państwowa, prasa katolicka, prasa podziemna.

Bibliografię wydawnictw podziemnych wraz z opracowaniami statystycznymi i bibliografią zawartości ważniejszych czasopism (do 31 grudnia 1983 roku) podaje:

1. Witold Pilecki, *Bibliografia, Polityka Polska*, nr. 2-3, 4, 5, Ukazały się również:
2. Józefa Kamińska, *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce. 13 XII 1981 — VI 1986*, Editions Spotkania, Paryż 1988, str. 558.
3. Józef Gajewski, *Poza zasięgiem cenzury. Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury 1982 — 1986*, Oficyna Literacka, Kraków 1988, str. 248.
- Podstawowe opracowania Komitetu Helsińskiego dotyczące lat 1983 — 1984 to:
4. *Prawa człowieka i obywatela w PRL (1 I 1983 — 31 X 1983)*, Polska, listopad 1983, str. 102.
5. *Prawa człowieka i obywatela w PRL (styczeń — wrzesień 1984)*. Raport 3, Polska, wrzesień 1984, str. 83.
6. *Prawa człowieka i obywatela w PRL (wrzesień 1984 — luty 1985)*.

Sprawę śmierci Grzegorza Przemyka omówiono w:

7. *Sprawa Grzegorza Przemyka*, *Zeszyty Historyczne* 1984, z. 70.

Homilie i przemówienia Jana Pawła II wygłoszone podczas drugiej wizyty w Polsce zebrano między innymi w:

8. Jan Paweł II, *Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja*, Veritas, Londyn, str. 88.

Opracowania o drugiej wizycie papieża w Polsce to między innymi:

9. Jean Offredo, Dominique le Corre, *Druga wizyta Jana Pawła II w Polsce*, Editions Cana, Paryż 1983, str. 160.

10. Andrzej Drzycimski, Marek Lehnert, *Osiem dni w Polsce*, Editions Spotkania, Paryż 1984, str. 144.

O wrażeniu, jakie w Polsce wywołała nagroda Nobla dla Wałęsy informuje książka-reportaż:

11. Antoni Pawlak, Marian Terlecki, *Każdy z was jest Wałęsą*, Editions Spotkania, Paryż 1984, str. 112.

O rozwiązaniu związków twórczych informują:

12. *Materiały o rozwiązaniu Związku Literatów Polskich. Materiały o rozwiązaniu Zarządu Polskiego PEN-Clubu*, Nowy Zapis, nr 6, wrzesień 1983, str. 112 - 142.

13. Jan Józef Szczepański, *Kadencja*, Oficyna Literacka 1986, str. 330, Libella, Paryż 1988, str. 260

14. *Komedianci. Rzecz o bojkocie*, Editions Spotkania, Paryż 1988, str. 272.

O wyborach do rad narodowych w roku 1984 informuje między innymi praca:

15. Zespół 3 x 5, *Sprawozdanie z akcji „3 x 5” w województwie stołecznym warszawskim*, Nowa 1984, str. 32.

Homilie księdza Jerzego Popiełuszki od roku 1982 do 9 kwietnia 1984 roku ukazały się w zbiorze:

16. Ks. Jerzy Popiełuszko, *Kazania patriotyczne*, Libella, Paryż 1984, str. 200.

Zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki i proces jego morderców omówiono w:

17. Patrick Michel, Georges Mink, *Mort d'un prêtre, L'affaire Popiełuszko. Analyse d'un logique normalisatrice*, Fayard 1985, str. 348.

18. Siegfried Lamich, *Proces przeciwko zabójcom księdza Jerzego Popiełuszki. Relacja obserwatora i dokumenty*, Polonia, Londyn 1986, str. 108.

SPIS RZECZY

Wstęp	7
-------------	---

I. „SOLIDARNOŚĆ” PRZED STANEM WOJENNYM. GŁÓWNE PUNKTY HISTORII

1. <i>Tło</i>	11
2. „Solidarność”	18
3. <i>Zakończenie</i>	29
4. <i>Informacje bibliograficzne</i>	31

II. 1981—1982: PIERWSZY ROK STANU WOJENNEGO

1. <i>Noc grudniowa, przemówienie generała, obwieszczenie o stanie wojennym</i>	37
2. <i>Otoczka prawna: dekrety i rozporządzenia</i>	41
3. <i>Grudniowe strajki i akcje policyjne</i>	47
4. <i>Represje: aresztowania i procesy</i>	50
5. <i>Kościół</i>	54
6. <i>Ośłona propagandowa</i>	57
7. <i>Odbudowa organizacji niezależnych, formy protestu</i> .	60
8. <i>Dyskusje polityczne</i>	63
9. <i>Wycofywanie restrykcji</i>	66
10. <i>Kwiecień — czerwiec: powstanie TKK, demonstracje</i>	68
11. <i>Lipiec, sierpień: nowe porozumienia</i>	71
12. „Solidarność” w krzywym zwierciadle: PRON	72
13. <i>31 sierpnia: druga rocznica porozumień w Gdańsku</i> .	73
14. <i>Nowe aresztowania i procesy („Solidarność”, KOR, KPN)</i>	75
15. <i>Ustawa o związkach zawodowych, delegalizacja „Solidarności”</i>	78
16. <i>Listopad: zapowiedź wizyty papieża, nieudany strajk, zwolnienie Lecha Wałęsy</i>	81
17. „Zawieszenie” stanu wojennego	83

18. Tło międzynarodowe	85
19. Wydawnictwa, kultura, radio	88
20. Zakończenie	99
21. Informacje bibliograficzne	101

III. 1983—1984: POLICJA I OPOZYCJA

1. „Solidarność”, TKK, Lech Wałęsa (styczeń — lipiec 1983)	107
2. Procesy polityczne i represje policyjne w roku 1983	111
3. Druga wizyta Jana Pawła II, Kościół	115
4. PRON, oficjalne związki zawodowe	118
5. Prawodawstwo: urzędy spraw wewnętrznych, szczególna regulacja prawna, Komitet Obrony Kraju	120
6. „Solidarność”, TKK i Lech Wałęsa po zniesieniu stanu wojennego	125
7. Rozwiązanie związków twórczych, kultura i polityka kulturalna	128
8. Publicystyka opozycyjna, polemiki polityczne	131
9. Wybory do rad narodowych	137
10. Procesy polityczne, represje i amnestia w roku 1984	140
11. Zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki	143
12. Sprawy zagraniczne	146
13. Zakończenie	149
14. Informacje bibliograficzne	152

INSTYTUT LITERACKI
 91, av. de Poissy
 Le Mesnil-le-Roi
 78600 MAISONS-LAFFITTE
 Tel.: (1) 39 62 19 04
 Fax: (1) 39 62 57 52

KATALOG KSIĄŻEK „BIBLIOTEKI KULTURY”

PAŹDZIERNIK 1990

	Stron	F.
Anderman, J.: <i>Kraj świata. Opowiadania</i>	75	50,00
Beauvois Daniel: <i>Polacy na Ukrainie 1831-1863</i> (Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie)	296	120,00
Bereś W. i Burnetko K.: <i>Tylko nie o polityce</i>	128	70,00
Bieńkowska, D.I.: <i>Pieśń suchego języka</i> (Poezje)	64	9,00
Brandys, K.: <i>Miesiące 1985-1987</i>	192	80,00
Braun K.: <i>Pomnik</i>	110	65,00
Broński, M.: <i>Teksty i preteksty</i> (Eseje literackie)	272	75,00
Brzeziński, Zb.: <i>Wielkie bankructwo</i>	286	145,00
Bugajski, Ryszard: <i>Przysłuchanie</i> (Scenariusz filmowy)	112	45,00
Busza, A.: <i>Znaki wodne</i> (Poezje)	64	7,00
Czapska, M.: <i>Czas odmieniony</i>	160	35,00
Czapski, J.: <i>Tumult i widma</i>	352	85,00
Czaykowski, B.: <i>Point-no-point</i> (Poezje)	96	10,00
Czerniawski, A.: <i>Wiek złoty</i> (Poezje)	64	25,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Bibliografia. Kultura</i> (1958-1973), <i>Zeszyty Historyczne</i> (1962-1973), <i>Działalność wydawnicza</i> (1959-1973)	432	75,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Bibliografia. Kultura</i> (1974-1980), <i>Zeszyty Historyczne</i> (1974-1980), <i>Działalność wydawnicza</i> (1974-1980)	310	85,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Bibliografia. Kultura</i> (1981-1987), <i>Zeszyty Historyczne</i> (1981-1987), <i>Działalność wydawnicza</i> (1981-1987)	342	150,00
Danilewicz Zielińska, M.: <i>Wspomnienia o Bibliotece Narodowej w Warszawie</i>	76	15,00
Dobek, Cz.: <i>Drugi rzut i inne opowiadania</i>	288	17,00
Giełżyński, W.: <i>Budowanie Niepodległej</i>	336	100,00
Głos („Dokumenty” Nr 47)	272	75,00

	Stron	F.
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. I, <i>Ferdydurke</i>	296	55,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. VI, <i>Dziennik (1953-1956)</i>	304	75,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. VII, <i>Dziennik (1957-1961)</i>	256	70,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. VIII, <i>Dziennik (1961-1966)</i>	221	60,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. II, <i>Trans-Atlantyk</i>	130	40,00
Gombrowicz, W.: „Dzieła Zebrane” t. XI, <i>Wspomnienie polskie.</i> — <i>Wędrowki po Argentynie</i>	256	65,00
Grynberg, H.: <i>Życie codzienne i artystyczne</i>	180	50,00
Guzy, P.: <i>Krótki żywot bohatera pozytywnego</i>	160	40,00
Haupt, Z.: <i>Szpica</i> (opowiadania, szkice)	288	120,00
Heller, M.: <i>Maszyna i śrubki</i> . Jak hartował się człowiek sowiecki	286	120,00
Heller, M.: <i>Polska w oczach Moskwy</i>	208	75,00
Herbert, Zb.: <i>Elegia na odejście</i>	48	50,00
Herling-Grudziński, G.: <i>Dziennik pisany nocą (1984-1988)</i> - t. IV	400	170,00
Herling-Grudziński, G.: <i>Inny świat</i>	256	85,00
Iwańska, A.: <i>Świat przetłumaczony</i>	210	15,00
<i>Jak z tego wyjść</i> (Seria „Dokumenty”)	80	25,00
Kaczmarek, J.: <i>Wiersze i piosenki</i>	140	45,00
Karpiński, J.: <i>Taternictwo nizinne</i> . Jak doszło do „sprawy taterników”	123	55,00
Kisielewski, S.: <i>Podróż w czasie</i>	136	40,00
Koestler, A.: <i>Ciemność w południe</i>	208	70,00
Korybutowicz, Z.: <i>Grudzień 1970</i>	160	55,00
Kot, St.: <i>Jerzy Niemirycz, inicjator Ugody Hadziackiej</i>	80	7,00
Kowalik, J.: „ <i>Kultura</i> ” 1947-1957. Bibliografia Kultury	392	15,00
Kowalska, J.: <i>Pogranicze</i>	280	80,00
Kraśniewska, W.: <i>Po wyzwoleniu...</i> (1944-1956)	272	95,00
Krzyżanowski, J.R.: <i>Banff</i> . Powieść	155	75,00
Kuśmerek, J.: <i>Stan Polski</i>	80	30,00
Lipski, J.J.: <i>Szkice o poezji</i>	200	95,00
Łobodowski, J.: <i>Dwie książki</i>	108	45,00
Madej, B.: <i>Piękne kalalie albo dojrzewanie miłości</i>	168	24,00
Michnik, A.: <i>Z dziejów honoru w Polsce</i> . Wypisy więzienne	286	95,00
Mickiewicz, A.: <i>Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego</i>	104	25,00
Mieroszewski, J.: <i>Materiały do refleksji i zadumy</i>	256	40,00
Miłosz, Cz.: <i>Dolina Issy</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 5)	196	70,00
Miłosz, Cz.: <i>Kroniki</i>	80	45,00
Miłosz, Cz.: <i>Nieobjęta ziemia</i>	148	55,00
Miłosz, Cz.: <i>Ogród nauk</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 10)	256	65,00
Miłosz, Cz.: <i>Poezje</i> t. I („Dzieła Zbiorowe” t. 1)	292	75,00
Miłosz, Cz.: <i>Poezje</i> t. II („Dzieła Zbiorowe” t. 2)	240	70,00
Miłosz, Cz.: <i>Poezje</i> t. III („Dzieła Zbiorowe” t. 11)	112	30,00

	Stron	F.
Miłosz, Cz.: <i>Prywatne obowiązki</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 7)	256	60,00
Miłosz, Cz.: <i>Rodzinna Europa</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 6)	248	60,00
Miłosz, Cz.: <i>Rok myśliwego</i>	286	145,00
Miłosz, Cz.: <i>Widzenia nad zatoką San Francisco</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 9)	174	40,00
Miłosz, Cz.: <i>Zaczynając od moich ulic</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 12)	364	120,00
Miłosz, Cz.: <i>Zdobycie władzy</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 4)	160	60,00
Miłosz, Cz.: <i>Ziemia Ulro</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 8)	224	60,00
Miłosz, Cz.: <i>Zniewolony umysł</i> („Dzieła Zbiorowe” t. 3)	240	60,00
Mostwin, D.: <i>Ja za wodą, ty za wodą...</i>	304	30,00
Mrożek, Sl.: <i>Alfa</i> (Sztuka sceniczna)	84	40,00
Mur, J.: <i>Dziennik internowanego</i>	200	85,00
Newerly, I.: <i>Zostało z uczt bogów</i>	324	120,00
Nowak B.: <i>Cztery dni Łazarza</i>	146	75,00
Nowakowski, M.: <i>Dwa dni z Aniołem</i>	154	55,00
Nowakowski, M.: <i>Grisza ja ciebie skażu...</i>	176	70,00
Nowakowski, M.: <i>Karnawał i post</i>	192	85,00
Nowakowski, T.: <i>Happy-End</i>	288	18,50
Odojewski, Wł.: <i>Zabezpieczanie śladów</i>	128	45,00
Orłowski, K.: <i>Historia „Cudownej meliny”</i>	160	70,00
Orłowski, K.: <i>Trzęsienie ziemi</i>	240	65,00
Pietrkiewicz, J.: <i>Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne</i>	200	13,50
„ <i>Polska polityka zagraniczna 1926-1939</i> ” opr. A.M. Cienciala na podstawie tekstów min. J. Becka	448	220,00
Pomian, G.: <i>Polska Solidarności</i>	464	120,00
<i>Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w językach: polskim, białoruskim, czeskim, litewskim, rosyjskim, słowackim i ukraińskim</i> (Seria „Dokumenty”)	64	10,00
<i>Prawa Człowieka i Obywatela w PRL (13.12.1981 — 31.12.1982).</i> Raport Komisji Helsińskiej w Polsce na Konferencję w Madrycie (Seria „Dokumenty” nr 49)	224	75,00
<i>Przeciw niewolnictwu</i> (Seria „Dokumenty”)	64	10,00
<i>Raport o stanie narodu i PRL</i> (Seria „Dokumenty”)	224	65,00
Reale, E.: <i>Raporty. Polska 1945-1946.</i> (Seria „Dokumenty”)	288	18,50
Rekalski, A.T.: <i>Czy drugi Katyń?</i>	46	20,00
Romanowiczowa, Z.: <i>Na Wyspie</i>	168	65,00
Romanowiczowa, Z.: <i>Skrytki</i>	200	55,00
<i>Rozmowy niekontrolowane...</i>	246	75,00
Rymkiewicz, J.M.: <i>Umschlagplatz</i> . To co się wydarzyło i co się wydarza między Polakami i Żydami	223	95,00
Rymkiewicz, J.M.: <i>Żmud</i>	288	110,00
Scherer, O.: <i>W czas morowy</i>	208	13,50
Siewierski, H.: <i>Spotkanie narodów</i>	144	55,00

	Stron	F.
Smoleński, P. (Tomasz Jerz): <i>Pokolenie kryzysu</i>	134	75,00
Solski, W.: <i>Moje wspomnienia</i>	384	55,00
Staliński, T.: <i>Śledztwo</i>	224	25,00
Sułkowski, W.: <i>Szkoła zdobywców</i>	64	15,00
Swianiewicz, St.: <i>W cieniu Katynia</i>	360	80,00
Sylwestrowicz, W.D.: <i>Listy niewysłane</i>	160	70,00
Szczypiorski, A.: <i>Początek</i>	160	65,00
Ślaska, E.: <i>Dochođenje</i>	128	50,00
Tarniewski, M.: <i>Płonie komitet</i>	196	65,00
<i>Teksty cywilne przez Leopolię</i>	176	55,00
Tuszyńska, A.: <i>Rosjanie w Warszawie</i>	122	70,00
Unger, L.: <i>Orzeł i reszta</i>	388	150,00
Wandycz, P.: <i>Polska a zagranica</i>	294	100,00
Wierzyński, K.: <i>Sen mara</i> (Poezje)	128	11,00
Witos, W.: <i>Moje wspomnienia t. III</i>	527	50,00
Wołoszynowski, J.: <i>Było tak...</i>	200	45,00
Zaremba, P.: <i>Historia dwudziestolecia 1918-1939 t. I</i>	238	85,00
Zawadzka-Wetz, A.: <i>Refleksje pewnego życia</i> (Seria „Dokumenty”)	240	16,50
<i>Znasz li ten kraj?</i> (Seria „Dokumenty”)	348	24,00
<i>KULTURA I JEJ KRAJ, 1946-1986. Katalog wystawy czterdziestolecia Instytutu Literackiego. Album. Tekst + fotografie</i>		380,00

Zeszyty Historyczne, poświęcone najnowszej historii Polski, ukazywały się od roku 1962 do 1972 łącznie dwa razy do roku. Od 1973 ukazują się co kwartał: w lutym, maju, sierpniu i listopadzie.

Każdy Zeszyt liczy 240 (lub 256) stron. *Zeszyty* Nry 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 20, 40, 41, 43, 45, 46, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 57, 68 są wyczerpane. (Te *Zeszyty Historyczne* mamy w wydaniu miniaturowym po F. 10,00 za *Zeszyt* + koszty przesyłki. Tak samo wyczerpane są *Zeszyty* 21, 22, 39, 44, 48, 67, 71. Ukazał się zeszyt 93 (*Zeszyt* 94 ukazuje się w listopadzie). Cena pojedynczego *Zeszytu* F. 90,00

Prosimy Czytelników, by przy zamówieniach dodawali 10% ogólnej sumy na koszty przesyłki. Koszt przesyłki minimum F. 12,00.

Prenumerata *KULTURY* na rok 1991:
rocznie — F. 550,00, półrocznie — F. 280,00.

Prenumerata *ZESZYTÓW HISTORYCZNYCH* na rok 1991:
rocznie — F. 330,00 (pojedynczy *Zeszyt* — F. 90,00)
(dla prenumeratorów *KULTURY* rocznie — F. 300,00).

